

ISSN 0585-556X

STUDIA SOCJOLOGICZNO- -POLITYCZNE

2(17)/2022

PÓŁROCZNIK

SERIA NOWA

John Higley, Jan Pakulski Populist Nationalism
in CEE: A Leader-Centered Analysis

Bartłomiej Nowotarski Ekonomia polityczna
„wyborczych autokracji”

Anna Pacześniak Zawłaszczanie państwa
przez partię rządzącą

Ewa Bogalska-Martin Nieposłuszeństwo
obywatelskie w Europie
w okresie pandemii COVID-19

Paweł Downarowicz Tracing the Donbas
miner movement's role in Ukraine's
transition between 1989 and 1994

**Jerzy Baczyński, Grzegorz W. Kołodko,
Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz, Jacek Raciborski,
Przemysław Sadura** Polska 2023: wymiary kryzysu

Wydawca
Wydział Socjologii
Uniwersytet Warszawski

Partner wydawniczy
Wydawnictwo Akademickie
SEDNO

**STUDIA
SOCJOLOGICZNO-
-POLITYCZNE**

SERIA NOWA

RADA REDAKCYJNA

Jerzy J. Wiatr – przewodniczący Rady (Europejska Wyższa Szkoła Prawa i Administracji;
prof. em. UW)

Krystyna Skarżyńska – z-ca przewodniczącego Rady (Uniwersytet SWPS)

Anton Bebler (prof. em. Uniwersytetu w Lublanie)

Mirosław Chałubiński (Uniwersytet Zielonogórski)

Maciej Gdula (Wydział Socjologii UW)

Krzysztof Gorlach (Uniwersytet Jagielloński)

Mirosława Grabowska (Wydział Socjologii UW)

Hans-Georg Heinrich (prof. em. Uniwersytetu Wiedeńskiego)

Aleksandra Jasińska-Kania (prof. em. UW)

Wiesława Kozek (prof. em. UW)

Roman Kuźniar (Wydział Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych UW)

Grzegorz Lissowski (prof. em. UW)

Sławomir Łodziński (Wydział Socjologii UW)

Witold Morawski (Akademia L. Koźmińskiego; prof. em. UW)

Jan Pakulski (University of Tasmania, Australia)

Adam Przeworski (New York University, USA)

Jacek Raciborski (Wydział Socjologii UW)

Renata Siemieńska-Zochowska (Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej;
prof. em. UW)

Ray Taras (Tulane University, USA)

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Jacek Raciborski – Redaktor Naczelny

Tomasz Rawski – Sekretarz Redakcji

Jerzy Bartkowski

Jacek Haman

Jarosław Kiliński

Sławomir Mandes

Lech M. Nijakowski

Wojciech Rafałowski

Przemysław Sadura

Tadeusz Szawiel

Joanna Wawrzyniak

STUDIA SOCJOLOGICZNO- -POLITYCZNE

rok 2022
numer 2 (17)

SERIA NOWA

Wydawca
Wydział Socjologii
Uniwersytet Warszawski

Partner wydawniczy
Wydawnictwo Akademickie
SEDNO

Projekt okładki: Wojciech Markiewicz

Redakcja i korekta: Janusz Puskarz, Andrzej Chrzanowski

Łamanie: Efectoro, www.efectoro.pl

© Copyright by Uniwersytet Warszawski, Wydział Socjologii, Warszawa 2022

© Copyright by Wydawnictwo Akademickie SEDNO, Warszawa 2022

Wersją pierwotną (referencyjną) czasopisma jest wersja papierowa

„Studia Socjologiczno-Polityczne. Seria Nowa” znajdują się w wykazie czasopism naukowych i recenzowanych materiałów z konferencji międzynarodowych opublikowanym w Komunikacie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 31 lipca 2019 r. Za artykuły publikowane na naszych łamach nalicza się 20 punktów Unikatowy Identyfikator Czasopisma w wykazie: 200435
Przypisane dyscypliny naukowe: nauki socjologiczne; nauki o polityce i administracji

Czasopismo jest indeksowane w bazach EBSCO, CEJSH oraz CEEOL
<http://www.studiasocjologicznopolityczne.pl/>

Wydawca

Uniwersytet Warszawski, Wydział Socjologii
ul. Karowa 18, 00-927 Warszawa
Tel. +48 22 827 85 99
www.ws.uw.edu.pl
socpol.redakcja@is.uw.edu.pl
www.studiasocjologicznopolityczne.pl

Partner wydawniczy

Wydawnictwo Akademickie SEDNO Sp. z o.o.
ul. Pankiewicza 3, 00-696 Warszawa
Tel. +48 22 46 48 797
info@wydawnictwosedno.pl
www.wydawnictwosedno.pl

ISSN 0585-556X

Ark. wyd. 10, ark. druk. 10

Nakład 150 egz.

Druk i oprawa: Fabryka Druku Sp. z o.o.

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY

- John Higley, Jan Pakulski
Populist Nationalism in CEE: A Leader-Centered Analysis 9

- Bartłomiej Nowotarski
Ekonomia polityczna „wyborczych autokracji” 25

- Anna Pacześniak
Zawłaszczanie państwa przez partię rządzącą jako konsekwencja demontażu demokracji liberalnej w Polsce 41

- Ewa Bogalska-Martin
Nieposłuszeństwo obywatelskie w Europie w okresie pandemii COVID-19 53

- Paweł Downarowicz
Tracing the Donbas miner movement’s role in Ukraine’s transition between 1989 and 1994 73

DYSKUSJA

- Jerzy Baczyński, Grzegorz W. Kołodko, Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz, Jacek Raciborski, Przemysław Sadura (moderator)
Polska 2023: wymiary kryzysu 93

RECENZJE

- Aleksandra Jasińska-Kania
Od społeczeństwa ku człowieczeństwu. Recenzja książki Carlo Bordoniego *Post-Society: Social Life After the Pandemic* (Cambridge, UK – Hoboken, N.J., USA: Polity Press, 2022) 119

- Jarosław Kilias
Recenzja książki *Mezi pakárnou a službou vlásti. Základní vojenská služba (1968–2004) v aktérské reflexi*, pod redakcją Jiříego Hlaváčka (Praha: Academia, 2021) 125

- Informacja o Wydawcy i Redakcji 129

- Informacje dla autorów 130

- Etyka i standardy publikacyjne – oświadczenie dotyczące procedur stosowanych przez czasopismo w sytuacji naruszeń etycznych i błędów w sztuce 132

- Recenzenci zewnętrzni artykułów zgłoszonych do czasopisma od 2014 roku 140

- Informacja o sprzedaży i kontakt 141

CONTENTS

ARTICLES

- John Higley, Jan Pakulski
Populist Nationalism in CEE: A Leader-Centered Analysis 9

- Bartłomiej Nowotarski
Political economy of „electoral autocracies” 25

- Anna Pacześniak
State capture as a consequence of the dismantling of liberal democracy by the ruling party in Poland 41

- Ewa Bogalska-Martin
Civil Disobedience in Europe in Time of Pandemics COVID-19 53

- Paweł Downarowicz
Tracing the Donbas miner movement’s role in Ukraine’s transition between 1989 and 1994 73

DISCUSSION FORUM

- Jerzy Baczyński, Grzegorz W. Kołodko, Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz, Jacek Raciborski, Przemysław Sadura (moderator)
Poland 2023: dimension of the crisis 93

REVIEWS

- Aleksandra Jasińska-Kania
From society towards humanity. Review of a book by Carlo Bordoni
Post-Society: Social Life After the Pandemic (Cambridge, UK – Hoboken,
 N.J., USA: Polity Press, 2022) 119

- Jarosław Kiliński
Review of a book: *Mezi pakárnou a službou vlásti. Základní vojenská služba*
(1968–2004) v aktérske reflexi, ed. by Jiří Hlaváček (Praha: Academia, 2021)
 125

- **Information about Publisher and Editorial Board** 129

- **Information for Authors** 130

- **Ethics and malpractice statement** 132

- **External Reviewers of Articles Submitted for Publication**
in the Journal since 2014 140

- **Sales Information and Contact.** 141

ARTYKUŁY

*John Higley**University of Texas at Austin¹
Professor Emeritus**Jan Pakulski**University of Tasmania, Hobart, Australia and Collegium Civitas, Warszawa, Poland²
Professor Emeritus
ORCID: 000-0003-0597-5547***POPULIST NATIONALISM IN CEE:
A LEADER-CENTERED ANALYSIS**

Populist nationalism appears to spread across liberal democracies, including the „young” democracies in Central Eastern Europe. Two decades ago, it was a fringe phenomenon, but after the Brexit referendum, the one-term presidency of Donald Trump in the USA, the traumatic and damaging Coronavirus pandemic, the aggressive autocratic rule of Vladimir Putin in Russia (a special case of particularly belligerent nationalist), and the seemingly permanent dominations of Viktor Orbán in Hungary and his emulator Jarosław Kaczyński in Poland, populist nationalism has come to be seen as threatening democratic stability in Europe and America. Populist-nationalist leaders and parties have more than tripled their electoral support during the last two decades, now sitting in more than a dozen European parliaments and governments, challenging the political establishment in France, and most recently (October 2022) forming a ruling coalition in Italy. Touting their success, populist-nationalist leaders redouble attacks on largely liberal political elites, using the mainstream media to enflame political conflicts at home and abroad, and replacing programmatic left-right policy cleavages with moralistic right-wrong, friend or foe divisions. They also defy the increasingly negative assessments of governance, freedom, and democracy – a seemingly paradoxical development on which we comment at the end of the article.

While most of the earlier analyses of populist leaders focus attention on the most powerful, influential, and prominent populist leaders in the USA and Great Britain – Donald Trump and Boris Johnson until his downfall – we argue that a more comprehensive analysis of populist-nationalist surges should encompass the less prominent but more established leaders in CEE, especially in Hungary and Poland. Viktor Orbán and his follower Jarosław Kaczyński have played the roles of

¹ E-mail: jhigley@austin.utexas.edu

² E-mail: jan.pakulski@utas.edu.au

populist path breakers in taking – and then fortifying – control not only of governments but also the entire state apparatus, including judiciaries and state-controlled media and enterprises. Their seemingly unassailable durability demonstrates the central role played by populist-nationalist leaders in shaping political regimes and key institutions as well as electoral outcomes. Moreover – and this is a central point – their durability illustrates the „autogenic”, self-reinforcing and self-perpetuating aspects of populist-nationalist surges.

■ CENTRALIZATION OF POLITICAL POWER AND THE POPULIST STYLE

There seems to be broad consensus among contemporary students of politics that political power in modern societies is increasingly concentrated and centralized in the hands of small „leadership groups” embedded in executive cores of political elites, and most spectacularly, in the hands of individual leaders (often celebrities) surrounded by hand-picked and court-like groups of trusted supporters. Such leaders win elections at the times of economic decline and widening inequalities (e.g. Orbán in Hungary) and economic growth and stable inequalities (e.g. Kaczyński in Poland) by aggressively attacking their opponents and the established elites, both portrayed as enemies of the people. They weaken institutional checks and balances, extend their control to the strategic segments of state administrations, mass media, top judicial and business-financial sectors, and through them public opinion and elections. Due to this concentration and centralization, contemporary democracy tilts toward „despotic democracy” (Tocqueville), „leader democracy” (Weber), „elite democracy” (Schumpeter) or „illiberal democracy” (Zakaria) (e.g. Field, Higley 1980; Pakulski, Köröseyi 2012).

A characteristic of contemporary leaders in democracies is their frequent embrace of „populism” – a specific political style of campaigning and ruling that defies and undermines conventional political competitions. Populist-nationalist leaders differ in backgrounds, outlooks, ideological leanings, and political careers, yet all exhibit a strategy that catapults them to prominence. It entails blaming allegedly arrogant, corrupt, and unpatriotic „elites” for real or imagined policy failures; claiming to be unstinting critics of a globalist liberalism they accuse elites of propagating; declaring they are the only authentic representative of „the people”; and purporting to be staunch defenders of national identities and traditions.

Parading as patriotic servants of the people bound by the people’s will (*vox populi, vox Dei*) populist-nationalist leaders are arch demagogues, chasers after celebrity, and savvy users of conventional and social media for mass persuasion and manipulation. They amplify and exploit mass anxieties and fears, typically by naming and demonizing „enemies of the people” (internal and external,

the two often related) creating hate and raising hopes of salvation and giving reasons to abandon a politics of bargaining and compromise. They promote an „anti-politics” of blame and confrontation in which rivals are portrayed as treacherous. While these leaders enjoy mass popularity, their rule degrades public discourse, deepens divisions within political elites and societies, weakens trust, and damages key political institutions, especially the rule of law, neutral state administration, and fair electoral processes (Fukuyama 2018; Mudde 2018; Fieschi 2019; Sadurski 2022).

■ SOCIETY-CENTERED EXPLANATIONS

In spite of populist nationalism’s sudden appearance, rapid proliferation, and swift rise toward government power, most explanations of populist surges adhere to a gradualist, society-centered perspective, in which causal arrows point from long-term structural changes (increasingly anemic economies; wage and productivity stagnation; persistent unemployment and underemployment; growing diasporas of culturally alien immigrants and unauthorized migrants; insidious inflation) to changing public attitudes (heightened insecurity, frustration, and fear) to populist-nationalist entrepreneurs who channel structurally-induced attitudes against established elites while promising quick and painless fixes. Most structural explanations focus rule of law and judicial-constitutional foundations as well as state administrative apparatuses and electoral systems that are taken over by populist-nationalist leaders and transformed into tools of domination. Society-centered explanations are certainly plausible but they are incomplete. They don’t readily account for the sudden success of populist-nationalist leaders and parties in some societies but not in others that have undergone the same structural changes.

In *Cultural Backlash. Trump, Brexit, and Authoritarian Populism* (2019), Pippa Norris and Ronald Inglehart emphasize broad societal (structural and cultural-ideological) changes to explain the surge of „authoritarian populism”. They posit cultural backlashes as the main cause of authoritarian populism, defined as „a style of rhetoric claiming that legitimate power rests with ‘the people’ not the elites” (p. 4; see also Müller 2016; Mounk 2018). Norris and Inglehart argue that cultural backlashes are a consequence of the structural changes in living conditions and individual security that created a „silent revolution” in values during the 1960s and 1970s. That „revolution” eventually generated conservative backlashes and authoritarian reflexes, mainly among older voters (2019: 14–15). Their argument is complex and nuanced and is supported by expert analysis of survey data on public opinion and voting patterns underpinning more than fifty authoritarian populist parties in mostly Western democracies. Hardly oblivious to the importance of idiosyncratic populist leaders like Donald Trump and Nigel Farage or contingent

events in each country, Norris and Inglehart nevertheless contend that, as a phenomenon, authoritarian populism „is much broader than any individual and thus requires a more general theory” (2019: 13). Their thesis and data can't be seriously disputed, yet the emphases on long-term structural and value change leave the reader asking „Why the surge of authoritarian populism now”?

Cas Mudde (2018), a respected student of European politics, portrays populism as a new political-ideological current and attributes its surge to several structural changes and their political effects, most especially policy failures of liberal democracies in conditions of „liberal globalization” (2018). More specifically, Mudde argues that growing economic inequalities and cognitive political mobilizations centered on them have created dissatisfied European populations. In addition, a broad elite consensus about neoliberal economic policies and desirable supranational undertakings has lessened the effectiveness of mainstream political parties and made them more similar, while a radically transformed media landscape has provided populists with publicity and unprecedented access to mass publics. As with Norris and Inglehart's cultural backlash thesis, Mudde's argument is more complex, and he doesn't ignore the importance of canny populist leaders who benefit from improved organization and propaganda (2018: 1).

Francis Fukuyama (2014, 2018) portrays populist nationalism as a type of regime pursuing popular but inconsistent and unsustainable policies. It adheres to a legitimation principle anchoring political power in the wills of ordinary people located in ethno-national or quasi-class constellations and it involves a personalistic and responsive leadership style. Fukuyama ascribes recent populist surges to broad structural economic, political, and cultural trends that have produced institutional decay, especially a lessening of legal constraints. To these broad causes, Fukuyama adds liberal policy failures that have deflated incomes and social statuses among working and lower-middle strata and triggered a „politics of resentment” that creates gridlocked and ineffective governments („vetocracies”) along with racial, ethnic, and religious identity fears, especially among native populations in the face of swelling immigration. In Fukuyama's view, populism feeds on and accelerates institutional decay by assaulting independent judiciaries, centralizing executive power, indulging in nepotism, and hollowing out electoral processes through an increasing manipulation of voter opinions. He treats populism as at once a key beneficiary and a perpetrator of institutional decay and, thus, the deterioration of liberal democracy. His analysis is also more detailed and nuanced than a brief rendition can encompass.

Adam Przeworski (2019) analyses the surge of national populists in the broader context of institutionally based „crises of democracy” which he anchors causally within two general „structural conditions”: rising economic inequalities connected with the development of modern capitalism and, more directly, with

the changing nature of political competition, „the sheer quest for political power” (2019: 16). The emphasis on this second condition places Przeworski close to leader-centered analyses of nationalistic populism. When posing a question why „some political leaders use these [populist – JP] methods”, he suggests that „their motives matter and so do the [institutional – JP] constraints. When political parties are highly ideological, then they believe that essential issues or values are at stake, they see their opponents as enemies that must be prevented from coming to office by any means. In Poland the ruling party, PiS (Law and Justice), believes that the very values that constitute Poland as a Christian Nation are at stake and all their opponents are „traitors”. In Hungary, Orbán thinks that what is at stake is whether „Europe will remain a continent for Europeans” (2019: 20).

Wojciech Sadurski (2019, 2022), and Dominik Héjj (2022) analyze the rise of „anti-constitutional populism” in Poland and Hungary predominantly in institutional terms – constitutional crises, control of judiciaries, and (national) identities. These changes are portrayed as backlashes against classical liberalism and its ideological-legal supports, mainly constitutions and juridical-political institutions such as the modern *Rechtsstaat*, an independent judiciary, and the underlying rule of law meta-principle. Sources of these backlashes are seldom discussed in detail, but the authors tend to favor historical legacies and societal disruptions that accompanied the post-communist transitions (Héjj) as well as constitutional arrangements and particular actions of previous leaders and regimes. Both analyses, we stress, highlight the fragility of institutional frameworks that determined leaders demolish and „adjust”. But the autonomy of leaders to impose their wills is limited and circumscribed by pre-existing institutional frameworks. Political agency, in other words, is recognized but seen to be limited.

These society-centered explanations of populism’s surge are not incorrect, but they tend to be devoid of actors, linear in causal direction, and they sometimes conflate causes with effects. They also do not account for cases of earlier and more politically successful populist surges cum takeovers in CEE, where nationalism and reactive (anti-liberal) conservatism *followed*, rather than *preceded*, populist surges. Their limited recognition of leader agency is rather ironic, considering their conception of populist-nationalism as a distinctive *leadership* style. They overlook the fact that institutional change typically follows political activism and that institutions can be re-vamped by single-minded political leaders. What society-centered explanations fail to consider is that, once they acquire significant amounts of power, populist-nationalist leaders deliberately exacerbate the societal divisions and grievances that underlaid their rise. To a considerable extent, leaders act *autogenously*, that is, independently of external influence or aid. They shape and re-shape social and institutional frameworks in and through which they operate. This active and autonomous re-shaping helps them to perpetuate their rule.

■ LEADER-CENTERED EXPLANATIONS

Leader-centered explanations of populism's first wave – Bolshevism, Fascism, and National Socialism – were set forth by Max Weber, Vilfredo Pareto, Gaetano Mosca, Robert Michels, and Joseph Schumpeter. Their contours are described elsewhere (Field, Higley 1980/2013; Pakulski, Körösényi 2012; Higley 2016; Pakulski 2018; Körösényi 2019). Here, it is enough to mention Weber's analyses of plebiscitary leadership and democracy, „leader democracy”, and transitions of political leadership from charismatic to bureaucratic types (the „routinization of charisma”). Weber theorized that halfway points in these leadership transitions are marked by the rise of populists wearing direct-democracy mantles and portraying themselves as servants of the people. They anchor legitimacy in the devotion of followers, which they create with emotionally charged demagoguery. Pareto (1916/1935) depicted the rise of populists as a symptom of elite degeneration. Their rise splits and weakens ruling elites and initiates a de-legitimation cycle of elite decline, frequent crises, and, eventually, sweeping elite circulation. Mosca (1923/1939) provided an historically anchored analysis of „ruling class [political elite] decay” that unleashes radical challenges to constituted authority. He portrayed political leaders as actively „imposing themselves” on political establishments and „getting themselves elected”. Schumpeter (1943), who experienced populist-nationalism first-hand as a cabinet minister in a short-lived Austrian government during the tumultuous 1920s, linked it to increasing *étatisation*.

Contemporary leader-centered analyses of populist nationalism follow those early theories. They hold that power in complex societies is necessarily concentrated at apexes of large organizations and institutions, including parties. Holders of high government and other executive positions in them actively dominate complex societies politically through mixtures of persuasion, deception, and coercion. As Schumpeter held in his „competitive theory of democracy” this doesn't prevent leaders, in some societies, from being „representative” and „democratic” (1943: 269–283). They freely participate in regular competitions for parliamentary seats and government office and respect the rule of law. Nor does it stand in the way of routine circulation, with one governing set of leaders and factions being replaced peacefully by another.

Three features of leader-centered explanations need noting. First, they focus attention on *the rhetoric and actions of leaders and their consequences, intended and unintended*. Second, societal circumstances – social-structural configurations, institutional settings, political cultures – are taken into consideration, but as both *causes and consequences of leader actions*. As Weber observed, leaders actively shape the societal circumstances in which they operate, though not always successfully. They demolish and reshape institutions within they operate in order to fortify their power and political control. This implies, third, a view of *leaders as partly autogenous*.

With varying degrees of success, leaders can create and sustain conditions essential to their ascendancies. They can also undermine these conditions through mistakes (and unintended, unanticipated consequences), and that paves the way for new leaders.

Society-centered explanations of populist nationalism fail to capture – or at least play down and underestimate – the self-propelling and self-destructive actions of leaders. Consequently, they seldom appreciate the conscious „imitation through success” in populist „pandemics”, the spirals of „political decay” the surges of nationalistic populism trigger, as well as durability of populist rule. More specifically, such explanations overlook the fact that populist nationalist leaders (1) usually appear initially as conventional, and seldom successful activists and politicians, who are (2) motivated in diverse and contingent circumstances to adopt (often copy) the populist-nationalist style of rhetoric, which enables them (3) to take over and transform their parties or movements into personal power vehicles, and then (4) tighten their hold on power by deliberately intensifying grievances and divisions they first profited from, channeling them against established elites, culturally alien immigrants or other „evils”, so that (5) political rivalries become hostile confrontations that fracture existing elites and institutions. Moreover, while accessing leadership positions, they (6) promptly adjust the legal-political institutions to prevent challenges, dominate the media, format ideologically and bribe their „iron constituencies”, and appoint loyalists to the key state-administrative positions. By doing that, they are socially „reinforcing”, institutionally „securing” and politically „cementing” their rule.

■ LEADERS AND ELITES AS BUILDERS OF LIBERAL DEMOCRACY

Leader-centered explanations, we stress, highlight the way leaders and elites create and sustain stable (liberal) democracy. They create it in contingent and dramatic circumstances that induce political leaders to (1) collaborate to throw off vestiges of colonial rule (e.g. the Netherlands and Britain’s English-speaking colonies); (2) suddenly „settle” long-standing, poisonous disputes (e.g. England in 1688 and 1689; Sweden in 1809; Spain in 1977 and 1978); (3) reach accommodations with leaders of dissident groups in conditions of advanced industrialization (e.g. Denmark and Norway immediately before World War II; West Germany, France, Italy, and most European countries during the twentieth century’s final quarter) (Higley, Burton 2006). Stable democracy is sustained by political leaders muffling explosive distributive and other issues that gain public attention that, if not curbed, would create widespread disorder (Higley 2016, 2021).

Because democracy is routinely understood as an arrangement in which all or most citizens should have equal and decisive political influence, the muffling and curbing of explosive issues by political leaders is widely viewed as undemocratic.

Leader-centered explanations of stable democracy are, therefore, distasteful. Yet if one looks at the matter closely, it will be clear that continuous political pacification by leaders is what sustains democracy. It is important to take account of how stable democracy actually works and think about it in realistic terms. Leader-centered explanations embody this realism, focusing not only on elections, but also how such things as behind-the-scenes networks of influence and friendship among political leaders enable them to perform functions essential for stable democracy (Putnam 1976: 45–47, 106–132; Higley et al. 1991; Knoke 2018).

For leaders to act in this way, they must trust each other to manage politics in ways that prevent distributive and other issues from reaching acute degrees. In democratic settings, however, trust that leaders have in each other is not self-evident. In competitions for government office, they regularly and publicly portray each other as scoundrels. Yet the bulk of them agree about basic democratic institutions without adhering to some single policy or viewpoint, as is the case in totalitarian or rigidly autocratic regimes. Except when political leaders in democracies collectively pull their punches to keep the lid on an abrupt and profound crisis, trust is mostly tacit. The question to ask is whether leaders act over time to keep doctrinal and policy disagreements from exploding into winner-take-all confrontations – whether, that is, the *pattern of leader behavior* suggests a common, though seldom openly voiced, desire to keep political competitions tame.

The pattern involves adherence to a norm of restrained partisanship (Di Palma 1973). Leaders accept one another as legitimate rivals and exert institutional prerogatives with moderation (Levitsky, Ziblatt 2018: 8). Over time, these practices enable competing leaders to achieve diverging aims, which inclines them to view the totality of political outcomes as positive-sum and uphold institutions that process their bargains and compromises. They are reasonably confident that after missteps, scandals, or defeats they will retain their lives, reputations, and a decent social status. Stable democracy depends, in short, on political leaders and other influential, often privileged persons and groups feeling safe. As Robert Dahl put it in *Polyarchy*, a „well-developed system of mutual security” and a „system of mutual guarantees” are bedrock features of leaders who keep institutions stable (1971: 36–38).

However, political leaders in most societies are not, and have never been, mutually trusting. Consequently, efforts to spread stable democracy around the globe have been frustrated by the fact that the essential leadership prerequisite is usually not present. Where leaders are accustomed to bitter political conflict along lines of „Grab what you can – never mind the other fellow”, or when they view political action as a crusade against dangerous foes, introducing democratic suffrage and competing political parties soon leads to serious disturbances. Disparate leaders fear what these aspects of democracy portend. They assume their enemies will employ them to take advantage of innocent voters and gain the

upper hand. When trust among the leaders evaporates, power seizures by military leaders or civilian leaders controlling the military/security forces (as well as the media of mass persuasion) become likely.

■ THE POPULIST LEADERS IN CEE – THEIR RISE AND ENTRENCHMENT

Such conditions formed in Hungary in 2006–2010, and in Poland in 2007–2010. Let us look at them briefly. A surge of populism in Hungary, led by Viktor Orbán, preceded the highly publicized Trump's political ascent as well as the Brexit imbroglio by several years (Lengyel, Ilonszki 2016; Héjj 2022). Early in his political career, Orbán was a member of *Fidesz* (Hungarian Civic Alliance), a center-left party. However, during two consecutive terms of Socialist (*MSzP*) government, 2002–2010, *Fidesz* moved in a conservative direction, centralizing its structure, and becoming a leader-centered party. A turning point was the leaking of a self-critical speech by the Socialist prime minister, Ferenc Gyurcsány, to party activists in 2006 („We stole in the morning, afternoon, and evening”). This confession proved to be a political death blow for the Socialists, and the sudden rise of an extreme right-wing party, *Jobbik*, opened the way to a sweeping defeat of the Socialists in the 2010 parliamentary elections. Controlling two-thirds of parliamentary seats, Orbán became prime minister and began to initiate fundamental changes to Hungary's democratic institutions.

In a secret speech before the 2010 elections, Orbán told *Fidesz* activists that his goal was to build a „central field of force” and keep it intact. The election victory and ensuing victories in 2015 and 2019 elections enabled Orbán to realize his goal. Overwhelming *Fidesz* majorities in parliament, centralization of executive power, weakened constitutional protections, muzzling of media and educational institutions, along with curtailed civic and property rights, give him control of the entire Hungarian state. Systematic clientelism extends his control to the economy.

In power, Orbán stirs anxieties, fears and envies, demonizes immigrants, and attacks domestic critics as enemies, most notably, the expatriate Hungarian, George Soros, whom Orbán depicts as Hungary's mortal enemy. Orbán is solidly entrenched as national leader, although indicators of corruption and poor governance increase, economic growth is weak, public and private debts to foreign lenders are large, and Hungary is shunned by EU governments other than Poland's. Orbán radiates confidence and high self-esteem, but he has numerous political adversaries and must deal with disobedient oligarchs asserting influence and autonomy. If a deep economic or other crisis occurs, it's doubtful Orbán's chief foreign admirers, Donald Trump and Vladimir Putin, will do much to help him.

If there were important structural preconditions for a populist-nationalist surge in Poland, they were located, above all, in the political elite (Pakulski 2016).

The failure and demise of the chaotic and fractious 2005–2007 PiS-supported government was a prelude to deep political polarization. The 2010 Smolensk airplane crash, in which Lech Kaczyński, his wife, and his presidential entourage died, was immediately depicted by his twin brother, Jarosław, as the result of a murderous conspiracy by Russia's Vladimir Putin and the governing Civic Platform (PO) leaders. In the following year, Kaczyński, leading the Law and Justice Party (PiS), lost election debates, much public credibility, and, consequently, the 2011 elections, which he denounced as „rigged” by the PO elite. These setbacks alienated Kaczyński and his supporters, who came to view politics as a crusade against treacherous enemies to be defeated with any means.

Impressed by Orbán's shift from liberalism to populist nationalism, Kaczyński announced his intention to „bring Budapest to Warsaw,” and he and other PiS leaders began to emulate most of Orbán's tactical and stylistic innovations, including a takeover of the mass media, stacking top state administration, state-controlled enterprises and the judiciary with his supporters and contesting the powers of „the Brussels”. These moves were accompanied by ruthless attacks on the socialist opposition, nationalistic rhetoric, propaganda campaigns in subordinated media, as well as courting the Catholic Church hierarchy. Governing PO leaders were attacked not only as a corrupt, murderous, and treasonous clique, but also as an unpatriotic, self-interested elite that ignored ordinary Poles, was subservient to Brussels, and was opening the door to alien and dangerous Muslim refugees from the Middle East. Kaczyński paraded as the champion of ordinary Poles (versus a corrupt elite), a patriot (versus pro-EU cosmopolitans and pro-German opportunists), an anti-communist (versus conspiring ex-communists), and a staunch defender of Christian values (versus liberal secularists, „genderists” and a pro-abortion „nihilist”). Kaczyński's postures and his emotionally loaded language of condemnation, resentment and hatred soon pervaded the PiS leadership as well as conservative segments of the Catholic Church hierarchy and the arch-conservative *Radio Maryja* controlled by a Redemptorist monk and priest Tadeusz Rydzyk. Former political rivals were now portrayed as foes, enemies, corrupt traitors. Opposition parliamentarians were denounced by Kaczyński as „treacherous mugs” and scoundrels who hatched the „Smolensk conspiracy” masked as a plane crash (Pakulski 2016; Kotwas, Kubik 2019)³.

In the meantime, Poland's economy recovered from the 2008–2009 GFC and emerged as the leader of CEE. This is worth stressing as evidence that populists

³ In which 96 members of the Polish elite, including Kaczyński's twin brother and his wife, had perished. All these accusations were groundless. Two investigative commissions (one civil and one military), one Polish and one Russian, concluded that the 2010 plane crash near Smolensk was the result of poor weather and pilot's errors. The third „investigation”, led by Kaczyński's best friend and top loyalist, Antoni Macierewicz, was discredited by its widely publicized errors and omissions.

do not win under conditions of economic decline. They won elections in Poland enjoying economic prosperity and growth – in spite of Kaczyński's campaign denials („Poland in ruins”). Between state socialism's demise in 1989–1990 and 2015 Poland's per capita GDP increased fourfold, unemployment was declining, mass consumption was intensifying, and living standards were rising. Still, a sizable minority of Poles – older, less educated, poorly skilled, and located primarily in the less well-off eastern region – comprised a shrinking „silent minority” of persons who felt deprived and left behind. This minority, carefully cultivated by the leaders of PiS, formed the core of the party's „iron electorate”.

Kaczyński's campaign hit the opposition hard because of the leadership vacuum. In spring 2014 PO's Prime Minister Donald Tusk resigned to take the Presidency of the European Council, headquartered in Brussels. Moreover, Kaczyński used the buoyant mood among his supporters created by earlier victory of PiS candidate in presidential elections. Above all, he promised – and promptly delivered – the popular PLN 500 monthly support payment for child, increased pensions and lowered retirement age. After a bruising campaign, he won 38 per cent of the popular vote, which was enough in the skewed electoral system to provide a majority of seats in parliament.

Following the 2015 victory, a highly centralized and semi-formal power structure was erected, with Kaczyński, the PiS chairman, at its center, structured in the United Right and supported by the Church. Top state officials were replaced by PiS loyalists, the state media was renamed the „national media” and reforms of the education system to implant Polish and Christian values were undertaken. A de-communized „Fourth Republic” was proclaimed, Polish history was re-interpreted in martyrologic anti-Russian and anti-German terms, Lech Wałęsa, the legendary Solidarity leader, was accused of having been a communist secret police agent, and the Round Table agreement that paved the way for liberation and democratisation of Poland in 1989 was denounced as a communist conspiracy to stay in power. The military high command was purged, and a Civil Defense force, suspected of being a PiS party militia, was organized. The Constitutional Tribunal and the Supreme Court have been incapacitated and stacked with compliant party loyalists (Sadurski 2019). Under Kaczyński's rule, Poland is the first EU member state investigated and condemned for breaking EU laws, the first country threatened by EU Article 7 sanctions and the first country condemned for undermining judicial independence, and the first country punished by massive fines for violating court orders and by the withholding of the EU's „recovery funds” (for violating the rule of law). All of these actions have been exceedingly controversial, but they have yet to dent PiS electoral support, which is boosted by regular welfare „handouts” (thus neutralizing the influence of socialists), the powerful Catholic Church's open support and the endorsement of the strong nationalistic far right. What needs stressing is that government power enabled Kaczyński to double down

autogenously on the populist nationalism that brought him to power. In the 2019 EU parliamentary elections his party attracted over 40 per cent of popular vote.

■ POPULIST-NATIONALISTS' STRATEGIES

It is quite clear that Kaczyński followed Orbán in the latter's quest for power. The Polish leader emulated all key steps that made Orbán so spectacularly successful in four elections since the initial electoral victory in 2010. The „use” of leadership vacuum after Tusk's departure to Brussels, the anti-EU turn, personal attacks on the leadership of PO, demolition of independent judiciary through key judicial appointments, disciplining the parliamentary majority through strategic deals with nationalist groups, the takeover of the „public” (renamed „national”) media, clientelist appointments in key positions in the state administration, „oligarchic” appointments of loyalists in the main state-controlled enterprises, including the key financial institutions – all these steps bear a clear trademarks of the strategy called „bringing Budapest to Warsaw”. One strategic – and potentially alienating – difference concerns the attitudes of both leaders to Putin, Russia and Ukraine.

Both Orbán and Kaczyński have managed to „reprogram national identity” (Héjj 2022) of many Hungarians and Poles using the party-controlled mass media and capturing a big segment of opinion-making elites. By declaring themselves as defenders of Christian values and traditions, both refused to accept Middle Eastern refugees, and both brutally suppressed illegal migration. They have also built and cultivated support of these actions among their „iron electorates” anchored in older, less educated, lower status employees, retirees, and those living in rural areas and small towns. Orbán's supporters prove younger, more educated and more territorially dispersed than Kaczyński's followers. They are also less religious and more liberal in their outlooks. One should stress that these „iron electorates” were not „naturally attracted” to the populists, but rather actively „constructed” by both leaders' who used skillfully crafted rhetoric, popular historical and political references, all reinforced by electoral handouts.

Both CEE populist leaders have gained control of the mass media, „stuck” the top judiciary bodies with their loyal appointees and assured the support of the Catholic Church (though Orbán is a Calvinist). Both have been leaning on media outlets to broadcast pro-government stories and dismiss criticisms as „fake news”. Both have supported religious „patriotic” traditionalism, though Orbán takes a more liberal line than Kaczyński on gender equality, access to abortion and teaching of religion. The shared views are more emphasized: condemnation of „moral decay” in Western countries, defense of the „Christian civilization and culture”, condemnation of LGBTQ+ promotion, sexual education, „gender equalization”, and opposition to taking immigrants and refugees from the Middle East.

Orbán and Kaczyński are masters of partisan nepotism. All key appointments in state administration, the mass media and state-controlled enterprises are distributed according to inter-factional and inter-party arrangements and made by promoting faithful loyalists, or Leader's favorites. Disloyalty is punished by dismissal. Power abuses and professional failures by favorites are seldom investigated – and dismissed as „fake news” when highlighted by the media.

Perhaps most importantly, both leaders use similar combative rhetoric and attack their opponents in an aggressive and denigrating way. They employ offensive innuendos and do not shrink from using secret police files to discredit their opponents. By doing that they enflame conflicts and widen social divisions – all in the name of partisan and personal advantage.

■ CONCLUSIONS

Populist leaders are proverbial children of insecurity and uncertainty and are at the same time key breeders and disseminators of it. Yet, as the Polish and Hungarian cases show, they can also blossom in conditions of relative security, economic growth, and rising prosperity. When they hold government power, they act as autogenic generators of insecurities and uncertainties, fertilizing conflicts and anxieties that helped them rise, and they then declare themselves to be political saviors and protectors. They adopt, sometimes through emulation, a demagogic style that divides and weakens ruling elites, erodes elite trust, degrades political discourse, weakens governance, and threatens democratic stability. This helps to explain seemingly paradoxical outcomes of populist-nationalism. Orbán and Kaczyński have been winning successive elections in spite of their governments' declining performance. Measures of effective governance (e.g. Worldwide Governance Indicators published by the World Bank), freedom of expression rankings (e.g. Press Freedom Index – RSF), and the overarching measures of „quality of democracy” (e.g. Freedom House Index and Rankings) show a consistent decline in Poland and Hungary since the electoral triumphs of Orbán and Kaczyński. In fact, Poland is at the bottom of the democratic pack, and the Hungarian regime ceased to be classified as a democracy in 2021 and is termed a „hybrid” regime combining democratic and autocratic features⁴.

These poor performances and conspicuous democratic deficits do not seem to dent the popularity of their leaders – at least in the eyes of their „iron electorates”. Effective populist propaganda and control cum manipulation of information seem to count more in winning democratic elections in Poland and Hungary than

⁴ See <https://rsf.org> Notes from Poland, May 4 2022, Poland Falls in World Press Freedom Index for seven year running. See <https://freedomhouse.org> Nations in Transit 2022. See <https://info.worldbank.org>

government performance. Denying and shifting blame becomes the key strategy of avoiding responsibility. Similarly, buying votes by distributing popular handouts proves more effective in securing votes than promoting democratic norms and practices.

Society-centered accounts of populists and populism are insufficiently sensitive to the top-down exercise of power, to mass manipulation, to the leader-created, self-propelling and self-sustaining character of populist-nationalist rule. They also underestimate the long-term damage populist leaders inflict on key political institutions and governance.

Leader-centered accounts of populist nationalism, derived from classical theories of elites and leaders, counteract these dangers (e.g. Pakulski 2020; Higley 2021). They highlight the fragility of liberal democracy, the stylistic distinctiveness of populist-nationalist leaders, while recognizing intensifying insecurities and discontents – often amplified by leaders – that make publics vulnerable and receptive to populist-nationalism. Above all, leader-centered explanations emphasize the independent actions of populist nationalist leaders, portraying them as relatively autonomous, autogenic agents of political change. Without this broadening in the analysis of populist-nationalist leaders, especially in two CEE countries where they managed to entrench themselves politically, explanations of the rise and dynamics of populist nationalism are incomplete.

REFERENCES

- Dahl Robert A. (1971), *Polyarchy*, New Haven: Yale University Press.
- Di Palma Giuseppe (1973), *The Study of Conflict in Western Society*, Morristown: General Learning Press.
- Field George Lowell, Higley John (1980, re-issued by Routledge in 2013), *Elitism*, London–Boston: Routledge, Kegan Paul.
- Fieschi Catherine (2019), *Populocracy. The Tyranny of Authenticity and the Rise of Populism*, Newcastle: Agenda Publishing.
- Fukuyama Francis (2014), *Political Order and Political Decay*, New York: Farrar, Strauss, Giroux.
- Fukuyama Francis (2018), *The Populist Surge*, <https://www.the-american-interest.com/2018/the-populist-surge> (access 20.04.2018).
- Héjj Dominik (2022), *Węgry na nowo. Jak Viktor Orbán zaprogramował narodową tożsamość*, Kraków: Szczeliny.
- Higley John (2016), *The Endangered West. Myopic Elites and Fragile Social Orders in a Threatening World*, London: Routledge, originally Transaction Publishers.
- Higley John (2021), *Elites, Non-Elites and Political Realism*, London–New York: Rowman & Littlefield.
- Higley John, Burton Michael (2006), *Elite Foundations of Liberal Democracy*, Lanham, MD: Rowman & Littlefield.

- Higley John, Hoffmann-Lange Ursula, Kadushin Charles, Moore Gwen (1991), *Elite Integration in Stable Democracies. A Reconsideration*, „European Journal of Sociology” 7 (1), p. 5–23.
- Knoke David (2018), *Power Networks*, in: Heinrich Best, John Higley (eds.), *The Palgrave Handbook of Political Elites*, London: Palgrave Macmillan, p. 539–561.
- Körösi András (2019), *The Theory and Practice of Plebiscitary Leadership: Weber and the Orbán Regime*, „East European Politics and Societies”, vol. 33 (2), p. 280–301.
- Kotwas Marta, Kubik Jan (2019), *Symbolic Thickening of Public Culture and the Rise of Right-Wing in Poland*, „East European Politics and Societies”, vol. 33 (2), p. 435–471.
- Lengyel György, Ilonszki Gabriella (2016), *The Illiberal Turn in Hungary: Institutions and Leadership*, in: Jan Pakulski (ed.), *The Visegrad Countries in Crisis*, Warsaw: Collegium Civitas, p. 27–45.
- Levitsky Steven, Ziblatt Daniel (2018), *How Democracies Die*, New York: Crown.
- Mounck Yascha (2018), *The People vs. Democracy. Why Our Freedom Is in Danger and How to Save It*, Boston: Harvard University Press.
- Mosca Gaetano (1923/1939), *The Ruling Class*, New York: McGraw Hill.
- Mudde Cas (2018), *Populism in the Twenty-First Century: An Illiberal Response to Undemocratic Liberalism*, <https://amc.sas.upenn.edu/cas-mudde-populism-twenty-first-century> (access 03.04.2018).
- Müller Jan-Werner (2016), *What is Populism?* Philadelphia: Pennsylvania University Press.
- Norris Pippa, Inglehart Ronald (2019), *Cultural Backlash. Trump, Brexit, and Authoritarian Populism*, New York: Cambridge University Press.
- Pakulski Jan (2016), *Crumbling Elite Consensus and the Illiberal Turn in Poland*, in: Jan Pakulski (ed.), *The Visegrad Countries in Crisis*, Warsaw: Collegium Civitas, p. 6–26.
- Pakulski Jan (2018), *Classical Elite Theory: Pareto and Weber*, in: Heinrich Best, John Higley (eds.), *The Palgrave Handbook of Political Elites*, London: Palgrave Macmillan, p. 17–25.
- Pakulski Jan (2020), *Populizm jako forma przywództwa politycznego*, „Studia Socjologiczno-Polityczne, Seria Nowa”, 12, p. 10–27.
- Pakulski Jan, Körösi András (2012), *Toward Leader Democracy*, London–New York: Anthem Press.
- Pareto Vilfredo (1916/1935), *The Mind and Society. A Treatise on General Sociology*, New York: Dover.
- Putnam Robert D. (1976), *The Comparative Study of Political Elites*, Englewood-Cliffs, N.J.: Prentice-Hall.
- Przeworski Adam (2019), *Crises of Democracy*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Sadurski Wojciech (2019), *Poland's Constitutional Breakdown*, Oxford: Oxford University Press.
- Sadurski Wojciech (2022), *Pandemic of Populists*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Schumpeter Joseph A. (1943), *Capitalism, Socialism, and Democracy*, New York: Harper.
- Weber Max (1978), *Economy and Society*, Berkeley: University of California Press.
- Wolff Michael (2018), *Fire and Fury. Inside the Trump White House*, New York: Henry Holt & Co.
- Wolff Michael (2019), *Siege: Trump Under Fire*, New York: Henry Holt & Co.
- Woodward Bob (2018), *Fear: Trump in the White House*, New York: Simon & Schuster.
- Zakaria Fred (1997), *The Rise of Illiberal Democracy*, „Foreign Affairs”, vol. 76 (6), p. 22–43.

John Higley and Jan Pakulski

POPULIST NATIONALISM IN CEE: A LEADER-CENTERED ANALYSIS

Surges of populist nationalism in Europe and the United States over the last decade made it a central subject in comparative sociology. Most explanations center on changing societal conditions that undergird these surges and focus on populist takeovers in Western societies. The causal significance of populist-nationalist demagoguery and manipulation of publics by leaders tends to be downplayed. Taking a leader-centered approach and focusing on the „established” populist leaders in CEE, this article emphasizes the „autogenic” aspect of populist-nationalist leaders – their independent proclivity, especially when holding government executive power, to shape national identity and deliberately enflame discontents and divisions that fueled their rise. Society-centered explanations of populist nationalism are not wrong but need to be supplemented by analyses of these self-entrenching leaders’ actions. Consistent with how Max Weber and early elite theorists treated populist nationalism around the time of World War I, this article defines it as a distinctive leadership style that threatens democratic stability.

Key words: populist leaders; autogenic capacities; elite trust; restrained partisanship; democratic stability

Bartłomiej Nowotarski

Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu¹
ORCID: 0000-0002-2242-1522

EKONOMIA POLITYCZNA „WYBORCZYCH AUTOKRACJI”

W artykule spróbuję odpowiedzieć na ważne pytania dotyczące popularności i żywotności (trwałości) reżimu politycznego, który w nauce zyskał miano „wyborczej dyktatury”, „wyborczego autorytaryzmu” (*electoral authoritarianism*)². Wykorzystam do tego pewne aspekty ekonomii politycznej tego reżimu, pozostawiając do osobnego opracowania niewątpliwie znaczące aspekty kulturowe. Analiza będzie dotyczyć populistycznej wersji reżimu, którą zresztą z reguły jest (Antoszewski 2018). Sama kategoria „wyborczej dyktatury” jest dziś nieźle zdiagnozowana, ale dynamika z nią związana, przykładowo dotycząca „ześlizgiwania się” (*backsliding*) do tej kategorii różnych stadiów demokracji konstytucyjnej, już niekoniecznie. Choć takie próby czyniono (Nowotarski 2018: 43–63). W niniejszym tekście szło będzie natomiast o relację zysków i kosztów funkcjonowania „wyborczej dyktatury”, a w szczególności także o charakterystykę polityczno-ekonomicznych rent i ich kosztów społecznych (społecznego marnotrawstwa) związanych z powstaniem oraz utrzymywaniem tego reżimu jako swoistego, bo uzależnionego od wyborów, monopolu władzy.

Przeprowadzona analiza odniesie się do podstawowych mechanizmów odpowiedzialności władzy, a w tym przypadku do kosztów ich unicestwienia przez „wyborczą dyktaturę” ustanawiającą monopol władzy. Mowa będzie zatem o sytuacji, po pierwsze, w tzw. horyzontalnym systemie odpowiedzialności władzy (*checks and balances*), po drugie, w mechanizmie wertykalnym, czyli związanym z procesem wyborczym.

„Wyborcze dyktatury”, które stanowią dziś wg szwedzkiego instytutu badawczego *Varieties of Democracy* (dalej V-Dem) największą pulę światowych reżimów, wydają się niejako wyspecjalizowane w „pragmatycznym” używaniu różnych rent

¹ E-mail: bnowotarski@poczta.onet.pl

² Najbardziej kompleksowe ujęcie „wyborczych dyktatur”: Schedler 2006, ale także w: Levitsky, Way 2010; Gilbert, Mohseni 2011; Wahman, Teorell, Hadenius 2013.

politycznych dla utrzymania rządzących u władzy. Tak zwane twarde dyktatury stosują je tylko, gdy muszą (np. uśmierzyć zamieszki, rebelię), po czym z reguły je odwołują. Tymczasem „wyborcze dyktatury” czynią z takiej polityki podwaliny swojej wiarygodności (reputacji społecznej). Zatem nie bez przyczyny pierwsze miejsce zajmuje system emerytalny, ponieważ dziś wszędzie emeryci – ze względów demograficznych – stali się elektoratem mogącym przesądzić wynik wyborów. Inne jednak świadczenia nie mają takiego waloru przewidywalności i stabilności. A od tego właśnie zależy wiarygodność i reputacja władzy, która dane świadczenie – w celach wyborczych – oferuje. Co najważniejsze jednak, wskazana tu polityka „kooptacji” pozwala unikać rządzącym odpowiedzialności za rządzenie (tzw. odpowiedzialność wertykalna w sferze wyborczej).

Treść artykułu została zaplanowana następująco: w pierwszej części omówię podstawowe cechy „wyborczych dyktatur”, w drugiej przejdę do analizy ich funkcjonowania w ramach tradycji i paradygmatów nowej instytucjonalnej ekonomii politycznej, a także teorii racjonalnego wyboru w ogóle. W szczególności posłużę się założeniami koncepcji: renty politycznej, monopolu, kosztów transakcyjnych oraz wskażę strategie kupowania wyborców i budowania stabilnego selektora-tu przez analizowany typ reżimu. A w części empirycznej wykorzystam przykłady Boliwii, Singapuru oraz Węgier, jako przykłady pochodzące z różnych kręgów kulturowych oraz stanowiące egzemplifikację tak prawicowych, jak i lewicowych populistycznych autokracji.

■ WYBORCZE DYKTATORY

Modelowa „wyborcza dyktatura” jest w istocie państwem autorytarnym (Tóth 2017), ponieważ, w większym czy mniejszym stopniu (w założeniach autora, nie ma znaczenia w jakim stopniu), rządzący takim reżimem, drogą różnych manipulacji, wykrzywiają warunki gry wyborczej na swoją korzyść, przez co wybory przestają być *fair*. Coś się jednak zmieniło od klasycznej już definicji autorytaryzmu Juana Linza (Linz 1995: 310), która nie dopuszczała jakiegokolwiek odpowiedzialności władzy w wielopartyjnych wyborach. Drugą ważną cechą, wyróżniającą ten „wyborczy” gatunek autorytaryzmu, jest fakt wystąpienia dwóch procesów: albo nieudanej i zastopowanej demokratycznej tranzycji z pełnokrwistych dyktatur (autorytaryzmów), albo wyraźnej erozji demokracji, jej regresu (Nowotarski 2016: 65–74, 111–143). „Wyborczych dyktatur” – według V-Dem (*Autocratization...* 2022: 14) – było w roku 2021 najwięcej, bo dokładnie 34%.

„Wyborcza dyktatura” nie jest tylko słynną „delegatywną” demokracją Guillermo O’Donnella (O’Donnell 1994: 55–69). Owszem, jest bytem złożonym z jej typowych cech umieszczanych w kategoriach: według Instytutu V-Dem – „wyborczej demokracji”, indeksu The Economist – „wadliwej demokracji” (*flawed democracy*), Polity IV – (niepełnej) „demokracji”. Ale jednocześnie z cech charakterystycznych

(kolejno wg tych samych pracowni badawczych) dla: „wyborczych autokracji”, państw „hybrydowych” oraz „otwartych anokracji” (*open anocracy*).

„Wyborcza dyktatura” zatem, aby się wzmocnić, dewastuje najpierw horyzontalny mechanizm odpowiedzialności władzy i jego weto aktorów (*checks and balances*), a potem wykoślawia, na swoją korzyść, mechanizm wertykalny, czyli ten związany z wyborczą grą (*uneven playing field*). Jak ujął to Andreas Schedler, jej legitymacja sprowadza się do „wyborów i manipulacji” (Schedler 2009: 295). W gruncie rzeczy, takie dwuwymiarowe czy „dwumapowe” (Wigell 2008) podejście do charakterystyki hybrydowych reżimów jest dość rozpowszechnione (także Sato i in. 2022). Na ogół jednak jest ono dość statyczne, bez perspektywy dynamiki krążenia po obu – wskazanych tu – stadiach. Dlatego określane one bywają w literaturze rozłącznie jako: „delegatywne”, „semidemokracje” (gdy atakowany jest wyłącznie mechanizm horyzontalny i rządu prawa) oraz „nieliberalne”, „wyłączające”, „pseudodemokracje” lub wprost „hybrydami” (gdy agresja władzy ukierunkowana jest na warunki wyborcze na niekorzyść tolerowanej, skądinąd, opozycji) (Gilbert, Mohseni 2011). Tak czy owak, perspektywa tych dwóch oddzielnych stadiów jest zaznaczona w pracach: Larry’ego Diamonda (Diamond 1999: 15–60), Mikaela Wigella czy Andrzeja Antoszewskiego (Antoszewski 2018) oraz V-Dem. Diamond widzi nawet więcej kategorii „pseudodemokracji” (*electoral democracy, ambiguous regime, competitive authoritarian, hegemonic electoral authoritarian*). Również autorzy opisujący empirycznie poszczególne przypadki państw zwracają uwagę na obie wymieniane tu cechy³. W podobny sposób – szeroko – skonkludował swoją definicję autorytaryzmu dla Encyklopedii Maxa Plancka Gábor Attila Tóth (Tóth 2017).

W proponowanym tu ujęciu „wyborcza dyktatura” jest amalgamatem, na który składają się przede wszystkim: „wyborcza demokracja”, jednak nie w wersji liberalnej, lecz „delegatywnej” oraz, powiedzmy to tak, właściwa „wyborcza dyktatura” w dwóch wielopartyjnych wariantach: „rywalizacyjnej” oraz systemu „partii dominującej” (Levitsky, Way 2010). Obie, ujęte w rozgraniczeniu, podstawowe formy reżimowe zawładnęły światową „szarą strefą” i według V-Dem dotyczą dziś 65% krajów. Z kolei udział „rywalizacyjnej autokracji” zwiększył się o 21%, tych zaś z syndromem partyjnej dominacji – o 17%.

■ EKONOMIA POLITYCZNA WYBORCZEJ DYKTATORY

Koncentracja władzy

Ekonomia polityczna „wyborczej dyktatury” to historia rent politycznych generujących poważne koszty społeczne w tych reżimach, choć w analizie empirycznej niełatwe do oszacowania. Wszystkie renty związane są z monopolem władzy

³ Myślę tu przykładowo o *case studies* takich państw, jak: Bolivia, Ekwador, Węgry czy Rosja i ich badaczach, a są nimi: Zoltán Ádám, Attila Ágh, András Bozóki, Vladimir Gel'man, Ireneusz Karolewski, János Kornai, Roberto Pineo, Robert Sata, Carlos de la Torre i in.

(np. prezydentów czy partii hegemonicznych), po pierwsze, na etapie zabiegania polityków o ten monopol u suwerena, po drugie, w okresie jego utrzymywania (co jest racją bytu tego reżimu), po trzecie, w czasie swoistej antytrustowej reakcji politycznego rynku służącej przywróceniu warunków konkurencji. Wszystkie trzy stadia rodzą swoje społeczne koszty, będące, zgodnie z teorią poszukiwania renty lub profitów (*rent-seeking* lub *profit-seeking*), społecznym marnotrawstwem (*welfare loss*, *deadweight loss*), w wyniku – jak ją określił Gordon Tullock – „gry o sumie ujemnej”⁴.

Polityczna ekonomia może być dobrym paradygmatem badawczym dla „wyborczej dyktatury” zarówno jako zmiennej wyjaśnianej, jak i zmiennej wyjaśniającej. Czyli tak w wersji normatywnej, jak i pozytywnej ekonomii politycznej.

Teraz przejdę do krótkiej charakterystyki rent i kosztów społecznych związanych z przejściem władzy przez ten populistyczny autokratyzm oraz marnotrawstwem związanym z dalszym trwaniem reżimu.

■ RENTY REŻIMU I ICH SPOŁECZNE KOSZTY

Renta polityczna pierwsza: zdobycie władzy

Wyborcy głoszący na autokratyczną władzę stają się celem dążącego do władzy populistycznego autokratyzmu. Są jak „agencja regulatywna”, taryfodawca (Krueger 1974: 291–303), od których zależą przyszły monopol władzy i renta polityczna, czyli korzyści uzyskane drogą decyzji politycznej podjętej tym razem przez wyborców.

Renta polityczna druga: obrona monopolu

Związana jest z tym, co najbardziej charakterystyczne dla wyborczych dyktatur, a mianowicie z utrwalaniem monopolu władzy, a więc z eliminowaniem mechanizmów jej odpowiedzialności, tak w wersji horyzontalnej (*checks and balances*), jak i wertykalnej (wyborczej). Jednoznacznie oznacza to wykorzenianie warunków politycznej konkurencyjności przy pomocy „kupowania” głosów lub frekwencji wyborczej każdorazowo oraz/lub budowania trwałego wyborczego selektoratu.

■ KOSZTY MONOPOLU W MECHANIZMIE HORYZONTALNYM

Sprawa dotyczy nieuzasadnionych (marnotrawionych) kosztów społecznych wynikających z nadmiernej koncentracji władzy i paraliżowania kontrolnych mechanizmów *checks and balances*. Co oznacza wprost powstanie władztwa dyskrejonalnego potrzebnego przede wszystkim do zawłaszczenia zasobów, użytecznych

⁴ Ponieważ jest to gra polegająca wprost na przechwytywaniu renty politycznej, czyli nieproduktywnego wykorzystania zasobów, w celu partykularnych korzyści (Posner 1975; Tullock 1980, 2003).

do wykrzywiania pola gry wyborczej na korzyść władzy, celem jej jak najdłuższego utrzymania⁵.

Zamach na system rozdziału władz oraz rządy prawa jako takie nie mogą być obojętne dla rozwoju gospodarczego i społecznego państw, ponieważ mechanizmy te po prostu zwiększają koszty monopolistycznej eksploatacji obywateli jako całości. Natomiast rywalizujący weto-aktorzy nie tylko obniżają dyskrecjonalność władzy, a co za tym idzie ryzyko błędnych decyzji, ale także zwiększają stabilność polityki, zaufanie do państwa ze strony inwestorów oraz presję antyinflacyjną (Silver 1977), (Haggard, MacIntyre, Tiede 2008: 205–234), (Stasavage, Keefer 2003: 407–423). Według Banku Światowego, efektywne rządy prawa, chroniące z natury państwo przed zawłaszczaniem przez polityków, jak i prywatne grupy interesów, przyczyniały się do podnoszenia przychodów państw nawet czterokrotnie⁶.

Witold Henisz opublikował zestaw badań, jak *checks and balances* wpływa na makroekonomiczne wyniki: wyższy wzrost, wyższą stopę bezpośrednich zagranicznych inwestycji, inwestycje w infrastrukturę i telekomunikację oraz większą stabilność polityk (Henisz 2000: 1–31, 2002: 355–389). Z kolei Katarzyna Metelska-Szaniawska przeprowadziła szerokie badania nad wpływem czynników konstytucyjnych na jakość i tempo reform gospodarczych w krajach postsocjalistycznych. Potwierdziła w nich, po pierwsze, mocno negatywny wpływ silnie skoncentrowanej władzy na implementację tych reform, po drugie, pozytywny wpływ katalogu konstytucyjnych praw i wolności, a także niezależności de facto sądów konstytucyjnych (Metelska-Szaniawska 2008: 270–274).

■ KOSZTY MONOPOLU W MECHANIZMIE WERTYKALNYM: STRATEGIE KOOPTACJI

Monopol polityczny wyborczej dyktatury płaci i dyktuje ceny dwóm rodzajom swoich nieodzownych klientów: koalicji popleczników, elitom, dzięki którym utrzymuje się u władzy (np. armii), oraz selektoratowi. Selektorat to poddawani różnym manipulacjom wyborcy. Wszystko dzięki zasobom państwowym, które po wyborach władza ma w swojej dyspozycji. Dodatkowo stan zasobów zawłaszczonych przez wyborcze dyktatury decyduje o przyjmowanych przez nie strategiach przetrwania. Teraz kilka słów o dwóch z nich.

Strategia „kupowania” wyborczych głosów: dobra patronackie

Ekonomia polityczna socjalnych transferów w „wyborczych autokracjach” – w porównaniu z demokracjami – polega, po pierwsze, na zdecydowanie większej ilości transferów tzw. bezwarunkowych (63%, demokracje 53%), ponieważ dają one

⁵ Seeberg 2018: 33–48. Ma to wzmacniać wpływ na efekt wyborczy nawet o 30%.

⁶ Raport za 2006 rok. Także: Haggard, MacIntyre, Tiede 2008: 212.

szybszy i skuteczniejszy efekt wyborczy (Dodlova, Giolbas, Lay 2016: 15). Badania pokazały, że to nie w demokracji (gdzie różne świadczenia publiczne – ze względu na pluralizm i polityczna rywalizację – są oczywiste, powszechne i spodziewane prędzej lub później), ale właśnie w omawianym typie reżimów wyborcy się „odwdzięczają” (co najmniej w 60%), im bardziej dana ich grupa jest faworyzowanym beneficjentem oraz im bardziej uwierzą w propagandę rządzących, że zwycięska opozycja świadczenia im odbierze. Po drugie, władze „wyborczej autokracji” świadomie nie rozwijają usług publicznych (na wzór demokratycznego *welfare state*), aby, w warunkach ich mizerności, dobro transferów było bardziej odczuwalne (Fails 2020: 6). Po trzecie, transfery bywają adresowane głównie do strukturalnego krytycznego selektoratu, od którego zależy reelekcja i do nikogo poza nim. Dystrybucja jest zatem kierowana do: biednych (bo wystarczą „psie pieniądze”, jak w Indiach) oraz do wyborców „wahających się” – głównie gorzej wykształconych, mniej w polityce zorientowanych – ponieważ oni łatwiej uwierzą w lepsze czasy „nowej” neoliberalnej demokracji (Golden, Min 2013: 78–82). Natomiast swojemu twardemu selektoratowi płaci się głównie „w nagrodę” oraz w celu zmobilizowania w nim frekwencji wyborczej. Z powodu tych wszystkich wspomnianych przesłanek, transfery socjalne mają charakter – konsumowanego prywatnie – typowego „dobra klubowego” oraz patronackiego. Publiczne usługi *welfare* na pewno takimi dobrami nie są.

W przeanalizowanych krajach ujawniono „oportunistyczne budżety” służące cyklicznemu rozdawaniu bonusów, ale wyłącznie w roku wyborczym. W Malezji w latach 1967–1997 w budżetach pojawiały się: jednorazowe bonusy dla administracji publicznej czy zwolnienia podatkowe na dobra konsumpcyjne. Ale budżety państwa były także wspomagane przez budżety spółek państwowych czy prywatnych, których menedżerowie zasilali reprezentację parlamentarną rządzącej koalicji Barisan Nasional. Dopiero kryzys gospodarczy 1997 roku zahamował rozmiar rozdawnictwa (Pepinsky 2007: 136–163). W Egipcie Mubaraka w budżetach (wyborczych) zapisywano pozycje skierowane do: pracowników sektora publicznego, rolników, miejskiej biedoty, ale też sektorowo, przykładowo dla pracowników poczty czy nauczycieli. Stosowano także podwyżki pensji, rent, emerytur, tańsze kredyty, umorzenia kar administracyjnych czy długów wdów, jak również dodatki na studentów w rodzinie. W sumie wszystkie bonusy w roku wyborczym wzrastały mniej więcej o 30%, w efekcie czego w okresie 6 miesięcy następował wzrost inflacji (o 6–7%), spadek rezerw budżetowych czy dewaluowała się waluta (Blaydes 2011). Z kolei władze Meksyku przez całe lata trwania hegemonicznej partii posiadały do dyspozycji z budżetu państwa i spółek skarbu państwa (np. naftowego Pemexu) środki w wysokości 22% tamtejszego PKB, głównie na „kupowanie” głosów biedoty. Jednak gdy kryzys lat 80. zredukował je do 6%, publiczne inwestycje spadły z poziomu 44 do 20% PKB, a zatrudnienie publiczne o 43% (Greene 2009: 18–19).

Strategia budowy selektoratu: wiarygodność i reputacja władzy

Być może „wyborcze dyktatury” znalazły sposób na permanentne wygrywanie wyborów i to bez stosowania większych represji. Strategia budowy przez władzę swojej trwalszej bazy wyborczej – selektoratu – jest bardziej wyrachowanym i wyrefinowanym pomysłem na wykrzywianie wyborczego pola gry na swoją korzyść, ponieważ polega głównie na wyzyskaniu zjawiska kosztów transakcyjnych. Prekursorem takim „patronackich koordynacji” na terenach Azji Centralnej był Henry Hale. To jemu nauka zawdzięcza identyfikację swoistej „piramidy wpływów” władzy, czasami w wersji klanowej (Hale 2016: 71–92).

Ale najważniejsze jest uzyskanie przez rządzących pozycji wiarygodnego patrona wobec swojego selektoratu. To dlatego takie znaczenie mają świadczenia stabilne i przewidywalne. Tymczasem budowanie stałej bazy wyborczej (selektoratu) ma także swoje warunki wstępne, a mianowicie: słabą demokratyczną kulturę społeczeństwa (połączoną z biedą i nierównościami) dającą szansę na zbudowanie stałego systemu klientelistycznego, uprzednią nadmierną koncentrację władzy (po złamaniu *checks and balances* i podporządkowaniu sobie administracji publicznej), wreszcie, osiągnięcie przez władzę (partię) oraz jej selektorat reputacji, jako wiarygodnych partnerów wzajemnych relacji. Taka reputacja może być zdobyta już na wstępie relacji – przykładowo – na polu tożsamościowym, historycznym, etnicznym czy poprzez wykreowanie społecznej znaczącej polaryzacji. Tu też działa mechanizm budowania swoistego (bo rentowego) społecznego kapitału obu stron transakcji, zdiagnozowany przez noblistkę Elinor Ostrom (2009). W swojej książce *Ekonomia polityczna dyktatury* Ronald Wintrobe porównał taką sytuację do warunków, które po prostu powinni spełnić w ekonomii wiarygodni kontrahenci (Wintrobe 2000: 29). Wzajemne zachowania stron muszą być zatem powtarzalne (nie jednorazowe), a każda ze stron powinna otrzymywać premię, której nie dostałaby na normalnym zrównoważonym rynku. Po stronie selektoratu mogą to być: polityczny patronaż czy transfery socjalne, po stronie polityków: władza, prestiż, dochody. Już samo zastąpienie – przez władzę polityczną – relacji horyzontalnej wertykalną może znacząco przykładowo redukować tzw. koszty transakcyjne obu stron. Politykom: koszty, mocno rywalizacyjnych, kampanii wyborczych (także propagandy, negocjowania koalicji itp.), selektoratowi: koszty dostępu do zasobów na warunkach rynkowych (władza tworzy wtedy bariery monopolistyczne dla „nie-swoich”)⁷. „Dyktatura wyborcza” jest typem autokracji kapitalistycznej. Poza ogólnym nadzorem nie wkracza bowiem w rynkowe warunki produkcji, lecz próbuje je nadzorować tylko w celach redystrybucji. Ten umiarkowany wpływ polityczny ma zadbać tylko o to, aby „premie” rentowe nie dostały się poplecznikom opozycji. Państwo jest zatem typową „kleptokracją” z minimalnie stosowaną represją oraz dystrybucją dóbr ograniczoną do swojego selektoratu (Wintrobe 2000). Daron

⁷ Np. różnice w obciążeniach podatkowych, w dostępie do rynku pracy, do rządowych kontraktów.

Acemoglu i James Robinson nazywają taką sytuację wprost grabieniem lub wyzyskiem służącym utrzymaniu władzy, ponieważ działanie mechanizmu rent prowokowane jest przez władze „wyborczej dyktatury”, nie zaś obywateli (Acemoglu, Robinson 2019), a Wintrobe wprost defraudacją, w której wykorzystany zostaje znany syndrom „Samarytanina” Jamesa Buchanana mówiący o wielkiej moralnej władzy, jaką uzyskuje darujący nad obdarowywanymi (Wintrobe 2000: 94). Badany przez Elinor Ostrom mechanizm w tym przypadku wyglądałby więc następująco:

1. Politycy uzyskują wstępną reputację (wiarygodność) na podstawie polityki tożsamościowej i/lub społecznej polaryzacji i/lub wcześniej rozdysponowywanych rent;
2. Selektorat popiera polityków i uzyskuje w ten sposób reputację u polityków;
3. Politycy dokonują redystrybucji rent do selektoratu (potwierdzają więc swoją reputację);
4. Selektorat dalej wspiera polityków (głosuje, wspiera zasobami);
5. Dochodzi do długoterminowej uwiarygodnionej kooperacji pomiędzy politykami a selektoratem;
6. Powstaje „wyborcza dyktatura” z syndromem partii dominującej lub hegemonicznej.

Acemoglu i Robinson (2006: 23–30) znaleźli jeden z istotnych powodów małej wiarygodności „twardych dyktatur”. To niewątpliwie znaczący fakt, że w takich reżimach świadczenia społeczne mogą być zawsze dyskrecyjnie odwołane (np. po uspokojeniu nastrojów społecznych). Tymczasem „autokracja wyborcza” (65% wszystkich dyktatur), z uwagi na niepewny często wynik zbliżających się wyborów, musi poszukiwać stabilnego selektoratu, gwarantującego jej wyborcze zwycięstwa. Transfery socjalne powinny być zatem wiarygodne na przyszłość, stąd – między innymi – powszechność emerytur, jako świadczenia stabilnego, ale i reputacja danej władzy, że tylko ona jest gwarantem ich kontynuacji.

Na koniec przedstawię empiryczne przykłady prób budowy selektoratów w trzech krajach: Singapurze, Boliwii oraz na Węgrzech. Szczególnie Boliwia jest dobrym przykładem jak niewątpliwie inkluzywne instytucje mogą stać się zarazem „wyłączającymi” (dla innych niż selektorat władzy).

■ SINGAPUR, BOLIWIA, WĘGRY

Singapur. Rządy hegemonicznej partii Singapuru od lat budują swoją polityczną klientelę nazywaną „repatriantami”. To obecnie ok. 2 mln ludzi w mieście-państwie liczącym 5,6 mln mieszkańców. Byli i są ściągani z zagranicy, biedniejsi z: Bangladeszu, Indonezji, Filipin, bogatsi, prawdziwi „repatrianci”, z Zachodu, Japonii, Korei Południowej. Ci ostatni są zatrudniani głównie na szczeblach kierowniczych 6 tys. korporacji (biedniejsi niżej w hierarchii). Mają niskie podatki dochodowe i od kapitału oraz pensje w wysokości kilku tysięcy dolarów. Jednak koszty takie

polityki nie dają się ukryć. Rodowici Singapurczycy w ponad 80% mieszkają w państwowych spółdzielniach, skąd się ich eksmituje w przypadku złego wyniku wyborczego partii na danym terenie. Średnia ich pensja to 1750 USD, pracują po 49 godzin na tydzień, przy spadku konsumpcji o 35% (od 1960 roku). Rządy Singapuru doprowadziły do likwidacji firm rodzinnych i zakładanych przez młodych – rynek został zdominowany przez korporacje. Z powodu braku wolności naukowej z kraju wycofały się zachodnie uniwersytety (australijskie, brytyjskie). Wskaźnik nierówności społecznej Giniego wynosi aż 47% (dla porównania w Japonii 25%, Korei Południowej 32%). „Bogaty kraj biednych ludzi” – jak sami mówią o swoim „cudzie” Singapurczycy. A rządzący zwykli mawiać, że rozczarowali się zwykłymi Singapurczykami (Verweij, Pelizzo 2009: 18–32).

Boliwia. Były już prezydent Evo Morales, pierwszy w historii przedstawiciel rdzennej ludności (przyczyna wstępnej reputacji) na tym urzędzie, od kiedy rozpoczął rządy w 2006 roku – po wyniszczeniu horyzontalnego mechanizmu odpowiedzialności władzy – konsekwentnie budował swój i swojej dominującej partii (*Movimiento a Socialismo*) selektorat pod kolejne wybory. Budował na bazie podstawowego godnościowego programu *Digna Bolivia*, a także kolejnych programów zakładających godne i dobre życie (*vivir bien*): *Soberana, Productiva, Renta Dignidad*. Środki na programy pochodziły głównie z nacjonalizacji kompanii gazowych, wodnych i górniczych. Już w 2008 roku Morales uzyskał w ten sposób, na potrzeby państwa, niebagatelną dodatkową kwotę 1 mld 750 mln USD (Campbell 2018). A do 2014 roku podniósł dochody z ropy z poziomu 1,5 mld do 6 mld USD. Uruchomił wiele rocznych warunkowanych transferów socjalnych: 28 dolarów na dziecko za regularne uczęszczanie do szkoły, dla matek za rodzenie w klinikach oraz poddanie się badaniom prenatalnym (17 dolarów), darmowe badania lekarskie (sprowadzono nawet kubańskich lekarzy). W efekcie wydatki socjalne wzrosły o 45% i została nimi objęta 1/3 rodzin (głównie pieniężnymi transferami), co z kolei podniosło udział najbiedniejszych w dystrybucji dochodu narodowego z 2,2 do 4,4%. Morales zapewniał sobie też stale poparcie ze strony armii, znacząco podnosząc wojskowym uposażenie. To samo po 2014 roku uczynił z pracownikami przemysłów: gazowego, elektrycznego oraz w państwowych mediach. Ogólne zadowolenie z tamtejszej „plurinarodowej”, „rdzenno-wspólnotowej” i na pewno nieliberalnej demokracji wzrosło z 25 do ponad 50% (Pineo 2016: 421–453).

Programy socjalne i budowanie selektoratu wymagało znaczącego poszerzenia własności państwowej. Wzrosła ona z 17% w 2006 roku do aż 35% w 2014 roku. To głównie z tych zasobów Morales lepił swoje polityczne „el pueblo” na kursie kolidującym z dotychczasowymi społecznymi elitami (Torre 2014: 90). W skład prawie 60-procentowego wyborczego selektoratu zaczęli wchodzić, po pierwsze, intelektualiści bohemy lewicowej, dzielący socjalistyczne poglądy prezydenta i sympatyzujący z rdzenną ludnością (dziennikarze, profesorowie, twórcy, pracownicy administracji publicznej), po drugie, bogatsi i dobrze sobie radzący, jako mały biznes

w miastach (La Paz, Cochabamba), oraz rdzenni, po trzecie, pozostali rdzenni (głównie z plemion Aymara i Quechua), często stanowiący bazę lub kierownictwo ruchów politycznych popierających Moralesa. Szczególnie ci ostatni jemu właśnie zawdzięczali kariery, swoje i swoich rodzin (Salman 2009: 97–105). Polityka socjalna Moralesa mogłaby budzić niewątpliwie uznanie, gdyby nie jej wyraźnie klientelistyczna cecha (kosztem części społeczeństwa) w kontekście całkowicie kontrolowanego państwa przez prezydenta i jego partię hegemoniczną.

Węgry. Sięgnąłem do tego państwa jako przykładu należącego do innego obszaru geograficznego i kulturowego niż oba pozostałe. Wcześniej już wspominałem o badaniach Hale’a na terenach Azji Centralnej potwierdzających pewien paradygmat funkcjonowania wyborczych dyktatur. Po prostu ten typ reżimu politycznego nie ma ani geograficznych, ani ideologicznych granic. Różnej maści autokraci łatwo uczą się od siebie wzajemnie. A Węgry, już w raporcie instytutu V-Dem za 2019 rok, zostały uznane za pierwszą wyborczą dyktaturę (*electoral autocracy*) na terenie Unii Europejskiej.

Premier Victor Orbán uruchomił wiele instrumentów kreowania selektoratu na bazie nowej klasy średniej. Dotyczy to głównie środków klientelistycznych skierowanych do biurokracji i biznesu. Przed 2010 rokiem renta polityczna mogła być udziałem każdego, po 2015 roku – już tylko „swoich”. Reżim zaczął wzmacniać głównie średnią i wyższą klasę średnią. Monopol polityczny, zhierarchizowanie polityki i gospodarki zamieniło relacje horyzontalne w wertykalne. Oczywiście zaczęły spadać koszty transakcyjne dla rodzącego się selektoratu. Pozostałym gwałtownie wzrosły. A proces ten nazwano nawet „refeudalizacją” demokracji⁸, ponieważ dyskrejonalne państwo zaczęło ograniczać redystrybucję do określonych grup i osób w zamian za polityczne poparcie.

Rządy partii Fidesz (jako głównej siły) rozpoczęły od specjalnego opodatkowania sektora bankowego, firm telekomunikacyjnych oraz upaństwowienia funduszy emerytalnych. Miało to zniechęcić zagraniczny kapitał. Znacjonalizowano handel tytoniem, potem sprywatyzowano go w ręce rządowego poplecznika. Podobny los spotkał niektóre banki. Selektorat przejął branże: turystyczną, produkcji żywności, transportu publicznego, konstrukcyjną. Budapesztańskie Centrum Badania Korupcji podało, że oligarchowie powiązani z rządzącymi wygrali 11% podejrzanych o nierzetelność przetargów i przejęli w ten sposób więcej niż 4,5% wszystkich publicznych wydatków państwa, a miliard euro w ogóle bez przetargów⁹. Nie wchodząc już w detale, najwyraźniej ogłoszony oficjalnie w 2010 roku „system narodowej kooperacji” działa, a Węgry miały w np. 2016 roku najgorszy wskaźnik skumulowanego wzrostu PKB wśród wszystkich członków Unii Europejskiej spośród dawnych państw socjalistycznych. W parametrach WGI Banku Światowego

⁸ Ádám 2019: 385–401, 2020: 105–118.

⁹ Za: Martin 2017: 272, 274 i 275.

zanotowano średnio 10-procentowe spadki we wszystkich kategoriach¹⁰. Subsydia, zwolnienia z podatków, preferencyjne kredyty, protekcja przed ściganiem naruszeń prawa to najczęstsze sposoby budowania selektoratu. Dodatkowo, przed wyborami 2022 roku rządzący zamrozili ceny żywności i benzyny, wypłacili 13. emeryturę, uwolnili od podatku dochodowego osoby do 25. roku życia oraz kontynuowali program robót publicznych, dających pracę 5% robotników.

■ ZAKOŃCZENIE

„Wyborcze dyktatury” to współczesny fenomen w autokratycznych epizodach. Rządzący nimi czerpią swoją legitymację do władzy z wyborów, jednak manipulowanych na wiele sposobów i to daleko jeszcze przed dniem wyborów. Jak we wszystkich autokracjach, tak i tu istotą jest polityczny monopol oraz jak go trwale zabezpieczyć w reelekcji. I znaleziono odpowiedź: poprzez budowę trwałego zaplecza wyborczego (czyli selektoratu) metodą rent politycznych i obniżania kosztów transakcyjnych dla popleczników władzy. W takiej jednak sytuacji to pozostali muszą się liczyć ze wzrostem kosztów transakcyjnych dla nich samych. A ponieważ w tym reżimie, często przekształcanym w reżim partii hegemonicznej, dochodzą do tego koszty społeczne monopolu władzy, w dłuższym okresie z kosztami powinno się liczyć całe społeczeństwo.

Aby jednak zbudować swój stały selektorat, rządzący muszą uzyskać reputację wiarygodnego patrona trwałych i stabilnych świadczeń w przyszłości. Stąd tak znaczący poziom świadczeń emerytalnych i zainteresowanie właśnie emerytami (skala populacji) ze strony władz omawianego reżimu. Inne świadczenia patronackie mogą stać się wiarygodne np. przez wprowadzanie ich drogą tzw. prawa organicznego (do uchynienia wymagającego kwalifikowanej większości głosów) albo propagandę, że zwycięska opozycja wszystko zabierze. Z bieżących badań dodatkowo wynika, że:

1. Stabilne i przewidywalne społecznie transfery socjalne zwiększają szanse na przetrwanie „wyborczych autokracji”, głównie tych „rywalizacyjnych” (Knutson, Rasmussen 2017: 22–28). Co oznacza jednocześnie wyraźne osłabienie wertykalnego mechanizmu odpowiedzialności władzy przed społeczeństwem jako całościowym suwerenem;
2. W omawianych reżimach są one adresowane do konkretnego krytycznego selektoratu gwarantującego wyborcze zwycięstwa. Głównie do: biednych, na wieś oraz do ludzi gorzej wykształconych i mniej zaabsorbowanych polityką, aby uwierzyli w przewagę tzw. nieliberalnej demokracji;

¹⁰ Martin 2017: 266.

3. Świadomie zaniedbywane są usługi publiczne właściwe dla demokratycznych *welfare states*, aby transfery socjalne miały dla selektoratu większą użyteczną wartość;
4. Nasilenie transferów zawsze następuje w roku wyborczym;
5. W przeciwieństwie do demokracji, w „wyborczej autokracji” obdarowani wyborcy „odwdzięczają się” głosami lub nawet zaangażowaniem w popieranie rządzących. Tym mocniej, im bardziej są takimi dobrami wyróżnieni spośród reszty społeczeństwa a rządzący uwiarygodnili się jako patroni;
6. Transfery w omawianym typie reżimu są typowym dobrem patronackim, przepukstwem kosztem reszty wyzyskiwanego, w ten sposób, społeczeństwa (Golden, Min 2013: 76).

LITERATURA PRZYWOŁANA

- Acemoglu Daron, Robinson James A. (2006), *Economic Origins of Dictatorship and Democracy*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Acemoglu Daron, Robinson James A. (2019), *Rents and Economic Development: The Prespective Why Nations Fail*, „Public Choice”, 181 (1), s. 13–28.
- Ádám Zoltán (2019), *Explaining Orbán: A Political Transaction Cost Theory of Authoritarian Populism*, „Problems of Post-Communism”, 66 (6), s. 385–401.
- Ádám Zoltán (2020), *Re-feudalizing democracy. An approach to authoritarian populism taken from institutional economics*, „Journal of Institutional Economics”, 16 (1), s. 105–118.
- Antoszewski Andrzej (2018), *Demokracja neoliberalna jako projekt polityczny*, „Przegląd Europejski”, nr 2, s. 11–31.
- Autocratization Changing Nature? V-Dem Democracy Report* (2022), V-Dem Institute.
- Autocratization Turns Viral. V-Dem Annual Democracy Report* (2021), V-Dem Institute.
- Blaydes Lysa (2011), *Electoral Budget Cycles Under Authoritarianism: Economic Opportunism in Mubarak's Egypt*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Campbell Cailin (2018), *Are Indigenous People Better Off Under Evo Morales? Towards Understanding the Effects of Decolonization Policy on Social Inclusion in Bolivia*, „Undergraduate Honor Theses”, <https://repository.usfca.edu/honors/24> (dostęp 25.06.2020).
- Diamond Larry (1999), *Developing Democracy Toward Consolidation*, Baltimore–London: JHUP.
- Dodlova Marina, Giolbas Anna, Lay Jann (2016), *Non-Contributory Social Transfers in Developing Countries: A New Data Set and Research Agenda*, „GIGA Working Papers”, 290, s. 1–18.
- Fails Matthew D. (2020), *Are electoral autocracies better for the poor? Evidence from social assistance programs*, „Research and Publics”, 4, s. 1–7.
- Gilbert Leah, Mohseni Payam (2011), *Beyond Authoritarianism: The Conceptualization of Hybrid Regimes*, „Studies in Comparative International Development”, 46, s. 270–297.
- Golden Miriam, Min Brian (2013), *Distributive Politics Around the World*, „Annual Review of Political Science”, 16, s. 73–99.
- Greene Kenneth F. (2009), *The Political Economy of Authoritarian Single-Party Dominance*, „Comparative Political Studies”, 43 (7), s. 1–27.
- Haggard Stephan, MacIntyre Andrew, Tiede Lydia (2008), *The Rule of Law and Economic Development*, „Annual Review of Political Science”, 11, s. 205–234.

- Hale Henry E. (2016), *Caucasian Regime Dynamics in Comparative Perspective*, „Taiwan Journal of Democracy”, 1, s. 71–92.
- Henisz Witold J. (2000), *The Institutional Environment for Economic Growth*, „Economics & Politics”, 12 (1), s. 1–31.
- Henisz Witold J. (2002), *The institutional environment for infrastructure investment*, „Industrial and Corporate Change”, 11 (2), s. 355–389.
- Klerman Daniel M. (2006), *Legal Infrastructure, Judicial Independence, and Economic Development*, „Global Business & Development Law Journal”, 19 (2), s. 426–434.
- Knutsen Carl H., Rasmussen Magnus (2017), *The Autocratic Welfare State: Old-Age Pensions, Credible Commitments, and Regime Survival*, „Comparative Political Studies”, 51 (5), s. 1–30.
- Konzal Paweł, (2005), *Economic Analysis of Separation of Powers*, Società Italiana di Diritto de Economia, <http://www.side-isle.it/wp/05/konzal.pdf> (dostęp 25.06.2020).
- Krueger Anne O. (1974), *The Political Economy of Rent-Seeking Society*, „The American Economic Review”, 64, s. 291–303.
- Levitsky Steven, Way Lucan A. (2010), *Competitive Authoritarianism. Hybrid Regimes After the Cold War*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Linz Juan J. (1995), *Totalitaryzm i autorytaryzm*, w: Jerzy Szczupaczyński (wybór i opracowanie), *Władza i społeczeństwo. Antologia tekstów z zakresu socjologii polityki*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Martin József P. (2017), *Continuity or Disruption? Changing Elites and the Emergence of Cronyism after the Great Recession – the Case of Hungary*, „Corvinus Journal of Sociology and Social Policy”, 8, s. 255–281.
- Metelska-Szaniawska Katarzyna (2008), *Konstytucyjne czynniki reform gospodarczych w krajach postsocjalistycznych. Studium empiryczne*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Nowotarski Bartłomiej (2012), *Jak budować, a jak burzyć demokracje*, Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.
- Nowotarski Bartłomiej (2016), *Erozja młodych demokracji. Odpowiedzialność władzy*, Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.
- Nowotarski Bartłomiej (2018), *Falszywa (fake) demokracja: próba modelowego ujęcia*, „Studia Socjologiczno-Polityczne”, 2 (9), s. 43–63.
- O'Donnell Guillermo (1994), *Delegative Democracy*, „Journal of Democracy”, 5 (1), s. 55–69.
- Ostrom Elinor, Ahn T.K. (2009), *The Meaning of Social Capital and Its Link to Collective Action*, SSRN, w: Gert T. Svendsen, Gunnar L.H. Svendsen (red.), *Handbook of Social Capital*, Cheltenham: Edward Elgar Publishing.
- Palonen Emilia (2009), *Political Polarization and Populism in Contemporary Hungary*, „Parliamentary Affairs”, 62 (2), s. 318–332.
- Pepinsky Thomas (2017), *Autocracy, Elections, and Fiscal Policy: Evidence from Malaysia*, „Studies in Comparative International Development”, 42, s. 136–163.
- Pineo Ronn (2016), *Progress in Bolivia: Declining United States Influence and the Victories of Evo Morales*, „Journal of Developing Societies”, 32 (4), s. 421–453.
- Posner Richard A. (1975), *The Social Costs of Monopoly and Regulation*, „Journal of Political Economy”, 85 (4), s. 807–828.
- Salman Ton (2009), *Searching for Status: New Elites in the New Bolivia*, „European Review of Latin American and Caribbean Studies”, 86, s. 97–105.

- Sato Yuko, Lundstedt Martin, Morrison Kelly, Boese Vanessa A., Lindberg Staffan I. (2022), *Institutional Order in Episodes of Autocratization*, V-Dem Working Paper, 133.
- Schedler, Andreas. (2009), *The Contingent Power of Authoritarian Elections*, w: Staffan I. Lindberg (red), *Democratization by Elections. A New Mode of Transition*, Baltimore: John Hopkins University Press, s. 291–313.
- Schedler Andreas (red.) (2006), *Electoral Authoritarianism. The Dynamics of Unfree Competition*, Boulder: Rynne Rienner Publishers.
- Seeberg Merete B. (2018), *Electoral authoritarianism and economic control*, „International Political Science Review”, 39 (1), s. 33–48.
- Silver Morris (1977), *Economic Theory of the Constitutional Separation of Powers*, „Public Choice”, 29 (1), <http://www.researchgate.net/publication/227259291> (dostęp 25.06.2020).
- Stasavage David, Keefer Philip (2003), *The limits of delegation: veto players, central bank independence, and the credibility of monetary politics*, „American Political Science Review”, 97 (3), s. 407–423.
- Torre Carlos de la (2014), *Populism in Latin American Politics*, „Research in Political Sociology”, 22, s. 79–100.
- Tóth Gabor A. (2017), *Authoritarianism*, Max Planck Encyclopedia of Comparative Constitutional Law, Oxford: Oxford University Press.
- Tullock Gordon (1980), *Rent-seeking as a negative sum game*, w: James M. Buchanan, Robert D. Tollison, Gordon Tullock (red.), *Perspectives on positive political economy*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Tullock Gordon (2003), *The Origin of Rent-Seeking Concept*, „International Journal of Business and Economics”, 2 (1), s. 1–8.
- Verweij Marco, Pelizzo Riccardo (2009), *Singapore: Does Authoritarianism Pay?* „Journal of Democracy”, 20 (2), s. 18–32.
- Voigt Stefan, Gutmann Jerg, Feld Lars P. (2014), *Economic Growth and Judicial Independence, a Dozen Years On: Cross-Country Evidence Using an Updated Set of Indicators*, CESifo Working Paper, 5010, https://www.econstor.eu/bitstream/10419/103098/1/cesifo_wp5010.pdf (dostęp 25.06.2020).
- Wahman Michael, Teorell Jan, Hadenius Axel (2013), *Authoritarian regime types revisited: updated data in comparative perspective*, „Contemporary Politics”, 19 (1), s. 19–34.
- Wigell Mikael (2008), *Mapping 'Hybrid Regimes': Regime Types and Concepts in Comparative Politics*, „Democratization”, 15 (2), s. 230–250.
- Wintrobe Ronald (2000), *The Political Economy of Dictatorship*, Cambridge: Cambridge University Press.

Bartłomiej Nowotarski

POLITICAL ECONOMY OF „ELECTORAL AUTOCRACIES”

„Electoral autocracy” (electoral authoritarianism), as shared by other nondemocracies, consists of the political monopoly of power. However this monopoly is due to elections which always, in populist assumptions, should only confirm incumbents’ ruling legitimacy even when competitive. Why such regimes are so successful worldwide in a contemporary period? The answer is not simple, but to some extent it is because of political rent-seeking and limited so called transactional costs, both beneficial for incumbents as well as for their strict followers, and as a result usually leading to the hegemonic party system. Because incumbents are able – thanks to the credibility of different stable social transfers – to build enough solid „selectorate” needed for repeated reelections. It is not difficult to guess that such relations bring important costs for the rest of the excluded part of society, very often a majority. The price of the electoral autocracy, seen in a longer perspective, will be paid by the whole society.

Słowa kluczowe: autorytaryzm; wyborcza dyktatura; wyborcza demokracja; renta polityczna; koszty transakcyjne

Keywords: authoritarianism; electoral dictatorship; electoral democracy; political rent; transactional costs

Anna Pacześniak

Uniwersytet Wrocławski¹

ORCID: 0000-0002-4782-4432

ZAWŁASZCZANIE PAŃSTWA PRZEZ PARTIĘ RZĄDZĄCĄ JAKO KONSEKWENCJA DEMONTAŻU DEMOKRACJI LIBERALNEJ W POLSCE

■ WPROWADZENIE

Polska po 1989 roku była uważana za przykład udanej transformacji demokratycznej. Podobnie jak w pozostałych państwach Europy Środkowej, które w pierwszej dekadzie XXI wieku wstąpiły do Unii Europejskiej, wydawało się, że mało prawdopodobne jest odwrócenie trajektorii obranej na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku (Ekiert, Kubik 1998). Polski system polityczny został po 1989 roku wyposażony nie tylko w otwarte, wolne i rywalizacyjne wybory, ale również w konstytucję dekretującą rządy prawa, mechanizmy kontroli i równowagi władzy, gwarancje praw podstawowych i praw mniejszości, wypełniając tym samym standardy liberalnej demokracji.

Kiedy wiosną 2015 roku kandydat wspierany przez Prawo i Sprawiedliwość został prezydentem kraju, a jesienią tego samego roku koalicja Zjednoczonej Prawicy uzyskała w wyborach parlamentarnych wynik umożliwiający jej samodzielne utworzenie większościowego rządu, reguły konstytuujące demokrację liberalną zaczęły być przez rządzących poddawane w wątpliwość. Wyniki kolejnych wyborów parlamentarnych w 2019 roku i prezydenckich w 2020 roku pozwoliły politykom kontestującym wartości, na których opiera się demokracja liberalna, na kontynuację kontroli nad prezydentem i rządowym ośrodkiem władzy i dalszą penetrację instytucji państwowych. Wzmocniły także de facto społeczną legitymizację procesu ograniczania znaczenia takich instytucji, jak Trybunał Konstytucyjny, państwowe organy kontrolne, Narodowy Bank Polski, neutralna służba cywilna, niezależne media, zapoczątkowanego w pierwszej kadencji rządów Zjednoczonej Prawicy (zob. Bustikova, Guasti 2017:

¹ E-mail: anna.paczesniak@uwr.edu.pl

170). Uzasadnieniem podporządkowania tych instytucji ośrodkowi władzy miała być wola suwerena wyrażona w wyborach parlamentarnych.

W artykule analizuję proces penetracji systemu instytucjonalnego państwa przez środowisko Zjednoczonej Prawicy, który może być badany zarówno jako konsekwencja zjawiska rządów partii (*party government*, zob. Castles, Wildenmann 1986; Blondel, Cotta 2000; Blondel 2002), jak i w kontekście dysfunkcyjnego procesu zawłaszczania państwa (*state capture*, zob. Buscaglia, van Dijk 2003; Magyar 2016; Woźnica 2021). Niektórzy publicyści i komentatorzy polityki określają nasilenie tego typu praktyk po 2015 roku mianem partyjnego pasożytnictwa, kolonizacji, a nawet kanibalizacji państwa. W artykule stawiam tezę, że proces upartyjnienia instytucji państwowych przez Zjednoczoną Prawicę jest logiczną konsekwencją kwestionowania przez ideologów i polityków Prawa i Sprawiedliwości nadrzędności rządów prawa, rozdziału władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej, pluralizmu politycznego, czyli atrybutów konstytuujących system demokracji liberalnej. Jest to zatem działanie celowe i zaplanowane, które można interpretować jako element szerszego projektu politycznego, jakim jest zwrot w stronę nieliberalnego modelu demokracji.

■ KONTESTACJA HEGEMONICZNEJ POZYCJI LIBERALNEGO MODELU DEMOKRACJI

Demokracja jest jedną z centralnych kategorii myśli politycznej i teorii polityki, co sprawia, że mimo istnienia wspólnego rdzenia, jest ona definiowana w różny sposób w zależności od przyjętej koncepcji doktrynalnej i perspektywy aksjologicznej. Sprawia to, że w zależności od zastosowanej koncepcji demokracji inaczej charakteryzuje się znaczenie konkretnych wartości ustrojowych, rozwiązań prawnych, mechanizmów legitymizowania władzy czy ograniczeń, którym powinni podlegać rządzący. Literatura przedmiotu poświęcona teorii demokracji jest tak rozbudowana (m.in. Sartori 1998; Tilly 2008; Held 2010; Antoszewski 2016), że odstępując w tym miejscu od nawet pobieżnej rekapitulacji zawartych w niej dociekań. Nie podejmuję się również omówienia ewolucji systemów demokratycznych, wychodząc z założenia, iż nie jest konieczne przeprowadzenie pogłębionej analizy historycznej, by stwierdzić, że upowszechnienie praw wyborczych oraz parlamentarna forma sprawowania władzy sprawiły, że model demokracji liberalnej, sięgający swoimi ideowymi korzeniami drugiej połowy XIX wieku, uzyskał pozycję hegemoniczną. Mimo że demokracja i liberalizm nie są połączeniem bezalternatywnym, gdyż zarówno liberalizm niekoniecznie jest demokratyczny, jak i demokracja nie musi być liberalna, to – przynajmniej w państwach zachodnich – systemy demokratyczne zbudowane są na liberalnych fundamentach (Levitsky, Way 2002; Pasquino 2019). Ten mariaż obu tradycji był przez lata gwarantem utrzymania równowagi między wolą większości a pluralizmem (Mouffe 2000). Dominacja liberalnego modelu

demokracji była niemal niekwestionowana (Melito 2022), czego dowodzi choćby przyjęcie przez Radę Europejską na szczycie w 1993 roku tzw. kryteriów kopenhaskich, które określały, iż warunkiem akcesji do Unii Europejskiej musi być posiadanie instytucji gwarantujących praworządność, respektowanie praw człowieka oraz poszanowanie i ochronę mniejszości.

Tym, co łączy liberalnych demokratów, jest obawa przed ograniczeniem wolności jednostek przez wolę absolutnej większości, wyrażoną w demokratycznych procedurach (wyborach czy referendum). Zabezpieczeniem przed szantażem większości, arbitralnością rządzących i omnipotencją państwa są rządy prawa, kontrola konstytucyjności, istnienie instytucji, których celem jest ograniczanie i równoważenie władz (Zmierczak 2019: 469 i 470). Niezależność mediów i sądów, prawa człowieka, ochrona mniejszości, równość płci, neutralność światopoglądowa państwa, czyli wartości uważane za standard demokracji liberalnej, są z kolei kwestionowane przez apologetów suwerenności ludu (narodu), nie tylko jako nie w pełni demokratyczne (bo nie odwołujące się do reguły większościowej), ale również potencjalnie godzące w tradycję narodową, religię czy dziedzictwo kulturowe (Kolozova, Milanese 2023: 1). Skoro podmiotem władzy jest zorganizowana zbiorowość obywateli, to najważniejszym (w nieliberalnej wersji wystarczającym) wyznacznikiem demokracji są rywalizacyjne wybory, będące formą zbiorowego podejmowania decyzji i nadawania legitymacji wybranym w ten sposób reprezentantom. Absolutyzacja woli wyrażonej w akcie wyborczym prowadzi do wniosku, iż partia ciesząca się poparciem suwerena może dowolnie kształtować ustrój państwa i nie powinna być ograniczona żadnymi instytucjonalnymi hamulcami.

Tranzycja demokratyczna w Polsce zbiegła się z uzyskaniem przez liberalny światopogląd dominującej pozycji na płaszczyźnie kulturowej, społecznej, ekonomicznej i politycznej. Konieczność spełnienia przez Polskę warunków stawianych przed akcesją do struktur zachodnich (Paktu Północnoatlantyckiego i Unii Europejskiej) dodatkowo wzmocniła hegemoniczną pozycję liberalnego modelu demokracji. Aktorzy polityczni dążący do nieliberalnej kontrrewolucji w Polsce stają zatem przed koniecznością odrzucenia zastanego porządku, zastąpienia reprezentujących go elit (politycznych i intelektualnych) własnymi elitami oraz redefinicji wartości, na których ma się opierać społeczeństwo i które – przy wsparciu instytucji państwa – mają szansę uzyskać charakter jeśli nie monopolistyczny, to przynajmniej dominujący. Z jednej strony wykorzystują w tym celu rozczarowanie części obywateli konsekwencjami transformacji systemowej zapoczątkowanej w 1989 roku kojarzonymi z liberalizmem ekonomicznym i politycznym, z drugiej strony sięgają po antyunijną narrację, by wzbudzić w społeczeństwie niechęć wobec liberalnych elit i instytucji UE.

Istniejąca literatura na temat de-demokratyzacji, analizowanej zazwyczaj na przykładzie Węgier po 2010 roku i Polski po 2015 roku, skupia się często na czynnikach, które ułatwiły ten proces w państwach Europy Środkowej i Wschodniej (Buzogany, Varga 2018). Według niektórych autorów, jedną z przyczyn nieliberalnego

zwrotu zachodzącego w państwach postkomunistycznych, był brak konsensusu w zakresie wartości liberalno-demokratycznych w momencie transformacji (Halmai 2019). Elity polityczne tych państw zaimplementowały minimalistyczną wersję liberalnej demokracji, rozumianej jako zbiór zasad i praw, ale niekoniecznie aksjologicznych norm (Dawson, Hanley 2016). Na straży prawnego konstytucjonalizmu i państwa prawa stanęły sądy (Blokker 2013; Sadurski 2005), a nie zaangażowani politycznie obywatele czy instytucje społeczeństwa obywatelskiego, których obsada byłaby uniezależniona od wyniku wyborów parlamentarnych (Bohle, Greskovits 2012). To sprawiło, że przejście do liberalnej demokracji kojarzyło się w Polsce (i innych państwach regionu) z „technokratyzacją” debaty politycznej (Grzymała-Busse, Innes 2003), a nie z politycznym upodmiotowieniem obywateli. Inni badacze za niedemokratyczny zwrot „obwiniają” polaryzację systemu partyjnego (Palonen 2009; Enyedi 2016). W literaturze przedmiotu wskazywany jest też pośredni wpływ aktorów zewnętrznych, takich jak Unia Europejska. W pierwszym odruchu może się to wydawać co najmniej dyskusyjne, zwłaszcza w kontekście promocji wartości liberalno-demokratycznych podczas przygotowań do akcesji do UE. Jednak depolityzacja krajowej sfery publicznej związana z pogłębianiem integracji i przeniesieniem procesu decyzyjnego na poziom ponadnarodowy oraz brak demokratycznej debaty na temat możliwych alternatyw, bywają interpretowane jako czynniki, które ułatwiły kontestatorom demokracji liberalnej (nie tylko w państwach postkomunistycznych) zbudowanie kontrnarracji (Cianciara 2022) i spójnego projektu politycznego odwołującego się do suwerenności politycznej i tożsamości zbiorowej ludu (Mouffe 2005; Zielonka 2018; Melito 2021; Gora, de Wilde 2022).

□

■ DEMONTAŻ LIBERALNEJ DEMOKRACJI W WYKONANIU ZJEDNOCZONEJ PRAWICY

W Polsce – podobnie jak w wielu innych współczesnych systemach parlamentarno-gabinetowych w Europie – mamy do czynienia z wertykalną integracją egzekutywy i legislatywy pod kontrolą partii politycznych. Oznacza to, że czynnik decyzyjny ulokowany jest w rządzie i poddany kontroli partyjnej. W przypadku rządu koalicyjnego wiąże się to z dystrybucją władzy między dużym i małym partnerem koalicyjnym. Mniejszy (ale nie zbyt mały i nie zbyt słaby) partner koalicyjny równoważy większego, i czyni to czasem skuteczniej niż partie opozycyjne, choćby dlatego, że dysponuje potencjałem szantażu, którego finałem może być nawet zerwanie koalicji gabinetowej. Dwu- lub wielopartyjny rząd jest dodatkowym, obok systemowych „bezpieczników”, mechanizmem ograniczającym wszechwładzę partii politycznej, która osiągnęła najlepszy wynik wyborczy.

Od początku transformacji ustrojowej do 2015 roku wszystkie gabinety rządowe w Polsce miały albo koalicyjny charakter większościowy, albo jednopartyjny mniejszościowy. Ta druga sytuacja była zawsze uznawana za ekstraordynaryjną i możliwą

do utrzymania w perspektywie krótkoterminowej, czyli od momentu upadku koalicji gabinetowej do czasu kolejnych, najczęściej przyspieszonych wyborów. Sytuacja zmieniła się w 2015 roku. Wyłoniony wtedy rząd nie był wprawdzie *stricte* jednopartyjny, ale został oparty na większości parlamentarnej składającej się z polityków jednego politycznego obozu (Zjednoczonej Prawicy), startujących z list partii Prawo i Sprawiedliwość, którzy po wyborach parlamentarnych weszli w skład wspólnego klubu parlamentarnego. Sytuacja powtórzyła się po wyborach parlamentarnych w 2019 roku. Od początku pierwszej kadencji rządów Zjednoczonej Prawicy rozpoczął się proces równoczesnego rozmontowywania bezpieczników chroniących obywateli przed samowolą rządzących oraz partyjnej penetracji instytucji państwa.

Symbioza partii politycznych i państwa została dobrze opisana w połowie lat dziewięćdziesiątych XX wieku przez Richarda Katza i Petera Maira (1995). Nowy typ zaobserwowanych relacji skłonił tych autorów do nazwania uczestniczących w nim ugrupowań mianem partii kartelowych. Stworzony przez nich model i płynące z niego konsekwencje systemowe były w dużej mierze polemiką wobec tezy o kryzysie partii politycznych. Dowodziły, że mimo erozji w wypełnianiu funkcji społecznych partie nie tyle znalazły się w kryzysie, ile w celu uzyskania systemowej dominacji skoncentrowały swoje wysiłki na relacjach ze strukturami państwowymi. Sytuację po przejściu władzy wykonawczej i ustawodawczej w Polsce przez Zjednoczoną Prawicę trudno jednak opisywać w kategoriach relacji symbiotycznej partii rządzącej i państwa, ponieważ proces jego zawłaszczania bardziej przypomina relację pasożytniczą, a nawet drapieżczą.

Puzzle, które składają się na obraz zawłaszczania państwa przez rządzących, idącego w parze z osłabianiem instytucji kontrolujących władzę, dostarczane są przez polityków opozycji i media niepubliczne niemal każdego dnia. Zaczniemy od procesów zachodzących w mediach publicznych, bo był to jeden z pierwszych obszarów głębokiej ingerencji partii rządzącej po wyborach w 2015 roku. Badacze relacji między politykami a mediami w Polsce zauważają, że od początku transformacji demokratycznej partie wchodzące w skład gabinetów rządowych podejmowały działania o charakterze patronażu, których celem było wywieranie nacisku lub przejście kontroli nad mediami publicznymi (Gwiazda 2008). Zdaniem Iwony Merklejn i Agnieszki Węglińskiej (2014: 114), problemy z niezależnością mediów publicznych w Polsce nie wynikały z wadliwego prawa, ale z mniej lub bardziej otwartych prób wpływania polityków na telewizję publiczną. Peter Bajomi-Lázár zauważył, że w Polsce i innych państwach Europy Środkowo-Wschodniej partie traktują nadawców publicznych jako zasób polityczny, za pomocą którego starają się pozyskać niezdecydowanych wyborców, mobilizują swoich zwolenników, ograniczają widoczność rywali politycznych oraz wpływają na procesy decyzyjne (Bajomi-Lázár 2015: 76). Proces ten widoczny jest przede wszystkim w mediach publicznych, które są znacznie bardziej podatne na próby kontrolowania przez polityków rządzących niż nadawcy prywatni. Próby upolitycznienia mediów publicznych nie

są zatem zjawiskiem nowym, ale jego skala zmieniła się znacząco po 2015 roku. Według organizacji Reporterzy bez Granic (RWB 2017), działania podejmowane w Polsce przez rządzących zagrażają mechanizmom kontroli i równowagi, a także wolności wypowiedzi. Raport dotyczący wolności prasy opublikowany rok po dojściu PiS-u do władzy odnotował spektakularny spadek Polski z 18. na 47. miejsce wśród 180 badanych krajów, a w kolejnej edycji Polska znalazła się na 62. miejscu (RWB 2017).

Zjednoczona Prawica wyszła poza praktykę wywierania nacisku na dziennikarzy i przystąpiła do kolonizacji mediów publicznych w stopniu niespotykanym wcześniej w demokratycznej Polsce. Zaczęto od daleko idących zmian personalnych, po których nastąpiły zmiany strukturalne i programowe. W grudniu 2015 roku rząd przyjął ustawy umożliwiające m.in. ministrowi skarbu państwa bezpośrednie powoływanie szefów publicznej telewizji i radia, z pominięciem Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, konstytucyjnej instytucji, której zadaniem jest zagwarantowanie niezależności państwowych mediów (Sata, Karolewski 2020: 213). Rządzący motywowali swoje działania pragnieniem przywrócenia pluralizmu mediów, jednak rozumienie przez nich pluralizmu było dość osobliwe. Politycy PiS-u twierdzili, że skoro media prywatne konsekwentnie krytykują rząd, to by zachować równowagę media publiczne powinny go wspierać (Jacuński i in. 2021: 113). Media publiczne zostały przekształcone w „media narodowe”, nie tylko pod względem semantycznym, ale także merytorycznym. Projekt ustawy medialnej związany z funkcjonowaniem nadawców publicznych (przede wszystkim TVP S.A. i Polskiego Radia S.A.) określał w 2016 roku, że ich misją jest „kultywowanie narodowych tradycji historycznych, a także wartości patriotycznych i humanistycznych, w celu zaspokojenia potrzeb duchowych widzów i słuchaczy” (Bubula 2016). W 2016 roku PiS powołał nową instytucję: Radę Mediów Narodowych, z uprawnieniami do powoływania szefów TVP S.A., Polskiego Radia S.A. i Polskiej Agencji Prasowej. W tym samym czasie Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji została pozbawiona swoich kompetencji ustawowych, a następnie przejęta w całości przez partię rządzącą. Dzięki temu rządzący weszli w posiadanie instrumentów wywierania presji również na media prywatne, czego efekty są widoczne choćby w odniesieniu do telewizji TVN należącej do koncernu Warner Bros. Discovery czy radia TOK FM, którego współwłaścicielem jest Agora S.A.

Kolejnym fundamentem demokracji liberalnej, w który uderzyła Zjednoczona Prawica był proces kontroli konstytucyjności stanowionego prawa. Swoimi działaniami jesienią 2015 roku (np. odmową publikacji wybranych wyroków Trybunału Konstytucyjnego, w których ten uznał, że zmiany wprowadzone przez rząd PiS-u są sprzeczne z Konstytucją RP, odmową powołania przez prezydenta trzech sędziów wybranych przez poprzedni parlament i powołaniem na obsadzone już miejsca tzw. sędziów dublerów) władza wykonawcza doprowadziła do paraliżu TK. Podobnie jak w przypadku ingerencji w niezależność mediów, PiS i tutaj znalazł

uzasadnienie swoich działań. Po pierwsze, politycy tej partii twierdzili, że są zobowiązani do zreformowania Trybunału, aby cofnąć „skandaliczne błędy popełnione przez PO”. Po drugie, niektórzy z nich otwarcie mówili, że ich celem było zapobieżenie potencjalnemu zakwestionowaniu konstytucyjności ustawy o świadczeniach rodzinnych, która była sztandarową obietnicą złożoną suwerenowi podczas kampanii wyborczej (De Waele, Pacześniak 2016: 331).

Służba cywilna stała się kolejnym obszarem ingerencji władzy państwowej. Rządzący po wygranych wyborach zrezygnowali z otwartych konkursów na stanowiska publiczne, a merytokratyczny mechanizm ich obsady został zastąpiony praktykami klientelistycznymi. Cała pula stanowisk w administracji centralnej i lokalnej mogła zostać potraktowana jako łup polityczny. Dotyczyło to nie tylko istniejących instytucji, ale wraz z pączkowaniem nowych bytów politycznych w obrębie teoretycznie spójnego obozu Zjednoczonej Prawicy, tworzone były kolejne stanowiska, które zwiększały pulę do podziału. Rady nadzorcze spółek Skarbu Państwa zostały w całości podporządkowane ośrodkowi władzy wykonawczej. Zjawisko to było obserwowane także wcześniej, np. Maria Jarosz odnotowywała już dwie dekady temu bardzo wyraźne partyjne podporządkowanie członków rad, określając tryb ich obsady personalnej mianem „kolonizacji maszyny państwowej” i „klasyczną patologią własności, władzy i kontroli, a także korupcji politycznej” (Jarosz 2004). Jednak skalę procederu, z którym mamy do czynienia po 2015 roku, trudno postrzegać jedynie jako zmianę ilościową. W relacji klientelistycznej nie ma niczego za darmo. Osoby obsadzone przez polityków Zjednoczonej Prawicy w spółkach państwowych mają zapewniać partii dodatkowe finansowanie z pieniędzy publicznych poprzez „dobrowolne” wpłaty, np. na poczet kampanii wyborczej. Ponadto, mając ludzi odpowiadających w spółkach Skarbu Państwa za działania marketingowe, a więc dysponujących ogromnymi budżetami na reklamę czy sponsoring, politycy sprawujący władzę uzyskali wpływ na takie zarządzanie strumieniem wydatków, by korzystała na tym partia, a nie Skarb Państwa.

Inną zmianą, która uderzyła w instytucje niezależne, a czasem opozycyjne wobec władzy centralnej, było trwałe ograniczenie dochodów jednostek samorządu terytorialnego. Zmiany w systemie podatkowym, które dotknęły przede wszystkim duże miasta, spowodowały ubytek w dochodach własnych JST uniemożliwiający realizację zadań na dotychczasowym poziomie. Ograniczenie zasobów własnych jest rekompensowane poprzez rozdysponowywane na poziomie centralnym programy dotacyjne. Szanse na otrzymanie uznaniowej dotacji np. z Funduszu Dróg Samorządowych, Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych czy Programu Inwestycji Strategicznych znacząco rosną w przypadku przynależności wójta (burmistrza) gminy do rządzącej partii (Swianiewicz, Flis 2022). Wprawdzie rząd argumentuje, że jego celem jest kierowanie wsparcia przede wszystkim do małych gmin, by zredukować przewagę średnich i dużych miast, ale nie dodaje przy tym, że w hojnie dofinansowanych jednostkach samorządu terytorialnego PiS uzyskuje

wyższe poparcie wyborcze niż opozycja. To kolejny dowód, że partia rządząca traktuje pieniądze publiczne jak swoją własność, którą może swobodnie dysponować, stawiając na pierwszym planie własny interes polityczny.

Klientelistyczne podejście stosowane jest również wobec organizacji pozarządowych. Rząd PiS-u przekierowuje strumień środków publicznych na organizacje pozarządowe o profilu ideowym odpowiadającym sprawującym władzę, np. powiązane z Kościołem katolickim czy ruchami nacjonalistycznymi, limitując dostęp do zasobów finansowych organizacjom niezależnym lub krytycznym wobec rządzących. To działanie ma znamiona szerszego planu, którego celem jest fortyfikowanie wybranych organizacji ruchów społecznych, by za pomocą publicznych zasobów będących w dyspozycji państwa budować „oddolne społeczeństwo obywatelskie”. Nie jest to wynalazek PiS-u, organizacje pozarządowe tworzone lub sponsorowane przez rząd w celu wspierania jego interesów politycznych mają w literaturze przedmiotu swoje określenie: GONGO (od ang. *Government Organized Non-Governmental Organizations*). Jak pisze Daniel Baer z OBWE,

represyjne reżimy odkryły, że ponieważ często nie są w stanie w przekonujący sposób odpowiedzieć na krytykę wyrażaną przez obywateli, którzy łączą się w organizacje społeczeństwa obywatelskiego w dobrej wierze, mogą założyć własne fałszywe organizacje, które będą bronić rządu, próbując odwrócić uwagę od jego niepowodzeń. GONGO bronią polityki państwa, próbują delegitymizować autentyczne głosy społeczeństwa obywatelskiego i zużywają czas, przestrzeń i inne ograniczone zasoby, które mogłyby być wykorzystane do prawdziwego, sensownego dialogu (Baer 2016).

Skuteczność tego typu działań dla budowania dominującej pozycji środowisk odwołujących się do tradycji narodowych będzie zapewne dostrzegalna w dłuższej perspektywie.

■ KONKLUZJE

Jedną z funkcji, jakie partie polityczne pełnią w systemach demokratycznych, jest przejście odpowiedzialności za jakość procesów decyzyjnych, co realizowane jest poprzez wylanianie kadr politycznych, obsadzanie stanowisk publicznych oraz przejmowanie kontroli nad zasobami państwa po wygranych wyborach. Konsekwencje tego stanu rzeczy, określanego mianem rządów partii (*party government*) nie muszą być dysfunkcyjne dla państwa, zwłaszcza jeśli uznamy, że celem jest efektywność rządzenia rozumiana jako umiejętność przekuwania partyjnych propozycji programowych w obowiązujące rozwiązania prawne. Co więcej, kontrola nad polityką państwa sprawowana przez partię lub partie polityczne, które uzyskały ku temu mandat społeczny w wyborach parlamentarnych, jest zgodna z ideą demokracji przedstawicielskiej.

Z idei tej nie wynika jednak przyzwolenie na traktowanie zasobów państwa jako politycznego łupu, przechodzącego w dyspozycję partii, której wyborcy udzielili legitymizacji do rządzenia. Liberalne demokracje wbudowały w swoją konstrukcję wiele mechanizmów samoograniczających zarówno formalno-prawnych, jak i odwołujących się do politycznych obyczajów. Do tych ostatnich można zaliczyć zasady dotyczące obsady stanowisk publicznych: od przestrzegania choćby minimalnych wymogów kompetencyjnych, poprzez wyodrębnienie stanowisk wyłączonych z puli partyjnej, czy – jak w państwach skandynawskich – pozostawienie trzonu administracji publicznej w rękach bezstronnych i nieupartyjnionych profesjonalistów. Celem formalnych i nieformalnych ograniczeń jest nie tylko zapewnienie merytokratycznej obsady instytucji państwowych, ale również realizacja zasady pluralizmu politycznego.

Analiza praktyki sprawowania władzy przez partie wchodzące w skład projektu politycznego nazywanego Zjednoczoną Prawicą, dowodzi w moim przekonaniu, że proces upartyjnienia instytucji państwowych po 2015 roku został zintensyfikowany zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym w porównaniu z rządami sprawowanymi przez poprzedników. Zmiana ta wynika z podważania nadrzędności rządów prawa, zasady pluralizmu politycznego i kulturowego, co prowadzi do prób zawłaszczenia kolejnych instytucji i dziedzin życia społecznego oraz systematycznego „wykręcania” bezpieczników demokracji liberalnej, mających chronić obywateli przed arbitralnością władzy.

Można zadać sobie pytanie, czy po zmianie władzy nastąpi odwrót od partyjnego obsadzania stanowisk w organach istotnych dla zapewnienia równych szans konkurencji politycznej, w tym zwłaszcza w Trybunale Konstytucyjnym, Sądzie Najwyższym, Krajowej Radzie Sądownictwa, Naczelnym Sądzie Administracyjnym, Państwowej Komisji Wyborczej oraz innych kluczowych instytucjach państwa, takich jak Najwyższa Izba Kontroli, Centralne Biuro Antykorupcyjne, Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, media publiczne, Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, Komisja Nadzoru Finansowego, Urząd Regulacji Energetyki, Urząd Zamówień Publicznych, Narodowy Bank Polski, Bankowy Fundusz Gwarancyjny, Polska Agencja Prasowa, Narodowe Centrum Badań i Rozwoju. Polityczni konkurenci Zjednoczonej Prawicy przekonują, że powrót do wartości demokracji liberalnej i przywrócenie mechanizmów kontroli rządzących jest ich nadrzędnym celem politycznym. Dodatkowym argumentem mogą być wnioski z badań nad partyjnym zawłaszczaniem państwa (*state capture*). Edgardo Buscaglia i Jan van Dijk (2003), wykorzystując jakościową i ilościową analizę danych, wykazali, że państwa charakteryzujące się słabymi rządami prawa, wątpliwą niezależnością sądów i zwiększoną ingerencją polityczną w mianowanie urzędników państwowych, mają wyższy poziom zorganizowanej działalności przestępczej. W ekstremalnym przypadku grozi to stworzeniem państwa mafijnego, co w opinii Bálinta Magyara (2016) wydarzyło się już na Węgrzech pod rządami Victora Orbána. Z punktu widzenia

sytuacji w Polsce jest to istotna obserwacja, ponieważ liderzy PiS wielokrotnie stawiali premiera Orbána za przykład godny naśladowania. Ścieżka, którą podąża Zjednoczona Prawica po 2015 roku została wcześniej wytyczona przez Budapeszt. Premier Węgier nieraz podkreślał, że realizuje projekt polityczny umożliwiający zdjęcie liberalnego gorsetu, „udoskonalenie” demokracji i skuteczną realizację narodowych interesów (Antoszewski 2018: 12 i 13). I nawet jeśli polityczni ideolodzy Prawa i Sprawiedliwości są bardziej powściągliwi w kwestionowaniu demokracji liberalnej, to działania zmierzające do zawłaszczania państwa przez ośrodek partyjny analizowane w artykule są niemniej widoczne, zaplanowane i konsekwentnie realizowane.

LITERATURA PRZYWOŁANA

- Antoszewski Andrzej (2016), *Współczesne teorie demokracji*, Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.
- Antoszewski Andrzej (2018), *Demokracja neoliberalna jako projekt polityczny*, „Przegląd Europejski”, 2, s. 11–31.
- Baer Daniel B. (2016), *Mind the GONGOS: How Government Organized NGOs Troll Europe's Largest Human Rights Conference*, <https://osce.usmission.gov/mind-gongos-government-organized-ngos-troll-europes-largest-human-rights-conference/> (dostęp 3.05.2023).
- Bajomi-Lázár Peter (2015), *Political actors and the colonization of the media*, w: Jan Zielonka (red.), *Media and politics in new democracies: Europe in a comparative perspective*, Oxford: Oxford University Press.
- Blokker Paul (2013), *New Democracies in crisis? A comparative constitutional study of the Czech Republic, Hungary, Poland, Romania and Slovakia*, London–New York: Routledge.
- Blondel Jean (2002), *Party government, Patronage, and Party Decline in Western Europe*, w: Richard Gunther, José R. Montero, Juan J. Linz (red.), *Political Parties: Old Concepts and New Challenges*, Oxford: Oxford University Press.
- Blondel Jean, Cotta Maurizio (red.) (2000), *The nature of party government: a comparative European perspective*, New York: St. Martin's Press.
- Bohle Dorothee, Greskovits Béla (2012), *Capitalist diversity on Europe's periphery*, London: Cornell University Press.
- Bubula Barbara (2016), *Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu o poselskim projekcie ustawy o Radzie Mediów Narodowych oraz o zmianie niektórych ustaw*, <http://sejm.gov.pl/Sejm8.nsf/wypowiedz.xsp?posiedzenie=21&dzien=1&wyp=80&view=5> (dostęp 2.05.2023).
- Buscaglia Edgardo, van Dijk Jan (2003), *Controlling Organized Crime and Corruption in the Public Sector*, „Forum on Crime and Society”, 3 (1–2), s. 3–34.
- Bustikova Lenka, Guasti Petra (2017), *The illiberal turn or swerve in Central Europe?* „Politics and Governance”, 5 (4), s. 166–176.
- Buzogány Aron, Varga Mihai (2018), *The ideational foundations of the illiberal backlash in Central and Eastern Europe: the case of Hungary*, „Review of International Political Economy”, 25 (6), s. 811–828.
- Castles Francis G., Wildenmann Rudolf (red.) (1986), *Visions and realities of party government*, Berlin–New York: Walter de Gruyter.

- Cianciara Agnieszka K. (2022), *Between EU's aspiring saint and disillusioned rebel: hegemonic narrative and counter-narrative production in Poland*, „Journal of Contemporary European Studies”, 30 (1), s. 84–96.
- Dawson James, Hanley Seán (2016), *What's wrong with East-Central Europe? The fading mirage of the liberal consensus*, „Journal of Democracy”, 27 (1), s. 20–34.
- De Waele Jean-Michel, Paczeński Anna (2016), *Pologne: Les libertés en péril?* „Politique Internationale”, 152, s. 325–337.
- Ekiert Grzegorz, Kubik Jan (1998), Contentious Politics in New Democracies: East Germany, Hungary, Poland, and Slovakia, 1989–93, „World Politics”, 50 (4), s. 547–581.
- Enyedi Zsolt (2016), *Populist Polarization and Party System Institutionalization: The Role of Party Politics in De-Democratization*, „Problems of Post-Communism”, 63 (4), s. 210–220.
- Gora Anna, de Wilde Pieter (2022), *The essence of democratic backsliding in the European Union: deliberation and rule of law*, „Journal of European Public Policy”, 29 (3), s. 342–362.
- Grzymała-Busse Anna, Innes Abby (2003), *Great expectations: the EU and domestic political competition in East-Central Europe*, „East European Politics and Societies”, 17 (1), s. 64–73.
- Gwiazda Anna (2008), *Party patronage in Poland: The Democratic Left Alliance and Law and Justice compared*, „East European Politics and Societies”, 22 (4), s. 802–827.
- Halmi Gábor (2019), *Illiberalism in East-Central Europe*, EUI Working Paper LAW 05.
- Held David (2010), *Modele demokracji*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Jacubiński Michał, Brodzińska-Mirowska Barbara, Paczeński Anna, Winclawska Maria (2021), *Party Organization and Communication in Poland*, Palgrave MacMillan.
- Jarosz Maria (2004), *Władza. Przywileje. Korupcja*, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Katz Richard S., Mair Peter (1995), *Changing Models of Party Organization and Party Democracy: The Emergence of the Cartel Party*, „Party Politics”, 1 (1), s. 5–28.
- Kolozova Katerina, Milanese Niccolò (2023), *„Illiberal Democracies” in Europe: An Authoritarian Response to the Crisis of Liberalism*, Washington: The George Washington University.
- Levitsky Steven, Way Lucan A. (2002), *Elections Without Democracy: The Rise of Competitive Authoritarianism*, „Journal of Democracy”, 13 (2), s. 51–65.
- Magyar Bálint (2016), *Post-Communist Mafia State: the Case of Hungary*, Budapest: CEU Press.
- Melito Francesco (2021), *Finding the roots of neo-traditionalist populism in Poland: ‘Cultural displacement’ and European integration*, „New Perspectives”, 29 (1), s. 23–44.
- Melito Francesco (2022), *The Role of Culture and Tradition in the Shift Towards Illiberalism. The Counter-hegemonic Challenge of Polish Neo-traditionalism*, nieopublikowana praca doktorska, Kraków: Uniwersytet Jagielloński.
- Merklejn Iwona, Węglińska Agnieszka (2014), *Media landscape of Poland – from a distance*, „Journal of Information Studies”, 86, s. 101–117.
- Mouffe Chantal (2000), *The Democratic Paradox*, London: Verso.
- Mouffe Chantal (2005), *The ‘End of Politics’ and the Challenge of Right-wing Populism*, w: Francisco Panizza (red.), *Populism and The Mirror of Democracy*, London–New York: Verso, s. 50–71.
- Palonen Emilia (2009), *Political polarization and populism in contemporary Hungary*, „Parliamentary Affairs”, 62 (2), s. 318–334.
- Pasquino Gianfranco (2019), *The Ideal of Western Liberal Democracy and Real Democracies*, „Chinese Political Science Review”, 4, s. 238–254.
- Reporters Without Borders (2017), *Brussels triggers Article 7 but ignores Poland's press freedom violations*, <https://rsf.org/en/news/brussels-triggers-Article-7-ignores-polands-press-freedom-violations> (dostęp 2.05.2023).

- Sadurski Wojciech (2005), *Transitional constitutionalism: Simplistic and fancy theories*, w: Adam Czarnota, Martin Krygier, Wojciech Sadurski (red.), *Rethinking the Rule of Law after Communism*, Budapest–New York: CEU Press, s. 9–24.
- Sartori Giovanni (1998), *Teoria demokracji*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Sata Robert, Karolewski Paweł I. (2020), *Caesarean politics in Hungary and Poland*, „East European Politics”, 36 (2), s. 206–225.
- Swianiewicz Paweł, Flis Jarosław (2022), *Janosikowe kumotry – podwójne standardy rządowych dotacji*, Warszawa: Fundacja im. Stefana Batorego.
- Tilly Charles (2008), *Demokracja*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Woźnica Rafał (2021), *Organized crime and state capture in the Western Balkans*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej”, 19 (4), s. 287–306.
- Zielonka Jan (2018), *Counter-Revolution. Liberal Europe in Retreat*, Oxford: Oxford University Press.
- Zmierzczak Maria (2019), *Demokracja a liberalizm – uwagi z perspektywy XXI w.*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio G”, 66 (1), s. 465–474.

Anna Pacześniak

STATE CAPTURE AS A CONSEQUENCE OF THE DISMANTLING OF LIBERAL DEMOCRACY BY THE RULING PARTY IN POLAND

The author's thesis in the article is that the process of state capture by the United Right is of a different nature than the actions undertaken by the political parties in power before 2015. A project of a illiberal counter-revolution is being implemented in a planned and consistent manner. The rejection of liberal democratic values involves the replacement of political and intellectual elites and attempts to impose and make dominant, with the support of institutions and resources at the disposal of the state, traditional values.

Słowa kluczowe: patronaż; klientelizm; nieliberalna demokracja; rządy partii; Polska

Keywords: patronage; clientelism; illiberal democracy; party rule; Poland

Ewa Bogalska-Martin

Uniwersytet Grenoble-Alpes¹

ORCID: 0000-0003-2269-777X

NIEPOSŁUSZEŃSTWO OBYWATELSKIE W EUROPIE W OKRESIE PANDEMII COVID-19

■ WPROWADZENIE

Pojawienie się i rozprzestrzenianie wirusa COVID-19 oraz ogłoszenie stanu pandemii to szczególny moment w najnowszej historii świata. Zarówno szarzy obywatele, jak i rządzący, stanęli w obliczu konieczności działania w sytuacji zagrożenia i niepewności co do słuszności przyjętych form działania.

Pierwsza fala COVID-19 (początek roku 2020) to okres wprowadzenia całego szeregu ograniczeń i zakazów korzystania z przestrzeni publicznej. Początkowo, w obliczu poczucia realnego zagrożenia, zostały one zaakceptowane przez większość mieszkańców państw europejskich. Stopniowo jednak, wraz z kolejnymi falami pandemii i czasem trwania tych ograniczeń, społeczne poparcie dla proponowanego „zarządzania pandemią” zmniejszało się, co w wielu krajach wywołało ruchy protestacyjne i działania, które nazwiemy tutaj przejawem *niepostuszeństwa obywatelskiego*.

Celem tego tekstu jest próba analizy form krytyki społecznej i politycznej, które niosły ze sobą przejawy *niepostuszeństwa obywatelskiego* obserwowalne w okresie pandemii w Europie w latach 2020 i 2021. Będziemy je rozumieć „jako zbiorowe akty nieprzestrzegania wprowadzonych zakazów uznanych za niesprawiedliwe” (Bedau 1991: 6). Nasza analiza pokaże, że były one „formą odmowy respektowania obowiązującego prawa ze względów, które można nazwać społecznie istotnymi” (Zinn 1968: 119). Pokażemy również, że niepostuszeństwo to ma charakter aktu politycznego – w sensie nadanym temu pojęciu przez Johna Rawlsa (1971) i Etienne Balibara (1992). Pokażemy również, że polityczne znaczenie tych działań zbiorowych wykracza poza ścisły kontekst pandemii, bowiem *niepostuszeństwo*

¹ E-mail: ewa.martin@iepg.fr

obywatelskie tego okresu jest formą bezpośredniej krytyki funkcjonowania umowy społecznej łączącej rządzących i rządzonych. Jest ono również próbą wskazania na konieczność jej korekty.

John Rawls uważa, że cechą *nieposłuszeństwa obywatelskiego* jest jego publiczny charakter, fakt, że jest ono wyrażone w przestrzeni publicznej (Rawls 1971). Z tego właśnie względu wykluczamy z naszej analizy wydarzenia typu „tajne spotkania typu towarzyskiego”, których „tajność” pozbawia wymiaru politycznego sam akt nieposłuszeństwa. Za akty *obywatelskiego nieposłuszeństwa* nie uznamy również pojedynczych, indywidualnych, działań, takich jak odmowa noszenia maski lub odmowa zastosowania się do zakazu wychodzenia z domu czy podróżowania, chociaż w niektórych przypadkach mogą one mieć charakter indywidualnego nieposłuszeństwa wynikającego z pobudek politycznych. Równocześnie uznamy, że akty nieposłuszeństwa okresu pandemii nie miały charakteru rewolty społecznej (Habermas 1991, 1997), czy rewolucji (Arendt 1987).

Tekst ten, przygotowany na podstawie analizy dziennikarskich opisów zjawisk obserwowanych w pierwszych trzech fazach pandemii (2020 i 2021) w Europie, jest próbą zrozumienia dynamiki mobilizacji zbiorowych mających na celu zmuszenie rządzących do zmiany metody zarządzania pandemią opartej na ścisłym stosowaniu prawa ograniczania życia publicznego odwołującego się do niepewnej w jej zakresie wyjaśniającej wiedzy techniczno-medycznej. Tak jak można było to zaobserwować w różnych krajach europejskich (Niemcy, Hiszpania, Włochy, Francja, Polska, Wielka Brytania...), wezwania do nieposłuszeństwa zmobilizowały wielu obywateli zaniepokojonych sensem decyzji politycznych podejmowanych w czasach COVID-19. Najczęściej wezwania te odwoływały się do pojęcia wolności, lekceważonej i ograniczanej, wolności, która stanowi jedną z najwyższych wartości demokratycznej formy sprawowania władzy, a której przestrzeganie uprawomocnia akt rządzenia.

Innym celem tego tekstu jest temat, od którego zaczniemy nasze rozważania, czyli próba zrozumienia znaczenia *prawa do nieposłuszeństwa obywatelskiego*. W tej części analizy wykorzystamy siatkę interpretacyjną zaproponowaną przez Jürgena Habermasa na początku lat osiemdziesiątych XX wieku, kiedy bronił on ruchów pacyfistycznych walczących przeciwko instalacji amerykańskich rakiet w Niemczech i ostrzegał przed ich kryminalizacją i nieuznawaniem ich za fakt polityczny. Odwołamy się tutaj również do analiz Johna Rawlsa, który w jednym z rozdziałów swojej fundamentalnej pracy *Theory of Justice* (Rawls 1971) poświęcił wiele miejsca uzasadnieniu *prawa do nieposłuszeństwa obywatelskiego* wobec demokratycznie wybranej władzy. Zdaniem Rawlsa nieposłuszeństwo to jest specyficzną formą akceptacji obowiązującej konstytucji, lub ogólniej, istniejących praw, na których oparta jest umowa społeczna, gwarantująca obywatelom wolność, w tym wolność do wyrażania sprzecznych z istniejącym systemem opinii politycznych.

■ PRAWO DO NIEPOSŁUSZEŃSTWA OBYWATELSKIEGO W SPOŁECZEŃSTWACH DEMOKRATYCZNYCH

Prawo do obywatelskiego nieposłuszeństwa stanowi, jak przypomina Russel Bouchard (2003: 41 i 42), ważny wymiar relacji między obywatelami a sprawującymi władzę, teoretyzowany już w roku 1689 przez Johna Locke'a w jego *The Second Treatise on Civil Government*, gdzie zwracając uwagę na: *inalienable law of people to revolted*, autor pisze: „kiedy w grę wchodzi bezpieczeństwo i ich przeżycie, ludzie mają prawo obalić praworządną władzę siłą”. W tym sensie jest ono częścią składową, a nawet fundamentem, umowy społecznej, która pozwala rządzącym na podejmowanie decyzji i oczekiwanie, że będą one respektowane przez rządzonych. Równocześnie jednak Thomas Hobbes, który również przyznawał obywatelom prawo do nieposłuszeństwa, wskazywał, że prawo to nie może być wykorzystywane bez podejmowania ryzyka. Każdy akt nieposłuszeństwa kwestionuje bowiem zakres dostępnych wolności, wolności, które składają się na kształt owej założycielskiej umowy politycznej, będącej fundamentem życia zbiorowego. W jakiej sytuacji obywatele mają prawo do nieposłuszeństwa? W *Lettres persanes* Monteskiusz pisze: „jeśli książę, nie potrafi uczynić tak by jego poddani żyli szczęśliwie, chce ich pokonać i zniszczyć, zasada posłuszeństwa przestaje obowiązywać: nic nie wiąże z nim poddanych, nic ich do niego nie przywiązuje i odzyskują oni swoją naturalną wolność” (Montesquieu 1949). Jednakże, jak zauważa Bouchard, mimo że nieudolność *księcia* może zdaniem Monteskiusza być powodem wypowiedzenia wiążącej go z poddanymi umowy społecznej, dla filozofa francuskiego niezwykle ważne jest zachowanie pokoju, którego *bezczesność* wymusza często posłuszeństwo poddanych (Bouchard 2003: 51).

Współcześnie Jürgen Habermas widzi w nieposłuszeństwie „moralną konieczność polityczną. W swojej pracy poświęconej etyce dyskusji pisze o nim jako o oczywistym składniku kultury politycznej państwa prawa” (Habermas 1992: 30), wiążącego się zaangażowaniem odpowiedzialności nieposłusznych, którzy nie przestrzegając praw, akceptują fakt narażenia się na sankcje. Zdaniem Habermasa świadczy to o uczciwości podejmowanych przez nieposłusznych obywateli działań politycznych. W perspektywie Habermasa, aby *nieposłuszeństwo obywatelskie* mogło nieść w sobie zdolność do rozwiązywania problemów, z którymi nie radzą sobie grupy pozostające u władzy, powinno ono mieć charakter pokojowy, nie może ono wykorzystywać aktów gwałtu czy przemocy (Habermas 1986: 86, 1997: 39). Podobnie sądzi John Rawls. Według niego „nieposłuszeństwo obywatelskie jest aktem politycznym bowiem jest ono zorientowane ku rządzącej większości i stawia pytanie dotyczące stosowania podstawowych praw i funkcjonowania instytucji publicznych” (Rawls 1971, w: Bedau 1991: 105).

To, co można było zaobserwować w zbiorowych aktach nieposłuszeństwa okresu COVID-19, to kwestionowanie zarówno *sztuki rządzenia*, jak i krytyki zastosowanej wówczas *metody rządzenia*, o których pisze Rawls. Jeśli *sztuka rządzenia* opiera się na legitymizacji władzy i kompetencji instytucji powołanych do jej

sprawowania, to *metoda* może być rozumiana jako konkretne formy podejmowania decyzji i wykorzystywane sposoby ich wdrażania.

Od początku ogłoszenia stanu pandemii w wielu krajach sprawowanie rządów polegało na rządzeniu za pomocą dekretów, czasami bez zgody parlamentu, bez konsultacji z podmiotami społecznymi normalnie zaangażowanymi w demokratyczne rządy kraju, takimi jak związki zawodowe, środowiska społeczne i partie będące opozycją polityczną. Nic dziwnego, że w tym kontekście wiele rządowych decyzji, *ad hoc* wprowadzanych zakazów i obowiązków, było odbieranych przez obywateli jako arbitralne. Arbitralność ta była również odczuwana w związku z niepewnością fundamentów, na których się one opierały i wątpliwościami co do solidności i wiarygodności wiedzy ekspertów, mobilizowanych przez władze publiczne. W odczuciu wielu obywateli ci ostatni (szczególnie w pierwszej fazie) ciągle się mylili w swoich zaleceniach. W początkowym okresie pandemii przykładem tego typu „pomyłek” była kwestia obowiązku noszenia maski, najpierw, zdaniem ekspertów, *bezużytecznej*, a potem *obowiązkowej*. W efekcie coraz powszechniejsze stawały się wątpliwości co do sensu podejmowanych decyzji i precyzyjnej identyfikacji powagi sytuacji pandemicznej. W konsekwencji, w czasie kolejnych fali COVID-19, słuszność wprowadzonych surowych zakazów stawała się dla wielu wątpliwa.

Niepewność obywateli dotyczyła również trafności wiedzy naukowej (medycznej, ekonomicznej, społecznej) dostępnej ekspertom włączonym do procesów podejmowania decyzji politycznych. Podawano w wątpliwość słuszność i ważność wynikających z naukowych diagnoz zakazów. W efekcie cierpiało zaufanie do władz państwowych i lokalnych. Pojawiły się więc wątpliwości co do zdolności *księcia* do zapewnienia ochrony ludności zagrożonej pandemią i zabezpieczenia jej praw wynikających z gwarantowanych konstytucyjnych wolności. Przypomnijmy, że Georg Simmel sądził, iż „zaufanie jest podstawowym elementem syntezy sił społecznych tworzących społeczeństwo, jego brak może więc mieć poważne konsekwencje dla jego istnienia i przetrwania” (Simmel 1999: 355). Współcześnie, Anthony Giddens wskazywał, że brak wiarygodnej informacji stanowi jedną z przyczyn braku zaufania do władz i mobilizowanych przez nie ekspertów (Giddens 1994: 40).

W kontekście owej niepewności nieposłuszeństwo stawało się zarówno aktem wyrazu suwerenności obywateli, ich przywiązania do ciągle obowiązującej umowy społecznej, jak i próbą jej naprawiania. Stało się ono wyrazem zdolności nieposłusznym do formułowania pozytywnej krytyki aktów sprawowania władzy, których prawomocności część obywateli nie uznawała lub już nie uznawała. W interpretacji Habermasa, tak właśnie sądziła Hanna Arendt, dla której „nieposłuszeństwo obywatelskie jest podstawowym aktem fundacyjnym dla każdej demokracji” (Habermas 1997: 165).

W opublikowanym w 1849 roku eseju o nieposłuszeństwie obywatelskim filozof amerykański Henry David Thoreau pisał: „Myślę, że najpierw powinniśmy być ludźmi, a potem poddanymi. To nie kultywowanie szacunku dla prawa jest

pożądane, a raczej przywiązanie do tego co jest słuszne. Jedynym obowiązkiem, którym powinienem się przejmować jest robienie w każdej chwili tego, co uważam za słuszne”². Nieco dalej w tym samym tekście Thoreau przypomina: „Wszyscy ludzie uznają prawo do rewolucji; to znaczy prawo do odmowy posłuszeństwa i stawiania oporu rządowi, gdy jego tyrania lub nieefektywność są ewidentne i nie do zniesienia”³ (Thoreau 1993: 2 i 3). Thoreau zwraca uwagę na fakt, że to sprzeczność między zakresem stosowanego prawa i poczuciem dobra wyjaśnia źródła nieposłuszeństwa obywatelskiego. Ponad sto lat przed Rawsem, Thoreau uważał, że niepodporządkowanie się niesprawiedliwym prawom czy ich poprawa są obywatelskim obowiązkiem⁴, choć jego zdaniem obywatele USA, państwa dysponującego konstytucją, nie są do tego przygotowani w procesach socjalizacji społecznej.

Odwołując się do początków akcji przeciwko niewolnictwu w USA, prowadzonych przez białych Amerykanów, Sandra Laugier analizuje *zasadę nieposłuszeństwa* zawartą w aktach założycielskich amerykańskiej demokracji. Laugier zwraca uwagę na fakt, że nie prowadzi ona do zerwania umowy społecznej, lecz przeciwnie, wyrażanie nieposłuszeństwa wobec praw stanowiących o niewolnictwie ma sens pozytywny, bowiem ma ono na celu poprawienie zakresu stosowania owej umowy, tak aby mogła ona pozwolić na realizację interesów i aspiracji jak największej liczby mieszkańców USA (Laugier 2004: 48).

Nieprzestrzeganie praw określanych jako bezpodstawne lub niesprawiedliwe wyraża poczucie odpowiedzialności za wykluczone grupy społeczne dążące do tworzenia bardziej sprawiedliwego świata, za który chcą one również ponosić odpowiedzialność. W tym sensie *akt nieposłuszeństwa obywatelskiego* niesie w sobie projekt lepszego świata, wizję sztuki rządzenia, która powinna być związana nie tylko z poszanowaniem dla inicjalnie gwarantowanych wolności, ale także uznaniem i promowaniem praw osób najsłabszych, wykluczonych lub pozostających na marginesie życia zbiorowego (Haeringer, Ouardi 2011: 121). Podejście to jest zgodne z perspektywą zawartą w *Theory of Justice* Johna Rawlsa, który w swojej definicji *nieposłuszeństwa obywatelskiego* podkreśla, że jego celem „jest zmiana prawa i praktyk władz politycznych, a jego źródłem jest postrzeżenie ich nieadekwatności w odniesieniu do praw gwarantujących równość i wolność wszystkim” (Rawls: za Bedau 1991: 104 i 105). *Nieposłuszeństwo obywatelskie* opiera się więc na tym

² Woryginalne: „I think that we should be men first, and subjects afterward. It is not desirable to cultivate a respect for the law, so much as for the right. The only obligation which I have a right to assume is to do at any time what I think right”.

³ Woryginalne: „All men recognize the right of revolution; that is, the right to refuse allegiance to, and to resist, the government, when its tyranny or its inefficiency are great and unendurable”.

⁴ Woryginalne: „Unjust laws exist: shall we be content to obey them, or shall we endeavor to amend them, and obey them until we have succeeded, or shall we transgress them at once? Men generally, under such a government as this, think that they ought to wait until they have persuaded the majority to alter them. They think that, if they should resist, the remedy would be worse than the evil. But it is the fault of the government itself that the remedy is worse than the evil”.

samym prawie, którego niewłaściwe stosowanie kontestuje. Podobnie sądzi Hannah Arendt, dla której „nieposłuszeństwo obywatelskie nie jest rewolucją, ale potwierdzeniem ważności konstytucyjnego prawa i obowiązującej umowy społecznej” (Arendt 1987: 78 i 79). Narażając się na sankcje, nieposłuszni obywatele demonstrują nie tylko odwagę osobistą w obliczu ewentualnych represji, ale także odwagę polityczną, która wyraża ich zdolność do zmierzenia się ze złożonością materii społeczного świata, zmierzenia się z niepewnością, o której wspomnieliśmy powyżej. Bentouhami sądzi, że akty obywatelskiego nieposłuszeństwa stanowią również możliwość dla działań tych, których głos nie jest rozpoznawany, a nawet ignorowany tak dalece, że stał się on niesłyszalny (Bentouhami 2006). Najczęściej przywołuje się tutaj przykłady walki o prawa obywatelskie w Stanach Zjednoczonych z lat pięćdziesiątych XX wieku lub walkę z apartheidem w Południowej Afryce.

Wydaje się, że w okresie pandemii to właśnie ci, którzy od dłuższego czasu stali się niewidocznym elementem wielu społeczeństw, wyszli na scenę życia publicznego w roli obywateli nieposłusznych. Można nawet uznać, że w szczególnych okolicznościach, a takimi był okres pandemii, niewidoczni, zredukowani społecznie obywatele dysponowali tylko nieposłuszeństwem, aby zaistnieć w przestrzeni publicznej, świadczyć o nieadekwatności wprowadzanych zakazów z ich warunkami życia. Nieposłuszeństwo tego typu przejawia się w działaniach drobnych właścicieli sklepów, kobiet i mężczyzn pracujących w szeroko rozumianej sferze usług i kultury. Ich „narzędzia pracy” (restauracje, bary, kina, teatry, sale koncertowe, wystawy i galerie) zostały zamknięte ze względów higienicznych i symbolicznie zredukowane do *miejsc przekazu wirusa*. Niezgoda na wykluczenie ich z przestrzeni publicznej była w istocie walką z pewną wersją *społeczeństwa pandemicznego*, które narzucało model zbiorowego przetrwania zredukowany do oceny stanu zdrowia większości jako jedyną i najwyższą wartość. Krytyka ta dotyczyła modelu społeczeństwa, który w sytuacji pandemii likwiduje z obszaru przestrzeni publicznej podmioty będące nosicielami więzi i wymiany kulturowej. Nieposłuszeństwo to było również odrzuceniem medyczno-prawnej formy organizacji życia zbiorowego, w którym próby powstrzymania rozprzestrzeniania się wirusa stały się głównym celem zarządzania przestrzenią publiczną, przyćmiewając wszystkie inne formy przeżywania wspólnego świata życia, tłumiąc wszystkie debaty polityczne poza tą, która dotyczyła COVID-19.

Można więc uznać, że akty nieposłuszeństwa okresu COVID-19 stawiają pytanie o możliwość sprawowania władzy w sposób, który nie ogranicza się do stosowania praw odziedziczonych z przeszłości, przekształcających sztukę rządzenia w sztukę techniczną, „uwolnioną” od jej politycznej treści i od zdolności do tworzenia nowego świata. Jeśli uznamy, że każde demokratyczne państwo rozumiane jako „państwo prawa” opiera się na poszanowaniu praw i umów, które już zostały uchwalone i wprowadzone w życie, to jego istnienie wyraża się również w postaci tworzenia przestrzeni debaty i dialogu społecznego, która pozwala normom

prawnym i zasadom życia zbiorowego ewoluować i dostosowywać je do warunków realnego życia obywateli. Wychodzenie na ulice, wykrzykiwanie nieposłuszeństwa wobec praw uznanych za niesprawiedliwe, nieprzestrzeganie praw, które ograniczają wolności obywatelskie, konfrontacja z policją dysponującą monopolem używania środków przymusu bezpośredniego i represjonującą przynajmniej niektóre tego typu działania, jest zatem aktem politycznym, radykalną próbą otwarcia dialogu obywatelskiego z władzami. Tego typu nieposłuszeństwo jest formą aktu politycznego zmierzającego do naprawiania demokracji, czynienia jej rzeczywistością, bliższą jej ideałowi. Mimo to niektórzy autorzy, jak Manuel Cervera-Marzal, zauważają, że nieposłuszeństwo może wywołać chaos społeczny, co należy rozważyć, gdy decyduje się na nieprzestrzeganie prawa (Cervera-Marzal 2013).

Nieposłuszeństwo obywatelskie okresu ogłoszenia pandemii było również formą odmowy ograniczania życia jednostek i grup społecznych do *doświadczenia pandemicznego*, do ich postrzegania w kategoriach nosicieli wirusa, niebezpiecznych jednostek, zredukowanych do *nagiego życia*, tak jak rozumie je Giorgio Agamben (1997). Było ono także przejawem sprzeciwu wobec ewentualnych narodzin modelu *państwa pandemicznego* (jego zręby były widoczne w Chinach w 2022 roku), państwa w permanentnej sytuacji wyjątkowej, gdzie pod pretekstem rzeczywistej walki z pandemią suwerenni władcy zawieszają lub odwołują wszelkie debaty na jakiegokolwiek inne tematy polityczne. Tak uczynił Boris Johnson, przywołując, w kontekście niewygodnego dla władzy w Londynie zwycięstwa szkockich separatystów w parlamencie w Edynburgu, argument, że możliwość zorganizowania referendum w tej sprawie w Szkocji „nie podlega dyskusji, ponieważ musimy zarządzać pandemią i wyjściem z kryzysu COVID-19” (publiczne oświadczenie B. Johnsona z 9 maja 2021 roku).

Zachodnie demokracje – jak przekonywał Habermas, ale przecież nie tylko on – nie ucieleśniają w pełni ideału demokratycznego państwa opartego na rządach prawa. Ta *niedokończoność* systemów demokratycznych wynika z ich stałej konfrontacji z rzeczywistością, z jej złożonością i dynamiką. Można założyć, że doświadczenie pandemii było i jest nadal taką właśnie szczególną rzeczywistością, która stawia demokracje w obliczu nowych wyzwań. Prowadzi ona do konieczności przedefiniowania pojęcia odpowiedzialności rządzących, rozumianej nie jako abstrakcyjny, choć legalny fakt, ale jako fakt konkretny, wyrażający się za pomocą kolumn liczb: liczba zgonów, liczba objętych pomocą szpitalną, liczba zaszczepionych. Co więcej, to właśnie tymi konkretnymi faktami – liczbami, wiele instytucji państwowych, służb lokalnych próbowało i nadal próbuje manipulować, zwiększając lub zmniejszając dramatyzm sytuacji pandemicznej i wykorzystując je jako argumenty do podejmowania decyzji. Okres pandemii stał się więc momentem, kiedy to przy sterach odnaleźli się ci, którzy potrafią *zarządzać liczbami* (Supiot 2015), kiedy zarządzanie rzeczywistością stało się ważniejsze od rządzenia. Ten właśnie stan rzeczy krytykowali nieposłuszni Europejczycy.

Nieposłusznicy okresu COVID-19 zabrali więc głos, aby przypomnieć, że w momencie wahania i niepewności, kiedy rzeczywistość chwyta nas za gardło, rządzący muszą stanąć na wysokości demokratycznych zasad i zadbać o to, aby one nadal obowiązywały. Mówili oni o tym, że w momencie powszechnej wątpliwości, lęku i potrzeby bezpieczeństwa, które to sentymeny prowadzą do przewartościowania priorytetów jednostkowych i grupowych, w imię których podejmowane są podstawowe decyzje, potrzebne jest uprawomocnienie i dialog sprawujących władzę ze społeczeństwem. Istotą aktu *nieposłuszeństwa obywatelskiego* była więc próba zmuszenia władzy do zmiany sposobu rządzenia okresem pandemii, tak aby brał on pod uwagę rzeczywistość doświadczaną przez zwykłych ludzi.

Etienne Balibar zauważa, że pewne momenty historyczne wydają się szczególnie sprzyjać wyrażeniu nieposłuszeństwa jako „aktu brania odpowiedzialności za świat przez tych, którzy często pozostawali milczący” (Balibar 2002). W swojej analizie odwołuje się on do wydarzeń z roku 1997 we Francji, kiedy nieposłuszeństwo wobec stosowania prawa Debré⁵ stało się wyrazem odpowiedzialności obywatelskiej. Wiele autorytetów politycznych i moralnych oraz środowisk społecznych nawoływało wówczas do nieprzestrzegania tego prawa w imię założeń Deklaracji Praw Człowieka z 1948 roku, Konwencji Genewskich i stosowania prawa o przyjmowaniu uchodźców. W tym samym roku 1997 i w tym samym kontekście Lionel Jospin (wówczas minister edukacji) oświadczył, że „politycy nie mogą wzywać do nieposłuszeństwa wobec prawa”. Prawdopodobnie tak jest. W takim razie, to do nich należy zmiana praw, które zachęcają do nieposłuszeństwa, ponieważ są uważane za niesprawiedliwe. Rok później, 11 listopada 1998 roku, kiedy Jospin sprawował już funkcję premiera, w swoim przemówieniu w Craonne, miejscu tragicznej bitwy znanej jako *Chemin des Dames*, zrehabilitował pamięć nieposłusznym, zbuntowanym żołnierzom, którzy odmówili bycia „mięsem armatnim”. Skazani przez francuskie sądy wojskowe tamtego okresu za zdradę i rozstrzelani dla przykładu zostali pochowani z dala od swoich towarzyszy walk tej krwawej i bezsensownej bitwy 1917 roku i w ten sposób symbolicznie skazani na niepamięć.

Z upływem czasu, zyskując pewien dystans wobec zjawisk, możemy docenić „słuszną walkę” nieposłusznym i ich odwagę. Odwiedzając miejsce pochowku zbuntowanych żołnierzów *Chemin des Dames*, Jospin wskazał na sens nieposłuszeństwa jako aktu na drodze zmierzającej do budowania społeczeństwa bardziej szanującego życie zwykłych ludzi i ich podstawowe prawa. Postawa zbuntowanych żołnierzów z Craonne, podobnie jak inne wyrazy nieposłuszeństwa (ruch Martina Luthera Kinga w USA itp.) były i są wyrazem zdolności obywateli do

⁵ Prawo Debré zostało przyjęte 24 kwietnia 1997 roku. Dotyczyło ono sposobu działania wobec nielegalnej imigracji, pozwalając m.in. na konfiskatę paszportów osób pozostających nielegalnie na terenie Francji.

ochrony ich politycznej suwerenności, ich zdolności do brania odpowiedzialności za rzeczywistość. Zbiorowa praktyka nieposłuszeństwa jest bowiem podstawowym wymiarem korzystania z praw obywatelskich w krajach demokratycznych. (Balibar 1992: 265).

■ KILKA FAKTÓW – NIEPOŚLUSZEŃSTWO WOBEC ZAKAZÓW OKRESU PANDEMII: KTO, GDZIE, DLACZEGO?

W Europie początek kryzysu sanitarnego związanego z pojawieniem się wirusa COVID-19 datuje się na styczeń 2020 roku. W tej części tekstu dokonujemy próby historycznej rekonstrukcji zjawisk nieposłuszeństwa w latach 2020 i 2021, odwołując się do dostępnych w tym okresie opisów dziennikarskich.

Od początku lutego 2020 roku w poszczególnych państwach wprowadzane są w życie zakazy mające na celu ograniczenie tempa rozpowszechniania się wirusa: *lockdown*, godzina policyjna, zakaz wychodzenia na ulice, obowiązek noszenia masek, konieczność wypełniania zaświadczenia o prawie do wyjścia poza miejsce zamieszkania, zamknięcie placówek handlowych, kulturalnych i zamknięcie granic.

W opublikowanym 26 lutego 2020 roku na łamach „il manifesto” artykule *L'invenzione di un'epidemia*, który wywołał falę polemiki⁶, filozof włoski Giorgio Agamben pisze „o nieproporcjonalnej odpowiedzi na problemy typu sanitarnego” (Agamben 2020). Agamben zarzuca rządzącym tworzenie paniki i stosowanie dekretów jako „normalnej formy sprawowania rządów”, które oznaczają radykalne pozbawienie wolności obywatelskich, np. swobodnego przemieszczania się między poszczególnymi regionami kraju, i tworzą precedens podobny do zarządzania „stanem wyjątkowym w obliczu terroryzmu”. Przypomnijmy, że w tym okresie szpitale włoskie zmagaly się z ogromną liczbą napływających chorych, dla których brakowało i łóżek, i respiratorów, stąd polemiczny charakter odbioru tekstu Agambena, który kończy się stwierdzeniem: „rządy chcą bronić obywateli przez niebezpieczeństwem, które same tworzą”.

Akty nieposłuszeństwa z lat 2020 i 2021 przyjęły trzy podstawowe formy: odmowy przestrzegania zakazu przebywania w przestrzeni publicznej, odmowy noszenia masek, odmowy poddania się obowiązkowemu szczepieniu.

Pierwsze ruchy protestacyjne przeciwko decyzjom podjętym w celu ograniczenia negatywnych efektów COVID-19 pojawiają się przed i pod koniec wakacji letnich 2020 roku, na długo przed pojawieniem się oznak nadejścia drugiej fali

⁶ W artykule opublikowanym 30 kwietnia 2020 roku w Blogu Mediapart François Natan zarzuca Agambenowi „nostalgię sfalszowanej pamięci”, pokazując, że porównania, do których sięga Agamben, aby pokazać, z jednej strony, że pandemia COVID-19 w perspektywie historycznej nie ma w sobie nic szczególnego, a z drugiej strony, że ograniczenia wolności są szczególnie drastyczne, nie wytrzymują próby konfrontacji z rzeczywistością.

pandemii. Ich sens wyraża w sposób bezpośredni poczucie nieproporcjonalności podejmowanych decyzji w odniesieniu do poczucia zagrożenie odczuwanego przez wielu Europejczyków, o którym na łamach „il manifesto” pisał Agamben.

W maju 2020 roku tysiące ludzi w Niemczech odpowiadają na wezwanie Ruchu Demokratycznego Oporu (Berlin), ruchu *Querdenker* (Stuttgart) oraz ruchu *Widerstand2020*⁷ i wychodzą na ulice, aby zaprotestować przeciwko decyzjom podjętym w celu powstrzymania rozprzestrzeniania się wirusa.

Wiosną w wielu niemieckich miastach kilkutyśięczne demonstracje (ok. 5000 w Stuttgarcie, 3000 w Monachium, 1200 w Berlinie...) kwestionują obowiązek noszenia maseczki. Nie chodzi tu o bunt przeciwko dyskomfortowi tego ćwiczenia, ale o polityczny akt oporu wobec władz politycznych i proponowanych przez nie zasad zarządzania kryzysem COVID-19 uznanych za przesadne.

Jednocześnie w Szwajcarii, w Bernie, Bazylei, Zurychu, Lucernie, Saint Gallen, Thun, demonstranci kwestionują nieproporcjonalność środków mających na celu powstrzymanie rozprzestrzeniania się wirusa. Hasła szwajcarskich demonstrantów idą dalej, wykraczają poza kontekst samej pandemii. Domagają się oni zmiany modelu *społeczeństwa kontroli i zakazów*, potępiają nadmierną interwencję państwa w życie osobiste obywateli. Można więc stwierdzić, że demonstranci korzystają z okazji, aby bronić podstawowych praw i wolności, o czym rzadko się w Szwajcarii mówi.

Stopniowo, od października 2020 roku, obserwowalne są akcje protestacyjne we Włoszech, Hiszpanii, Polsce i innych krajach. Są to nieposłuszni, protestujący w momencie tzw. drugiej fali pandemii, którzy odmawiają poddania się zakazom wychodzenia z domu, prowadzenia działalności handlowej (godzina policyjna, zamknięcie sklepów, kin, kawiarni, restauracji, ograniczenie transportu publicznego...) lub obowiązkowi noszenia maski. Później, podczas trzeciej fali, w roku 2021, przedmiotem nieposłuszeństwa będzie też kwestia obowiązku szczepień.

Jeśli przyjrzymy się demonstracjom protestujących Europejczyków, zobaczymy zarówno specyficzność ruchów narodowych, jak i zbieżność ich walk w skali europejskiej. Podczas drugiej fali, od sierpnia 2020 roku, pierwsze protesty przeciwko obowiązkowemu noszeniu maseczek zgromadziły tysiące Niemców. Gdy tymczasem, od 16 października 2020 roku, w Barcelonie ruch *Niezgoda dla zamknięcia* z dźwiękami garnków i patelni głośno kontestuje decyzje o zamknięciu restauracji, barów, pubów i kawiarni. Są to drobni handlowcy, restauratorzy, kelnerzy i szefowie kuchni, którzy nie zgadzają się na zamknięcie ich miejsc pracy.

⁷ Ruch *Widerstand2020* – *Resistance 2020* definiował się jako partia polityczna gotowa startować w wyborach w 2021 roku z programem rozwiązania niemieckiego parlamentu, Bundestagu, tak „aby składał się z ludzi, którzy nigdy nie brali udziału w polityce”. W swoim komunikacie ruch *Widerstand2020* kwestionuje dane epidemiologiczne dotyczące obecności wirusa w Niemczech i twierdzi, że dysponuje bardziej wiarygodnymi informacjami.

Tego samego typu decyzje mobilizują włoskich handlowców i polskich drobnych przedsiębiorców.

Między 23 a 26 października 2020 roku w Neapolu, Mediolanie, Rzymie tysiące ludzi odpowiada na wezwanie ogłoszone w sieciach społecznościowych, aby przeciwstawić się godzinie policyjnej. Demonstranci, hałaśliwi, często zdesperowani a nawet gwałtowni, domagają się dymisji prezydenta regionu Neapolu. Demonstracjom towarzyszą starcia z policją.

Tu i ówdzie niektórzy uczestnicy ruchów nieposłusznych stali się nosicielami brutalnych działań i byli represjonowani przez policję, ale pojawiły się również inne formy nieposłusznego działania. W Liverpoolu, 14 października 2020 roku, gigantyczna impreza gromadzi tysiące ludzi, którzy bez masek tańczą cały wieczór w centrum miasta.

Protestujący w Londynie, 24 października 2020 roku, niosą transparenty, które mówią o tyranii podjętych środków ograniczających życie publiczne, oskarżają rząd o kłamstwa i uważają, że ustanowienie stanu wyjątkowego jest tylko pretekstem do ograniczenia wolności obywatelskich. Na marginesie protestów nieposłusznych Brytyjczyków mnożą się teorie spiskowe. Mówi się o rozpowszechnianiu wirusa COVID-19 w celu narzucenia restrykcyjnych reżimów przez jakieś niezidentyfikowane, ukryte siły polityczne.

25 października 2020 roku w Berlinie niezwykle aktywny od początku pandemii ruch *Querdenker* zgromadził 2000 osób, aby zakwestionować zakaz wychodzenia z domu. Protest ten, któremu towarzyszą brutalne akty grabieży, wpisuje się w ciągłość wspomnianych wyżej ruchów, które charakteryzowały Niemcy w maju i sierpniu 2020 roku, kiedy 20 tys. osób na początku sierpnia, a nawet 38 tys. pod koniec tego miesiąca, przeciwstawiło się władzom, krytykując chaotyczne zarządzanie pandemią. Na marginesie jednego z takich wieców protestujący próbowali podpalić budynki Instytutu Roberta Kocha (RKI) odpowiedzialnego za prowadzenie walki z pandemią w Niemczech.

Podczas demonstracji przeciwko restrykcjom w Polsce (Gdańsk, Warszawa i inne miasta), które przybrały formę *Marszów Wolności* doszło do zbieżności walk przeciwko rządowi PiS, które dotyczyły zarówno walki o niezależność sądów, jak i walki z nową ustawą zakazującą aborcji, oraz arbitralnością prawa oddającego w ręce premiera możliwość podejmowania jakichkolwiek decyzji, które uzna on za niezbędne dla zarządzania sytuacją pandemiczną. Ta zbieżność przedmiotów walki częściowo tłumaczy brutalne traktowanie demonstrantów przez polską policję. W Polsce często wskazuje się na arbitralność i brutalność interwencji policji. Demonstracje na rzecz swobód obywatelskich były brutalnie rozpędzane z powodu nieprzestrzegania obowiązku noszenia masek i zachowania bezpiecznych odległości w przestrzeni publicznej, a demonstracje kibiców piłkarskich lub procesje religijne, w których uczestnicy często nie nosili maski, były chronione przez tę samą policję.

Choć nieposłuszni Europejczycy noszą różne hasła i mają różne motywacje, to obawa o pozbawienie obywateli podstawowych wolności jest wszędzie istotą protestów i manifestacji przeciwko restrykcyjnym prawom. Krytyka kierowana jest zarówno pod adresem rządów centralnych, jak i lokalnych polityków, a także instytucji publicznych i ekspertów naukowych. Politykom zarzuca się kłamstwa, choć znaczenie tego oskarżenia może być różne. Jeśli nieposłuszni Niemcy oskarżają swój rząd o zwiększenie liczby zakażeń, aby uzasadnić ograniczenia, to Polacy oskarżają swój rząd o fałszowanie liczb zakażonych, poprzez ich zmniejszanie, aby pokazać dobre zarządzanie kryzysem.

Wszędzie tam, gdzie obserwujemy działania nieposłusznych, krytykują oni arbitralność władz publicznych, ich niezdolność do stawienia czoła pandemii inaczej niż poprzez ograniczanie wolności. Demonstracje przeciwko środkom ograniczającym i nałożonym obowiązkom świadczą o braku zaufania części obywateli państw europejskich do władz publicznych ich krajów. Podczas trzeciej fali do ruchu wchodzi również mieszkańcy zwykle „spokojnych” krajów. Poza Włochami, Niemcami, w marcu 2021 roku protesty dotknęły Holandię (Amsterdam), Finlandię i Austrię. Mnożą się też wątpliwości co do skuteczności stosowanych szczepionek i sposobu ich administrowania.

Jeszcze przed dostępnością szczepionek przeciwko COVID-19 szczepionkowy sceptycyzm, ruch *antivax*, był identyfikowany jako zyskujący na znaczeniu przez różne badania opinii publicznej we wszystkich krajach europejskich (Ketterer i in. 2013). Kontestowanie obowiązku szczepienia w momencie pandemii częściowo zbiega się z hasłami głoszonymi przez przeciwników jakichkolwiek szczepień (w tym w okresie wczesnego dzieciństwa), których głos niesie się coraz mocniej. Wyjaśnia to zapewne, dlaczego, poza Włochami, gdzie szczepionka szybko została prawnie zdefiniowana jako obowiązkowa dla pracowników służby zdrowia, żaden kraj nie zdecydował się wówczas na wprowadzenie obowiązku szczepień⁸. Niemniej jednak wszędzie szczepienia były zalecane i ich brak powodował wykluczenie z możliwości korzystania z transportu publicznego, uniemożliwiał pójście do kina czy do restauracji.

■ KILKA ELEMENTÓW ANALIZY ZAKRESU RUCHÓW NIEPOŚLUSZEŃSTWA

Zróżnicowane, formułowane w różnych językach, hasła niesione przez nieposłusznych demonstrantów europejskich były w zasadzie wszędzie takie same: chodziło o obronę podstawowych praw i swobód obywatelskich, cennych dóbr dla

⁸ Później ten sam nakaz zostanie wprowadzony we Francji, gdzie niezaszczepieni pracownicy służby zdrowia zostaną zwolnieni z pracy. Część z nich nadal nie powróciła do zawodu. Ich powrót do pracy przewidziany jest w 2023 roku.

wszystkich demokratów. Z biegiem czasu, kiedy pojawiały się nowe warianty wirusa, różnorakie ograniczenia (podróży, zamykanie granic, sugerowany obowiązek szczepień) były coraz silniej kontestowane. W miarę upływu czasu krytyka rządów stawała coraz bardziej radykalna, odmawiano im kompetencji do wyciągnięcia ich kraju z kryzysu.

Obserwatorzy sceny publicznej, tacy jak Antoine Bristielle z obserwatorium opinii publicznej Fundacji Jeana-Jaurès'a we Francji, zauważają, że ruchy nieposłusznych to ruchy heterogeniczne, które nie były jednoznacznie zdefiniowane ani na prawicy, ani na lewicy. Ich cechą wspólną jest fakt otwarcia na absorpcję teorii spiskowych (Bristielle 2021). Przesunięcie opinii publicznej w kierunku *populizmu ochronnego* rozważają inni obserwatorzy, jak np. niemiecki politolog Dierk Borstel z Dortmundu⁹. Ta specyficzna forma populizmu jest szczególnie politycznie niebezpieczna, gdyż, według Borstela, w centrum ruchu znajdują się zarówno bardzo zdezorientowani obywatele, jak i obywatele, których orientacje polityczne są bliskie poglądom skrajnej lewicy lub prawicy, dla których sytuacja pandemiczna jest doskonałym pretekstem, aby zwiększyć zakres ich wpływów. Tym, co stanowi szczególny wymiar tego problemu i częściowo wyjaśnia rozproszenie i siłę ruchów nieposłusznych, jest zróżnicowanie metod i środków wykorzystywanych do walki z pandemią w różnych państwach, często w związku z dokonaną lokalnie oceną sytuacji zdrowotnej danego kraju, oceną ryzyka zakażenia, ale także z ryzykiem spowodowania radykalnego buntu społecznego.

Dla przykładu, zamykanie większości instytucji publicznych, restauracji itp., praktykowane było na bardzo różne sposoby w zależności od kraju. Można dostrzec, że czynnikiem, który wchodził tu w grę była nie tylko sytuacja pandemiczna konkretnego kraju, ale stawka, było tu również zaufanie, którym obywatele danego państwa obdarzali rządzących. To teza A. Bristielle'a (2021). Według niego, niski poziom zaufania do instytucji rządzących we Francji i chęć nieosłabiania go dalej wyjaśnia, dlaczego środki ograniczające formy życia publicznego w momencie trzeciej fali (lato 2020 roku) zostały podjęte w tym kraju późno i w niewielkiej skali. Według sondaży, w tym momencie, 39% Francuzów deklarowało zaufanie dla prezydenta E. Macrona, a tylko 11% miało zaufanie do partii politycznych, co w tej drugiej kategorii stawiało Francję na samym dole skali zaufania w Europie, tuż przed Węgrami i Bułgarią (Bristielle 2021).

Prawdą jest również fakt, że chociaż Francja nie uniknęła ruchu nieposłuszeństwa w okresie COVID-19, nie był to jednak kraj, w którym miały miejsce duże demonstracje podobne do berlińskich czy włoskich. W swojej znacznej większości Francuzi pozostali posłuszni. Czy jest to znak, który świadczy o słabości demokratycznego życia we Francji? A może należy mówić o pewnym zużyciu czy

⁹ <https://www.la-croix.com/Monde/Europe/Allemagne-fronde-manifestants-anti-confine-ment-2020-05-17>

zmęczeniu społecznym po ruchu *Żółtych kamizelek*¹⁰ (Andruszczak 2021: 6), który prawie zachwiał podstawami Piątej Republiki? Trudno jednak nie zwrócić uwagi na fakt, że mimo owego *zmęczenia* w grudniu 2020 roku i na początku 2021 roku wielu Francuzów wyszło na ulice (90 demonstracji z udziałem blisko 500 tys. osób), by sprzeciwić się ustawie o *globalnym bezpieczeństwie*, która daje wiele władzy w ręce ministra spraw wewnętrznych. Według Sylvaina Boulouque, specjalisty od ruchów społecznych, który 19 grudnia 2020 roku wypowiedział się na ten temat na antenie France info, aby wyrazić sprzeciw temu prawu, wyszli na ulice ludzie radykalnie różniący się od tych, którzy uczestniczyli w ruchu *Żółtych Kamizelek*. Niemniej jednak, otwarta przez ruch *Żółtych Kamizelek* krytyka form sprawowania władzy zmusiła władze francuskie do organizacji *Debaty Publicznej*, w której brał udział bezpośrednio prezydent E. Macron, i wyłożenia „zeszytów skarg” w merostwach. Oznaczało to otwarcie na szeroką skalę przestrzeni dialogu społecznego z obywatelami.

Tak więc, nawet jeśli hasła *Żółtych Kamizelek* i wprowadzenie prawa o globalnym bezpieczeństwie wydają się dotyczyć innych kwestii niż te, które stanowią obiekt nieposłuszeństwa wobec zarządzania COVID-19, żądania manifestantów były jednak podobne: obrona wolności słowa i rządów prawa, obrona uzyskanych już praw i udział obywatelski w stanowieniu nowych. Możemy uznać, że poczucie zagrożenia dotyczącego stosowanych metod stanowienia prawa, zużycia modelu demokracji reprezentatywnej, dotyczy dzisiaj wielu zróżnicowanych środowisk społecznych. Zbieżność walk ostatnich lat wyraża się w sposób ewidentny podczas demonstracji, które przybierają formę *Marszów Wolności* i gromadzą związkowców oraz niezrzeszonych obywateli w różnym wieku i o różnym statusie społecznym, mobilizują środowiska dziennikarskie, studentów, grupy LGBT, kobiety.

We Francji, podobnie w Wielkiej Brytanii, Niemczech, Polsce, Hiszpanii czy we Włoszech, zbieżność walk przeciwko konfiskacie suwerenności obywateli wydaje się potwierdzać fakt, że obywatele mieli i mają wrażenie, iż ich wolności i prawa są im stopniowo odbierane. Ich nieposłuszeństwo jest próbą odzyskania choćby symbolicznej kontroli na procesami sprawowania władzy i stanowienia prawa. Narzucone

¹⁰ Początki ruchu *Żółtych kamizelek* datuje się na jesień 2018 roku. Stracił on znaczenie w lipcu 2019 roku. Początkowo miał on charakter rozproszonych na całym terytorium Francji form blokowania dróg, skrzyżowań wjazdów na autostrady (ok. 3000 miejsc), które stopniowo staną się miejscami debaty publicznej. Jej echa znajdują swoje miejsce w sieciach społecznościach. Dotyczyła ona rosnących kosztów życia wynikających z wprowadzanych nowych dyspozycji prawnych związanych m.in. z prawem proekologicznym. Później ruch przyjął charakter „Aktów politycznych” czyli sobotnich manifestacji w Paryżu. Od 24 listopada 2018 roku do 6 lipca 2019 roku miało miejsce 33 takich aktów. W ruchu brało udział około 1500 grup, których członków i bezpośrednich sympatyków szacuje się na około 4,5 mln osób mieszkających w tzw. Francji peryferii. Ruch stopniowo utracił poparcie społeczne po aktach stosowania przemocy w trakcie demonstracji w Paryżu, a w szczególności po 1 grudnia 2018 roku, kiedy dokonano zniszczenia elementów dekoracji wewnętrznych Łuku Triumfalnego.

ograniczenia, a tym bardziej ich egzekwowanie (mobilizacja sił porządku, które stosują przemoc), postawiły pod znakiem zapytania ważność i dalsze obowiązywanie umowy społecznej, która wiąże rządzących i rządzonych. Innym aspektem nieposłuszeństwa tego szczególnego okresu było również kwestionowanie dotychczas akceptowanych formy arbitralności zawartej w sztuce sprawowania władzy. Po stronie rządzących arbitralność ta, utożsamiona z koniecznością szybkiego działania wobec zagrożenia, była wyrazem braku zaufania do obywateli postrzeganych jako niezdolnych do zrozumienia powagi sytuacji i do odpowiedzialnego zachowania w obliczu zagrożenia wirusem. W konsekwencji, wzajemna nieufność stała się istotą relacji łączącej rządzących z rządzonymi. Epoka pandemii COVID-19 stała się więc w momentem wyjątkowym, momentem zawieszenia zwykle obowiązujących zasad życia zbiorowego, momentem powrotu do reżimu kontroli i nadzoru opisanym przez Michela Foucault (1975).

■ ZAMIAST WNIOSKÓW

Obserwowane głównie w krajach demokratycznych zarówno w Europie, jak i poza nią (USA, Indie), gdzie walka z rozprzestrzenianiem się wirusa przybrała charakter zakazów użytkowania przestrzeni publicznej, *nieposłuszeństwo obywatelskie* świadczy o żywotności życia demokratycznego, ale również o przeświadczeniu naruszenia umowy zaufania między rządzącymi a rządzonymi, niezbędnej dla efektywnego sprawowania władzy. Z pewnego punktu widzenia niesło ono w sobie ów społeczny *moment refleksyjny*, o którym w swoim czasie pisał Ulrich Beck (2001). Przypomnijmy, że w swojej książce pt. *Spoleczeństwo ryzyka* Beck pisał o oderwaniu się sposobów myślenia racjonalnego opartego na mobilizacji nauki, pozornie neutralnej, od sądów opartych na wartościach (Beck 2001: 384), co prowadzi jego zdaniem do wzrostu, a nawet do generalizacji niepewności, która może przybrać charakter „zagrożenia cywilizacyjnego” (Beck 2001: 355).

Mniej lub bardziej kontekstualne, zróżnicowane w zależności od fazy pandemii, poczucie zerwania umowy społecznej wywołane narzuceniem wizji życia zbiorowego zredukowanej do restrykcyjnych środków typu sanitarno-higienicznego, było jednym z przejawów kryzysu demokracji przedstawicielskiej. Wyrażało ono brak zaufania do techniczno-prawnej sztuki rządzenia w jej obecnym kształcie. Niezbędny, zdaniem Giddensa, element systemu demokratycznego, zaufanie do systemu eksperckiego, uległ znacznemu osłabieniu (Draelants 2002). W swojej książce dotyczącej analizy procesów zmieniania społeczeństw nowoczesnych Giddens poświęca wiele miejsca opisowi ambiwalentnej postawy współczesnych wobec wiedzy technicznej. Jego zdaniem w momencie jej konfrontacji z nowymi formami rzeczywistości rośnie brak zaufania do tej wiedzy i do ekspertów, którzy z niej korzystają (Giddens 1994). Okres pandemii był i w pewnym sensie jest nadal właśnie takim momentem. Nieposłuszni obywatele krytykowali model zarządzania

kryzysowego oparty na niepewnej, pozbawionej uznania społecznej wiedzy. Ich działania nie były jednak wyrazem nieporządku publicznego, bowiem *nieposłuszeństwo* to było bezpośrednio lub pośrednio formą obywatelskiej, pozytywnej krytyki podstaw decyzji politycznych i praktyk rządzenia. Było ono aktem, który wpisuje się w praktykę życia zbiorowego społeczeństw demokratycznych, jako forma pozytywnego uczestniczenia w procesach rządzenia na poziomie lokalnym czy narodowym. Okres COVID-19 stał się więc momentem powrotu suwerennych obywateli, a przynajmniej ich części, na scenę publiczną jako uczestników procesów demokratycznego sprawowania władzy.

Agamben twierdzi, że w takich wyjątkowych chwilach, z jakimi niewątpliwie mieliśmy do czynienia w momencie pierwszych faz pandemii, sprawowanie władzy większości jest oparte na „suwerenności, która nie odnosi się [...] do podmiotów prawa, ale w sposób ukryty do „nagiego życia”. [...] Życie ludzkie jest narażone wówczas na przemoc i zagrożone śmiercią w efekcie działania suwerennej władzy. Jest ono przedmiotem suwerennej decyzji, która jednocześnie kwalifikuje je i określa jego wartość” (Genel 2004: 1). Nieposłusznicy okresu pandemii kwestionowali ważność fragmentarycznej wiedzy technicznej (naukowej), która była wykorzystywana, by chronić tylko *nagie życie* (Agamben 1997) i nie była w stanie ochronić życia społecznego jako takiego. Pandemia stała się i ustanowiła, otwartym pozostaje pytanie na jak długo, *wyjatkową relację* braku zaufania między rządzącymi a rządzonymi i w tym właśnie zakresie uczyniła rządzonych niezwykle podatnymi na teorie spiskowe i różne wersje *fake news*.

Pandemia uwypukliła więc ukryty, trwały charakter filozofii rządzenia obecnych demokracji, które pokazują, że zarządzanie „samym nagim życiem, a nie tylko istnieniem lub ciałami ludzi lub całej populacji, jest konstrukcją prawnopolityczną, a nie pewnikiem wynikającym z naturalnego faktu o charakterze poza politycznym” (Genel 2004: 6). To nie przypadek, że prezydent Macron użył wojskowego języka, wypowiadając słowa „jesteśmy w stanie wojny” (czyli w obliczu śmierci – E.B.-M.), kiedy zabrał głos w telewizji francuskiej w marcu 2020 roku, aby ogłosić *lockdown*, który na wiele miesięcy ograniczył do zera życie społeczne Francuzów. To właśnie po to, aby uwidocznić przekroczenie tych granic, nieposłusznicy obywatele pojawili się w przestrzeni publicznej.

Z punktu widzenia przyszłości demokracji, w których żyjemy, nieposłusznicy ośmielili się zadać pytania kontekstualne o odpowiedzialność za samo pojawienie się pandemii i zdolności tzw. rozwiniętych demokracji do stawienia jej czoła. Podstawowe pytanie stawiane przez nieposłusznych dotyczyło tego, w czym interesie *suwerenny książę* ogranicza wszelkie formy życia społecznego i sprowadza je do tego prostego, acz totalnego aktu zbiorowego przetrwania, który nie jest niczym innym jak momentem prowadzenia neoliberalnej biopolityki?

Wymowa formułowanych przez nieposłusznych obywateli krytyk wydaje się być jeszcze większa, jeśli zauważymy, że dotyczyła ona sposobów narzucania

decyzji politycznych, których cele są *a priori* niepodważalne, oparte na diagnozie problemów, które wymagają rozwiązania i uważane są za społecznie korzystne i ważne, ale które nie stanowią przedmiotu otwartej debaty publicznej: ochrona środowiska, zrównoważony rozwój, przyjmowanie migrantów, projekty rozwojowe, ochrona zdrowia publicznego, walka z terroryzmem, zapewnienie bezpieczeństwa publicznego, czy obrona tradycyjnych wartości i tożsamości.

Ruchy nieposłusznych nie zmobilizowały większości mieszkańców Europy, wielu z nich zaniepokojonych ich własnym przetrwaniem i przetrwaniem ich najbliższych, zachowało milczenie. Niemniej jednak wiele osób, które nigdy nie wyszły na ulice, w zaciszu swoich gospodarstw domowych dzieliło krytyki formułowane przez nieposłusznych w przestrzeni publicznej. Liczne środowiska wypowiadające się nadal w sieciach społecznościowych wskazują na popularność haseł głoszonych przez nieposłusznych. Środowiska te kontynuują formułowanie krytyki pod adresem rządzących. Teorie spiskowe stanowią często ważny wątek wymiany poglądów, która w znacznym stopniu przekracza obszar debaty wywołanej przez kryzys COVID-19.

W opublikowanej u początków pandemii książce pod znaczącym tytułem *Pandemics*, Slavoj Žižek cytuje Hegla: „jedyną rzeczą jakiej możemy nauczyć się z historii to właśnie to, że historia nas niczego nie uczy” (Žižek 2020: 3). W swoim komentarzu Žižek dodaje, że jest bardzo prawdopodobne, że nie będziemy mądrzejsi po pandemii. Pogląd ten jest wyrazem pesymizmu czy realizmu autora? Jakie ślady pozostawią po sobie ruchy nieposłusznych okresu COVID-19? Formy rządzenia sytuacjami kryzysowymi ulegną zmianie i wezmą pod uwagę sformułowane w okresie pandemii krytyki? W kontekście aktualnej sytuacji politycznej w Europie na odpowiedź zasługuje również inne pytanie – która część europejskich klas politycznych skorzysta lub straci na kapitale zbudowanym w okresie pandemii? Ale to już jest temat na inny tekst.

LITERATURA PRZYWOŁNA

- Agamben Giorgio (1997), *Homo sacer, Le pouvoir souverain et la vie nue*, Paris: Seuil.
- Agamben Giorgio (2020), *L'invenzione di un'epidemia*, „il manifesto”, 26 lutego.
- Andruszczak Kacper (2021), *Nędznicy, czyli protesty żółtych kamizelek*, „Humanitarian Corpus”, 5.
- Arendt Hannah (1987), *Du mensonge à la violence*, Paris: Calmann-Lévy.
- Balibar Étienne (1992), *Les frontières de la démocratie*, Paris: la Découverte.
- Balibar Étienne (2002), *Droit de cité*, Paris: PUF.
- Beck Ulrich (2001, pol. wyd. 2002, *Spółczesność ryzyka*), *La société du risque: sur la voie d'une autre modernité*, Paris: Aubier.
- Bedau Hugo A. (red.) (1991), *Civil Disobedience in focus*, London: Routledge.
- Bentouhami Hourya (2006), *La désobéissance civile à l'épreuve du principe de fair-play: entre ingratitude et reconnaissance*, „Tracés”, 11, s. 19–42.

- Bouchard Russel A. (2003), *Le refus de l'Histoire imposée et le droit à la résistance civile*, Saguenay.
- Bristielle Antoine (2021), *A qui se fier? De la crise de confiance institutionnelle à la crise sanitaire*, Paris: l'Aube.
- Cervera-Marzal Manuel, (2013), *Désobéissance civile et libéralisme*, „Revue Canadienne de Science Politique”, 46 (2), s. 369–396.
- Draelants Hugues (2002), *L'insécurité alimentaire ou la modernité confrontée à elle-même*, „Esprit Critique”, 4 (2), Février.
- Fillieule Olivier, Hayat Samuel, Monchatre Sylvie (2020), *Trois regards sur le mouvement des Gilets jaunes*, „La nouvelle revue du travail”, 17.
- Foucault Michel (1975), *Surveiller et punir. Naissance de la prison*, Paris: Gallimard.
- Genel Katia (2004), *Le biopouvoir chez Foucault et Agamben*, „Methodos”, DOI: <https://doi.org/10.4000/artelogie.11213>, <http://journals.openedition.org/artelogie/11213>.
- Giddens Anthony (1994, pol. wyd. 2008, *Konsekwencje nowoczesności*), *Les conséquences de la modernité*, Paris: L'Harmattan.
- Granjon Fabien (2021), *Gilets jaunes et colères noires. Violence, médias et émotions*, „Questions de communication”, 40, s. 303–318.
- Habermas Jürgen (1986), *Morale et communication. Conscience morale et activité communicationnelle*, Paris: Cerf.
- Habermas Jürgen (1990), *Le droit et la force*, w: Jürgen Habermas (red.), *Ecrits politiques*, Paris: Cerf, s. 87–104.
- Habermas Jürgen (1991), *La désobéissance civile, test crucial d'un Etat de droit démocratique*, „Revue M”, 4, s. 25–32.
- Habermas Jürgen (1992), *L'Éthique de la discussion*, Paris: Cerf.
- Habermas Jürgen (1997), *Droit et démocratie*, Paris: Gallimard.
- Haeringer Nicolas, Ouardi Samira (2011), *La désobéissance civile, une légitime réponse*, „Mouvements”, 1 (65), s. 120–129.
- Ketterer Frédéric, Trefois Patrick, Miermans Marie-Christine, Vanmeerbeek Marc, Giet Didier (2013), *Les réticences à la vaccination : approche du phénomène à travers les données de la littérature*, „Revue médicale de Liège”, 68 (2), s. 74–78.
- Laugier Sandra (2004), *Désaccord, dissentiment, désobéissance, démocratie*, „Cités”, 1 (17), s. 39–53.
- Locke John, (1994, pol. wyd. 1992, *Dwa traktaty o rządzie*), *Le second traité du gouvernement civil*, Paris: PUF.
- Montesquieu (1949, pol. wyd. 1918, *Listy perskie*), *Lettres persanes*, w: *Œuvres complètes*, Paris: Gallimard, Bibliothèque de la Pléiade, s. 129–374.
- Natan François (2020), *Agamben pandémie, quand le faux devient un moment du vrai*. Blog, Le Club de Mediapart, <https://blogs.mediapart.fr/nathan-francois/blog/300420/agamben-pandemie-quand-le-faux-devient-un-moment-du-vrai> (dostęp 30.04.2022).
- Rawls John (1971, pol. wyd. 1994, *Teoria sprawiedliwości*), *A Theory of Justice*, Cambridge, MA: Harvard University Press.
- Rich David (2021), *Manifestations contre les mesures sanitaires en Europe : pourquoi les Français sont-ils si sages?* Dossier, France24, 23 kwietnia.
- Simmel Georg (1999), *Sociologie. Etudes sur les formes de socialisation*, Paris: PUF.
- Sintomer Yves (1998), *Aux limites du pouvoir démocratique: désobéissance civile et droit à la résistance*, „Actuel Marx”, 2 (24), s. 85–104.
- Supiot Alain (2015), *La gouvernance par les nombres*, Paris: Fayard.

Thoreau Henry D. (1993), *Civil disobedience, and other essays*, Courier Corporation.
Zinn Howard (1968), *Disobidience an Democracy*, New York: Random House.
Žižek Slavoj (2020), *Pandemic. Covid-19 Shakes the World*, New York–London: OR Books.

Artykuły prasowe i dokumenty w mediach

Guedj Léa (2020), *À Naples, Londres, Berlin... la contestation monte contre les mesures sanitaires*, Dossier France Inter, 28 października.
Loi „*securité globale*” et *précarité* : la *convergance de contestations* (2020), „La Croix”, 5 grudnia.
Nerbollier Delphine (2020), *Colères allemandes contre la „Corona-Diktatur”*, „Le Temps”, 12 maja.
Reszka Paweł (2021), *W ciągu roku wymarło nam miasto*, „Polityka”, 6 maja.
Walewski Paweł (2021), *Źle liczymy covidowe zgony, jest ich 6,9 mln. Dwa razy więcej niż mówią dane*, „Polityka”, 5 maja.
Zünd Céline (2020), *Les „rebelles du Corona” sortent de leur confinement*, „Le Temps”, 12 maja.

Ewa Bogalska-Martin

CIVIL DISOBEDIENCE IN EUROPE IN TIME OF PANDEMICS COVID-19

The purpose of this text is to take up an analysis of forms of *civil disobedience*, occurred during the pandemic in Europe. Referring to works of such authors as H. Arendt, J. Habermas, J. Rawls we argue that *civil disobedience*, more or less contextual and varying, depending on the phase of the pandemic and on the country, has lead to the crisis of representative democracy and to the crisis of the art of governing (in technical and strictly legal terms) of the expert type. In the same time, *civil disobedience* has been a manifestation of the vitality of a democratic life. Disobedience can be seen as a sovereign political act – a consequence of a conviction that trust agreement between the ruling and the governed has been broken. Thus the disobedience aims at fixing it. In this sense, the *civil disobedience* became *the collective reflective moment of democratic life* in the meaning of U. Beck (2001).

Słowa kluczowe: nieposłuszeństwo obywatelskie; pandemic; prawo do obywatelskiego nieposłuszeństwa; umowa społeczna; rządy prawa; wolność obywatelska

Keywords: civil disobedience; pandemics; right to civil disobedience; social contract; rule of law; civic freedom

Paweł Downarowicz

*Uniwersytet Warszawski
Wydział Socjologii¹
ORCID: 0009-0001-1187-1464*

TRACING THE DONBAS MINER MOVEMENT'S ROLE IN UKRAINE'S TRANSITION BETWEEN 1989 AND 1994

■ INTRODUCTION

This essay is about the influence of the miner strike movement in Donbas on the post-communist transition in Ukraine between the years 1989 and 1994. In the first chapter, I will present theories of post-communist transition, the formation of political cleavages and the emergence of cultural cleavages that shaped Ukrainian politics. In the second chapter, I will discuss the history of the Donbas strike movement in the context of its relationship with the nationalist intelligentsia and the impact of their cooperation on Ukraine's independence. The third chapter will showcase the process of co-optation of the strike's mobilizing potential, its usage by regional elites in Donbas, and the effect it had on the Ukrainian political system and the transition process.

Three main points are discussed: firstly, in contrast to bulk of transitology literature, I argue that the agency and influence of bottom-up social forces should be included in the understanding of transition in Ukraine. Secondly, I argue that the socio-cultural diversity of Ukraine was politicized by regional elites in Donbas, shaping the political culture of Ukrainian politics, which was accompanied by the fragmentation and political marginalization of the strike movement. Finally, I argue that this process contributed to strengthening and reinforcing the Donbas identity.

Theoretical background. „Quadruple transition” in Ukraine

To many foreign and even domestic observers, the dissolution of the Soviet Union came as a shock. The state that just until recently had been challenging the position of global leader crumbled suddenly and unexpectedly. This posed a challenge to social scientists, who struggled to understand the unravelling events, while also

¹ E-mail: p.downarowicz@student.uw.edu.pl

striving to create a blueprint of optimal transition scenarios – the problem Claus Offe compared to „rebuilding the ship on the open sea” (Elster, Offe, Preuß 2000). The challenge was exacerbated by the inadequacy of existing theoretical frameworks. As Offe (1994: 504) argued, the modernization theory didn’t provide adequate solutions for the task at hand. Its focus on legal and institutional framework diverts attention from two additional dimensions: the rapid reshaping of class relations coupled with a dire need to establish a unifying, civic identity of a newly emerged state with a population strongly divided by ethnic, linguistic, cultural and regional lines. To answer the problem, he coined the term „triple transition”, stressing the simultaneous and intertwined nature of transition occurring on three levels: marketisation, democratization and state building.

The transition from a centrally planned to the market economy doesn’t necessarily have to be successful – as the example of early years of the post-Soviet Ukraine shows. The transition may also lead to the emergence of hybrid forms, among which „political capitalism” (Staniszki 1991) stands out. It is characterized by the growing importance of linkages between political and economic capital, allowing former *nomenklatura* members to translate their privileged position in the state or industrial administration into tangible economic benefits. With an underdeveloped private sector and lack of capital, access to information and means of communication turn out to be the most important resources for solidifying one’s position in the transitioning state. Thanks to that, the *de iure* state-owned assets are used by *nomenklatura* members for their own profits. Influencing the decision-making process can allow them to legally appropriate the state property, monopolize the most lucrative sectors of the economy and prevent the emergence of competitive market-actors.

As Taras Kuzio (2001) argues, the application of „triple transition” framework to former USSR republics requires refinement and should be expanded by another dimension, resulting in a „quadruple transition”. Apart from the Russian Federation, republics did not inherit a metropolitan political system, but had to build it from scratch. Moreover, in many regions (such as the eastern Ukraine), the modernization processes weren’t coupled with the formation of a national identity, shaped in conditions comparable to that of colonial dependency (Riabczuk 2015b). This means that the problem of state-building must be separated into two phenomena: stateness and civic identity.

To make matters even more complicated, the post-communist transition was largely influenced by historical legacies of emerging post-communist states, thereby making it impossible to implement a „one-size-fits-all” formula. According to Herbert Kitschelt et al. (1999: 23), the differences could be understood by looking at two key factors: the level of formalization of bureaucracy and the mode of compliance. Building on this two-dimensional typology, he then classified post-communist countries into three categories: bureaucratic-authoritarian,

national-accommodative and patrimonial communism. The differences are attributed to their pre-communist legacies of social, political and economic modernization such as levels of industrialization, urbanization, class formation and political system. Except for Baltic states, he classifies all post-Soviet countries as patrimonial communism. This means that typically, the transition would be started by a reform-oriented faction of the communist party. Thanks to that, the incumbent elite would be able to hold to their position of power and influence the process of institutional design. This results in a trend towards the personalization of the political system (ex. through the preference for the majoritarian electoral system and broad presidential prerogatives) (Kitschelt et al. 1999: 32).

Kitschelt (2000) also argues for understanding the formation of a political system that goes beyond the examination of its formal qualities. Because of that, he directs researchers' attention to the linkages that emerge at the intersection of the political system and its environment, which in a case of democratic politics means studying the linkages between political parties and their voters.

The shape of emerging linkages depends on the solution of two problems – that of a collective action and a social choice. Usually both problems are resolved by the establishment of political programs, i.e., the hierarchy of preferences on particular politically salient issues. This also requires the creation of an intra-party decision-making infrastructure. This leads to the establishment of programmatic linkages, which tend to stabilize over time resulting in the formation of relatively stable political cleavages. However, programmatic linkages are not the only type of linkages prevalent in democratic political systems. A party may choose to invest only in the administrative-technical infrastructure, which allows them to build linkages *through direct, personal, and typically material side payments*, resulting in clientelistic linkages. Conversely, charismatic linkages emerge when both types of infrastructures are underdeveloped, and the support of a party is rooted in its charismatic leaders (Kitschelt 2000: 848–851).

The disintegration of patrimonial communism creates conditions in which parties may be incentivized to choose clientelistic linkages over programmatic ones (Kitschelt 2000: 858). The repression of the opposition hinders their institutionalization, while former elites retain their influence and ability to shape the rules of the game according to their interests. With no professional civil service, the incumbents are incentivized to personalize the political system allowing them to capitalize on their recognizability and position. Moreover, the political-economic infrastructure inherited by the state socialism can be utilized to establish and strengthen linkages with voters through privatization of state-owned enterprises (Kitschelt 2000: 853). The appearance of clientelistic linkages is especially likely in a case of social separation of voters, such as labor market segmentation, area of residence, or more broadly – diverse ethno-cultural identities (Kitschelt 1995: 467).

Ukraine and its socio-cultural diversity

An important aspect of the Ukrainian transition is connected to the growing significance of its regions – both in economic and cultural sense. This can be attributed to the legacy of the USSR. As many other republics, the Ukrainian SSR was predominantly an administrative entity, whose economic integration into the Soviet Union was mediated through Moscow, largely omitting the level of the national republic (Kononov, Hobta, Śudlo 2008: 79). The heritage of loose interregional economic integration hindered the solidification of the newly independent state. This context served as a basis for the rapid reinterpretation and reconstruction of regional identities occurring in the post-Soviet Ukraine – a process which can be observed in the mass media from the transition period. As Oleksandr Androshchuk (Androśuk 2018: 36 – own translation) notes: „thanks to the media, new images of the regions, which emphasized the common past of these territories, focused on the peculiarities of the mentality of regional communities, were becoming more and more widespread in the public space”.

The center-periphery dynamic which characterized the political structure of the Soviet Union in the 1980s was also one of the factors which ultimately contributed to its dissolution. As its economic performance worsened, the disenchantment with communist ideas of Soviet citizens (even among CPSU² leadership) started becoming more and more apparent. The hegemonic status of Moscow had started being questioned by emerging national movements, whose increasing strength was spiraling out of Moscow’s control (Kuzio 2000: 103 and 104). As the failed coup transpired on the streets of Moscow, on 24th August 1991 the Ukrainian Verkhovna Rada had adopted the declaration of independence. It was followed shortly by a landslide victory of pro-independence forces in the referendum on 1st December 1991, where 90% of voters at the turnout of 84% had expressed their support for the independence. The support was high not only in the west and centre of the country, but also in Donetsk and Luhansk Oblasts, where 84% voted in favor. For the first time in its history, the borders of the independent Ukraine included both Galicia and Donbas.

According to Kononov, both regions form „two poles” of the Ukrainian regional system. The accompanying „regional projects” which are formulated in both regions create a dynamics which shapes the Ukrainian party and political system (Kononov 2021: 23). While such regional projects did appear in other parts of the country, the most influential were the ones formulated in Galicia and Donbas (Kononov, Hobta, Śudlo 2008). In this conceptualization, it is the peripheries of the Ukrainian political system that decide the shape of the center, rather than the other way round. In terms of their characteristics, the Donbas project can be viewed as a „co-citizenship project”, which understands nationality in political terms,

² Communist Party of the Soviet Union.

while ethnicity is seen as a private matter of every citizen. In contrast, the Galician project prioritizes ethnic and cultural affiliations (Kononov, Hobta, Šudlo 2008: 83). As Studenna-Skrukwa notes: „These concepts are constructed at opposite ends of the state, in regions with the greatest extrapolation potential [...] where two incompatible formulas of Ukrainianness have been reproduced since 1991” (Studenna-Skrukwa 2014: 72 – own translation). Furthermore, it is the clash of these two projects, employed by politically motivated actors in order to mobilize voters, to which Kononov attributes the prevalence of following societal divisions. As he argues, the attitudes, values and beliefs of residents from both Galicia and Donbas are ultimately very similar, while their mutual images are built on false stereotypes (Kononov, Hobta, Šudlo 2008: 88).

To some extent his perspective coincides with that of Mykola Riabchuk (Riabczuk 2015a: 5) – the author of the concept of „two Ukraines”, although according to him, the emergent political cleavage should be understood in cultural rather than socio-economic terms. It is a clash of western and eastern identity, that plays out in each citizen. The remnants of Soviet ideology manifest themselves to the fullest in the form of *homo sovieticus* – somebody apathetic, complacent and devoid of any initiative. This attitude is contrasted with pro-European oriented nationalism. According to Riabchuk, both positions are represented by ca. 50–66% of the Ukrainian population, with the rest finding themselves in between. In his view, the prevalence of *homo sovieticus* in the Ukrainian society is a result of its rapid social transformation. The presence of such attitudes isn't a problem in-itself – it's expected in the context of rapid transition. As the society learns to navigate the new reality, dysfunctional attitudes would gradually fade away. Unfortunately, as politicians employ Soviet nostalgia for their own personal gains, the conflict is elevated from the individual to the societal level.

While the emergence of the conflicting political projects can be traced back to self-interested actions of politicians, their development is fueled not only by uses of the disparate histories of Galicia and Donbas, but also by the actual divergence of their pre-communist histories. This, as Kitschelt argues, plays an important role in the formation of post-communist polity. According to Hrytsak (see Studenna-Skrukwa 2014: 76), the differences can be traced to the different paths of modernization of both regions. The Galician national project developed in the context of „modernization through bureaucratization”. Lax national policies of the Habsburg Empire and rapid urbanization of Lviv coupled with its growing role as a cultural and administrative center and provided fertile ground for constitution and dissemination of Ukrainian national ideas. As was the case for many societies of the XIX-century East-Central Europe, the movement was driven by *Bildungsbürgertum* – a strata of well-educated bureaucrats possessing cultural and social capital, but not economic capital (Eyal 1998: 26). In light of low industrialization and lesser significance of class-based cleavages, Galician nationalism defined Ukrainianness in

terms of ethno-cultural unity, recognizing countryside culture as a reservoir of the Ukrainian national heritage.

At the opposite end of the spectrum, in Donbas, modernization processes were driven by two other factors: colonization and industrialization (Studenna-Skrucka 2014: 75). Up until XVIII century, the scarcely populated steppe of the modern-day Donbas was under control of the independent Cossack state, which was integrated into Russian administrative structures after 1774 (Wilson 1995: 274). At that time, Donbas was inhabited mostly by a Ukrainian-speaking population, while also attracting run-away peasants and criminals, gaining a reputation for its *freedom and unmanageability* (Kuromiya 2008: 98). Given low population density and economic potential (both agricultural and industrial), Russian authorities focused on colonizing and industrializing the region (Studenna-Skrucka 2014: 105). The ethnic structure of the region started to change, as more and more Russians started settling in the region (Kuromiya 2002: 70). Moreover, the inefficiency of state-led industrialization efforts coupled with high demand for industrial output led to entrusting the task to the foreign capital (Friedgut 1989: 20), which further contributed to diversity of the ethnic structure of Donbas – although it still consisted mostly of Russians and Ukrainians. Rapid industrialization of Donbas wasn't followed by the region's urbanization – the cities forming around emerging factories lacked cultural or sanitary infrastructure, resembling *a conglomerate of villages scattered around a large metallurgical plant* (Studenna-Skrucka 2014: 75). According to Kononov (2021), the specificities of the modernization process in Donbas led to the formation of „ukraino-russian domineering coalition” – a shared sense of belonging and identity rooted in the experience of working together in mines and metallurgy plants.

■ THE FALL OF USSR FROM UKRAINIAN PERSPECTIVE

1989 – emergence of Rukh and miner strike movement

On 16th February 1989, a group of Ukrainian intellectuals and anti-communist dissidents published the document under the auspices of Narodnyi Rukh Ukrainy, where the plan for the re-construction (*perebudova*) of Ukraine was proposed (Gončaruk 1997: 18). The ranks of the movement were also joined by reform-oriented members of the CPU³. By questioning the dominant historical narratives of the Soviet liberation of Ukraine, Rukh sought to provide a platform for mass mobilization of the Ukrainian society against Moscow authorities. The efforts were successful – in January 1990, 750 000 participants formed a human-chain from Kyiv to Lviv (Kuzio 2000: 110). The evident popular support of the anti-communist coalition translated into political capital. Thanks to the 1989 glasnost'

³ Communist Party of the Soviet Union.

era election law that allowed public organizations to field their candidates in regional elections, non-communist forces were able to secure 102 out of 450 seats in Ukraine's Verkhovna Rada. In spite of an alleged electoral fraud and a relatively low support for the opposition in the countryside, the results were an important step on the path to independence (Kuzio 2000: 131–133).

From the perspective of waning legitimacy of the Moscow rule, another major blow was dealt by a sudden outbreak of miner strikes in Donbas and Kuzbas coal basins in July 1989. Soviet propaganda portrayed miners as model citizens, whose courageous and dangerous work was crucial for development of the Soviet economy. The elevated status of miners (and by extension, Donbas) contributed to their sense of self-importance (see Walkowitz 1995; Zimmer 2007; Abibok 2018). After all, Donbas was home of Alexey Stakhanov, the most famous Soviet laborer, who prompted the emergence of Stakhanovite movement all across the Soviet Union. To commemorate the achievement, his hometown of Kadyivka was renamed to Stakhanov in 1978.

Perhaps it is this sense of uniqueness that prompted the miners to participate in the strike. The strikes in Donbas began on 15th July in Donetsk and Makiivka, with miners from all across the region (including Stakhanov) joining them (Liholobova, Kuzina 2009: 162). Out of 226 mines in Donbas, 176 were involved in the strikes (Mykhnenko 2005: 98). As coal reserves in Donbas were depleting, the miners were forced to work at greater depths, increasing the cost of extraction and exacerbating the dangers. On top of that, the mines have suffered from lack of adequate financing, resulting in low levels of investments and deteriorating wages (Friedgut, Siegelbaum 1990: 8). Although the economic grievances dominated, they were quickly followed by political ones. While calls for higher wages, social welfare and workplace safety don't necessarily imply political demands, the context of Soviet economy made it impossible to think of them in isolation. The management positions in the enterprises were occupied by communist party members, while existing trade unions were reduced to the role of a provider of scarce goods and services. For a growing number of protesters, improving the economic situation became synonymous with workplace autonomy (Siegelbaum, Walkowitz 1995: 136).

The response from the authorities was swift. The first officials from Moscow started arriving in Donetsk as soon as 19th July, including high ranking All-Soviet Trade Union members, the deputy chairman of the USSR Council of Ministers and the minister of Coal Industry. At the same time, at the invitation of Gorbachev, representatives of the strike committee went to Moscow to negotiate conditions of the termination of the strikes. This resulted in the adoption of a resolution aimed at fulfilling the demands of strikers. Moreover, in a televised interview, Gorbachev recognized the legitimacy of the strikes, calling it a positive sign of „working classes readiness to take matters in their own hands” (Liholobova, Kuzina 2009: 168).

Institutionalization and first contacts with the national intelligentsia

Although the settlement didn't resolve the underlying issues that plagued the mining industry, it was a first step towards the institutionalization of the independent trade union movement in Ukraine. As a result, „Donbas became the center of the labor movement” (Kovalenko et al. 2023: 17). The newly formed strike committee was responsible for monitoring the implementation of the agreement struck with the authorities. As its implementation was continuously delayed, the patience of miners started running out. In March 1990, the miners renewed their protests, this time emphasizing the political demands. Although smaller in scope, their character was much more radical – calls for resignation of some government officials and most importantly annulment of 6th article of the Soviet constitution, in which the leading role of the Communist Party was proclaimed (Gorban', Kocur 2012: 300).

When the strikes started, miners were visited by a person that introduced himself as a member of UHU⁴. At that time, he was met with distrust from the miners, who perceived him as an instigator. The mix of distrust and interest was reciprocal – just as the inaugurating congress of Rukh in 1989 was visited by a delegation of Donbas miners, intellectuals from Kyiv and Galicia started paying more attention to Donbas miners. Inspired by Polish Solidarność, they tried to establish nationally oriented independent trade union movement. According to Iurii Zhyzhko, member of UHU, the plan failed because of a political immaturity of „simple citizens”:

As events have shown, workers have exhibited solidarity in protests against the Party apparatus, but not yet all workers connect their employment and societal poverty to the social system and Communist ideology, because not all have been convinced of the idea of Ukrainian state independence. The simple citizen is directed by a salami psychology, he resembles a hypnotized rabbit not ready to undertake independent steps and always glancing at the almighty state (Kuzio 2000: 111).

In spite of difficulties at creating a common, pro-independence platform, the institutionalization of the miner protest movement has continued. On the 2nd All-Union Congress of Miners held in Donetsk between October 22–26, the Independent Trade Union of Miners has been established (NPGU).

However, the union they established was not the first „independent” trade union in Ukraine. On the 16th July 1990 Verkhovna Rada declared Ukrainian sovereignty. As a result, on 6th October, just three weeks before the congress in Donbas, Ukrprofrada withdrew from the structures of the official Soviet trade union organization, renaming itself to Federation of Independent Trade Unions of Ukraine (FNPU), which was changed in 1992 into Federation of Trade Unions (FPU). It declared independence

⁴ Ukrainian Helsinki Union (UHU) – an organization formed in 1976 by anti-communist Ukrainian dissidents, that legitimized its resistance to the Soviet regime on the grounds of monitoring their implementation of Helsinki Accords.

from both state and industrial organizations, with a new stated goal of „protecting socio-economic rights and interests of Ukrainian citizens”. As a legal successor of Ukrprofrada, FNPU was able to take over its assets, worth around 3 billion dollars. Thanks to that, FNPU became „one of the richest collective owners in the country” (Traub-Merz, Volynets 2014: 238; Kovalenko et al. 2023: 18). As the biggest and by far richest trade union organization in the country, it was able to provide the workers with access to many scarce goods and services.

Apart from available material resources, the main difference between NPGU and FNPU relates to their propensity to strike. While FNPU discouraged their members from taking part in strikes, the strategy of NPGU was centered around mass mobilization through strike actions (Traub-Merz, Volynets 2014: 247), forming the institutional framework for the development of the miner strike movement.

Throughout the Ukrainian transition miners (especially from Donbas) became the most conflict-prone occupational group. This is evidenced by the scale and intensity of the strikes in the mining sector. Between 1991 and 2000, half of all striking workers in the country worked in mining. The data also show the greater intensity of mining strikes – they accounted for 2/3 of all days spent on strike during this period (see Table 1 and 2), with significant striking activity also in education sector (Traub-Merz, Volynets 2014: 248).

Table 1. Workers on strike in Ukraine (1989–2000) (in thousands)

| Year | Mining sector | All sectors | Mining sector/All sectors (in %) |
|--------------------------|---------------|-------------|----------------------------------|
| 1989 | – | 293 | – |
| 1990 | – | 131 | – |
| 1991 | 106 | 176 | 60 |
| 1992 | 9 | 182 | 5 |
| 1993 | 173 | 260 | 66 |
| 1994 | 24 | 126 | 19 |
| 1995 | 48 | 58 | 84 |
| 1996 | 109 | 171 | 64 |
| 1997 | 49 | 116 | 42 |
| 1998 | 51 | 99 | 52 |
| 1999 | 25 | 42 | 60 |
| 2000 | 19 | 21 | 90 |
| Total (1991–2000) | 613 | 1251 | 49 |

Source: Ilostat (2023).

Table 2. Days spent on strike in Ukraine (1989–2000) (in thousands)

| Year | Mining sector | All sectors | Mining sector/All sectors (in %) |
|--------------------------|---------------|--------------|----------------------------------|
| 1989 | – | 972 | – |
| 1990 | – | 126 | – |
| 1991 | 1651 | 1873 | 88 |
| 1992 | 19 | 866 | 2 |
| 1993 | 1943 | 2676 | 73 |
| 1994 | 71 | 353 | 20 |
| 1995 | 178 | 202 | 88 |
| 1996 | 1584 | 2134 | 74 |
| 1997 | 696 | 1229 | 57 |
| 1998 | 854 | 1311 | 65 |
| 1999 | 352 | 443 | 80 |
| 2000 | 270 | 281 | 96 |
| Total (1991–2000) | 7618 | 11368 | 67 |

Source: Ilostat (2023).

While the data points to the strength of the miner movement, it also draws attention to their failure of mobilizing workers from other sectors – both in Donbas and the rest of Ukraine. As Stephen Crowley (1995: 49, 53) argues, the low participation in strikes of workers from other sectors could have been caused by two factors. Firstly, the state-owned enterprises served not only as a workplace, but also as the main institution responsible for the reproduction of the labor force, which wasn't restricted to basic products, but also included operating educational institutions, providing access to housing etc. The ability to exploit linkages between the administration, management of the enterprise and other enterprises allowed the „red directors” to curb the strike activities, conditioning the access to scarce resources on complacency. The second factor has to do with the perception of miners, who were oftentimes seen as a relatively wealthy group, focused on securing their privileged position.

1991 – a „historical compromise”

In 1991, the weakness of central authorities and their inability to improve the worsening economic situation of the state became apparent. As the economic crisis deepened, and the payment of wages all across Donbas had been suspended, the new wave of strikes organized by NPGU began at the beginning of March 1991.

Miners called for „the resignation of the Ukrainian government, the liquidation of CPU cells and the nationalization of CPU property” (Kuzio 2000: 116). At the end of March, the miners at Stakhanov mine raised the stakes – not only did they demand the fulfillment of their economic demands, but also called for recognition of the constitutionality of the Ukrainian declaration of sovereignty. As they appealed to nationalist sentiments, the protests were met with support from Rukh and UHU (Gorban', Kocur 2012: 302). According to Kravchenko, such a formulation of their demands was linked to the cooperation with Lvivian miners, more sympathetic to the idea of Ukrainian independence (Siegelbaum, Crowley 2007: 47).

Yet it would be a mistake to consider this sudden change as a symptom of national awakening of Donbas miners. Andreas Wittkowsky (1998) argues that the origins of Ukrainian independence are to be found in the „historical compromise” of three groups: Rukh national movement, Donbas miner strike movement and the reform-oriented *nomenklatura* members. The unlikely alliance was grounded in very different reasons. For intelligentsia in „Rukh”, the priority was given to political and cultural demands, while economic hardships were treated as a mere side effect, the remedy for which was an independent Ukraine (Kuzio 2000: 111–113). Striking miners, on the other hand, supported Ukraine's independence conditionally – only as long as it contributed to the much more important cause of economic revitalization. For national communists, Ukrainian independence provided an opportunity to expand their power and exert control over nationalized assets of Ukraine.

Regardless of their reasoning, in 1991 all three groups perceived their interests to be aligned with an independent Ukrainian statehood. Thus, when on the morning of 19th August 1991, hardline communists opposing the direction of Gorbachev's decentralization reforms tried to overthrow him, the pro-independence alliance had sufficient political influence and societal legitimacy to pass a declaration of Ukrainian independence on 24th August.

■ POST-SOVIET DONBAS – DOUBLE DISAPPOINTMENT AND FORMATION OF POLITICAL CLEAVAGES

Economic grievances

The miner strikes in Donbas between 1989 and 1991 were instrumental to achieving the goal of independence from the Moscow centre, thus enabling the process of independent state-building. It did not, however, solve the persisting economic problems. Between 1990 and 1993, the real wages in Ukraine dropped by a staggering 70%, translating into an average wage of 19 US dollars in April 1994 (Wittkowsky 1998: 580), which was largely a result of hyperinflation (13,000% between 1991 and 1993), the accumulation of foreign debt and the collapse of trade with the former USSR.

The deteriorating economic situation of the independent Ukraine was particularly pressing in Donbas. At that time, Russia was the main trading partner

for as much as 80% of enterprises in South-Eastern Ukraine – a legacy of Moscow's control of the Donbas economy during the Soviet era (Crowley 1995: 63). For example, the appearance of a border between Russia and Ukraine disrupted the supply of timber necessary for building mining galleries. This led to drastic reduction of coal output, which in turn reduced the capacity of the metallurgical industry (Siegelbaum, Crowley 2007: 18).

Because of the geographical concentration of heavy industry in eastern Ukraine, the consequences of the economic crisis were felt more strongly there, providing a material basis for demands of deepening ties with Russia. While the economic situation was dire also in the west of the country, a lower level of dependency on the Russian economy and a stronger support for nationalism resulted in the heightened focus of central authorities on state-building efforts – meaning both stateness and national identity.

Constructing political cleavages

As the basis of the „historical compromise” ceased to exist, the alliance between intelligentsia and workers broke. According to Vlad Mykhnenko (2005: 107), the growing distance between nationalists and miners can also be attributed to operating under different cultural frames. This, in turn, led to „fail[ure] to establish a common mobilizing structure to reinforce their pro-democracy and pro-market challenges. No joint opposition institution emerged”. Moreover, the economic uncertainty was coupled with growing fears of ethno-centric, anti-Russian policies of new Ukrainian authorities, forming two pillars of what Wittkowsky (1998: 583 and 584) calls „double disappointment” – a conjunction of ethno-linguistic differences and the conditionality of support for Ukrainian independence, which leads to the escalation of the political conflict between „two Ukraines”.

Yet, as the example of the language issue shows, it is important not to overlook the conscious and self-interested attempts at constructing the main political cleavage of the post-Soviet Ukraine, which sees the political differences between Ukrainian regions as an inevitable result of dormant ethno-cultural divisions. While it is true that the western and the eastern Ukraine differ in many aspects, the prolonged significance of the regional cleavage in the post-Soviet Ukraine was to a large extent a consequence of its conscious construction. As Yuliya Abibok argues, the 1990s in Donbas was a time of „a discursive transformation of self-perception and self-presentation, or identity, of the population of the region” (Abibok, Hrytsak 2021: 13). The subsequent distrust towards Kyivian authorities was not grounded in a longing for a recognition of one's own intrinsic Russianness, but in a sense of a threat to a regional identity, manifesting itself every time the region was displeased with the center – regardless if it is Moscow or Kyiv. The borderlands identity of Donbas was thus mostly devoid of ethnic overtones, but rather rooted in class solidarity and nostalgia for the region's fading industrial power (Abibok, Hrytsak 2021: 14).

For emerging Donbas regional elites, which consisted mostly of former *nomenklatura* members, managers of state-owned enterprises and members of organized crime groups (Yurchenko 2018: 9; Kononov 2021: 23) the language issue provided means for channeling the discontent of economic crisis into a mobilizing framework that furthered their economic and political agenda. At the same time it was deeply rooted in an intuitively understandable cultural code. By presenting „Rukh” as a dangerous nationalistic grouping that wants to cut both economic and cultural ties with Russia, the so called „red directors” were able to frame the political conflict in a way that positioned them in the role of defenders of Donbas, with the potential to reach voters outside of the region.

While employment of such tactics may be seen as an attempt to create programmatic linkages with voters, the new regional elites had simultaneously exploited their position to establish clientelistic linkages with disgruntled laborers, whose militancy and commitment has already been demonstrated. After the collapse of the USSR, the importance of social benefits offered by the workplace increased. In times of ubiquitous scarcity, rising unemployment and hyperinflation, the post-Soviet enterprise served primarily social rather than economic functions, prioritizing ability to provide access to scarce goods and services (Humphrey 2002; Siegelbaum, Crowley 2007: 23). This situation had two major consequences for the political economy of Donbas. Firstly, it favored old trade unions that, thanks to their rootedness in informal exchange networks, could secure access to scarce goods and services through barter with other enterprises. Secondly, it encouraged patronage relationships between workers and officials, further undermining the independent trade union movement. Both factors strengthened the clientelistic ties between voters and „red directors”, furthering their influence.

Capturing strikes’ mobilization infrastructure – economic into political capital

In Summer 1993 the eruption of social discontent was only a matter of time. As the economic conditions worsened, the anger of Donbas miners only grew stronger. The independence has not fulfilled the hopes of the miners. As Yuri Makarov, co-chair of the city strike committee put it: „the center has just moved from Moscow to Kyiv. We didn’t want that. [...] We wanted power to be given to the localities, enterprises, cities; we wanted the living standard of the population to improve, but not so that Kyiv could concentrate the reins of government in its fist” (Siegelbaum, Walkowitz 1995: 143). In such conditions, an overnight, four-fold increase in price of sausages was all it took for the largest strikes in the history of Ukraine to begin (Borisov, Clarke 1994: 10).

Although at the beginning of the strike miners focused on both economic and political demands, ultimately the strike committee put forward three political demands: regional independence for the Donbas, national referendum on (no) confidence in the parliament and the president. Contrary to previous strikes, during which the grievances

were oftentimes directed towards regional elites, this time it was the central government in Kyiv that was deemed responsible for the problems of Donbas mines. The common, anti-Kyiv platform brought together miners and the „red directors”, who supported the strikes and cooperated with them in order to achieve their goals (Crowley 1995: 64). This proved to be a turning point in the history of the Donbas strike movement. Thus the economic movement became a regionalist one. Such turn of events was especially beneficial for the new regional elites, who were able to gain concessions from Kyiv. By capturing the strike’s mobilizing potential, they were able to strengthen their political influence, while also bringing about the privatization reforms. The representatives of the strike committee weren’t principally opposed to the idea of privatizing the mines. To some extent, it resonated with their demands for freeing the workplace from political influences. At the same time, many were concerned with the possibility of their takeover by former nomenklatura members. Such opinion was voiced by Mikhail Krilov, the leader of the 1993 strike:

Speaking frankly, I support privatization. But which privatization? Our enterprises are likely to be bought by the mafia, as we call the former party officials. You need a great deal of money to create commercial structure or joint venture. Where did they get this money? It’s from the former party purse. Now they are speaking about privatization of the mines. I am against that. Can you imagine the sum? Where can the workers get money for its privatization? (Siegelbaum, Walkowitz 1995: 147).

The political upheaval of 1993–94 provided them with a plethora of opportunities to expand their influence on regional and national decision-making centres. During 1994 regional elections, many were able to secure seats in the regional administration (Wittkowsky 1998: 585). To ease the tensions, the director of the Zasy’adko mine where the strikes began, Yukhym Zvyahilsky, was appointed as an interim acting prime minister (Yurchenko 2018: 58). On top of that, president Kravchuk agreed to hold a referendum and early parliamentary elections, promising an economic plan to ensure „economic independence” for the Donbas (Mykhnenko 2005: 102). The plan responded to three sets of demands, which served as a basis for creating a special social and economic program for the region (Jung 1994: 20):

- 1) Formation of an autonomous network of „regional associations of businesses”, which would also function as providers of economic and social safety net, as well as environmental protection,
- 2) Strengthening the prerogatives of regional governments of four oblasts (Donetske, Zaporizhzhia, Dnipropetrovske and Kharkiv) in the administrative and economic sphere,
- 3) Creation of a special economic zone that would consist of eleven Ukrainian and Russian oblasts, translating into improved investment conditions, tax-free trade and a facilitation of financial flows within the zone.

Although ultimately the plan has not been translated into specific legislation up until the granting of the status of economic independence to Donetsk Oblast' in 1999 (Mykhnenko 2005: 105), the protests have shaken the Ukraine's political system and led to early parliamentary and presidential elections, held under the new electoral law enacted in November 1993. Despite protests from representatives of the democratic bloc, it didn't introduce significant changes to the laws inherited from the Soviet era, maintaining its majoritarian character:

A unicameral legislature of 450 deputies is elected from single-member constituencies in what, with competitive elections, is a double-ballot system. For a candidate to be elected, two criteria must be met: turnout in the constituency concerned must be over 50%, and the candidate must obtain more than 50% of the vote. If, as a result of the first ballot, no candidate is elected, a runoff is held between the two top-ranking candidates. If no candidate is elected in the runoff, the entire electoral process is begun anew with a new slate of candidates (Birch 1995: 94).

The registration of political candidates was possible through three paths: a declaration signed by at least ten voters in constituency, a nomination on a meeting of a workplace collective or a party conference, with 27%, 62% and 11% candidates registered through respective path (Birch 1995: 94). The regulations were particularly strict for party-affiliated candidates, with independent candidates facing lowest requirements. Their aim was to obstruct the registration of candidates associated with Rukh. What's more, for the vote to count as eligible, the voter had to cross out all the candidates except for the one that he supported (Bojcun 1995: 232). The emerging electoral system was thus characterized by increased opacity and personalization, favoring candidates with ties to administration and economy, that were able to exploit their position.

The importance of parliamentary presence was further exacerbated by the new Constitution in 1994, which delegated powers from the regional to the central level, thus weakening the regional administration (Wittkowsky 1998: 587). Surprisingly to many commentators, the Labor Party, established by „red directors”, was not able to attract substantial support in Donbas. The parliamentary elections resulted in a spectacular win of a re-formed communist party, established by local communist party secretary Petr Symonenko. Of the 62 seats in the Donbas region, the communists claimed 36 seats (58%), with many of the remaining seats taken by party-affiliated candidates. Donbas turned out to be a crucial stronghold for the party, as 40% of its parliamentarians came from the region (Bojcun 1995: 239). On national-level, 168 independent candidates were elected to Verkhovna Rada. Among them, 28% occupied managerial positions in state enterprises, 12% were employed by central political institutions (ministries, state committees, security organs), 10% worked in the presidential administration, while 8% came from regional politics (Bojcun 1995: 245). Although some striking miners took part in the elections,

none of them was able to secure a seat in the parliament (Crowley 1995: 66). Such results could be linked to the lack of clear programmatic differences between the candidates, as virtually all parties and candidates in 1994 Donbas called for deeper economic and political ties with Russia and CIS, regional autonomy, self-government and a legal status of Russian language (Mykhnenko 2005: 102). The polarization of the society along regional lines, hindered formulation of strictly economic, trade-unionistic demands.

Apart from parliamentary elections, in 1994 the presidential elections also took place. Largely thanks to the support from Donbas miners, the incumbent president Kravchuk was defeated by Leonid Kuchma. As the economic crisis prevailed, Kuchma introduced market reforms, which stabilized the macroeconomic situation in the country and kickstarted the privatization of state enterprises (Mykhnenko 2005: 103), providing broad opportunities for their take-over by those in power. The decision, coupled with the new Constitution in 1994, which delegated powers from the regional to the central level (Wittkowsky 1998: 587), further exacerbated the importance of parliamentary presence for regional elites. Thanks to linking their interests to the existence of the Ukrainian state, the threat of separatism in the region was neutralized.

The consequences of the 1994 elections and subsequent economic reforms have been especially acute in the mining industry, with the privatization and liquidation of many enterprises – the natural space for trade union activity. The enfranchisement of „red directors” is accompanied by the gradual closure of more mines in the Donbas region. In the face of restructuring and mass redundancies, the strike movement becomes fragmented and marginalized (Mykhnenko 2005: 104). Subsequent protests become increasingly localized, focusing on the growing debt of unpaid wages of specific mines and their workers, rather than on the situation of the sector as a whole. Although the intensity of the strikes is often very high, the protesters never again achieve the same political significance as was the case in the period between 1989–1993. Moreover, in 1998 the Ukrainian parliament passed the ‘Law on Dispute Settlement’, which restricted the right to strike in twenty three sectors – including mining (Traub-Merz, Volynets 2014: 250).

■ CONCLUSIONS

While in 1991 miners and intelligentsia were united in their common struggle against Soviet leadership for Ukrainian independence, contributing significantly to its reclamation, only 2 years later the miners found themselves protesting the Kyiv government and its policies of „compulsory Ukrainization”. At the same time their mass movement ceased to exert any autonomous influence on the political system of Ukraine. The disparate historical background of regions forming two poles of Ukrainian national project – Galicia and Donbas – served as a basis for formation

of opposing political cultures, which pitted their inhabitants against each other (Kononov 2021: 23). At the same time, they merely provided the cultural repertoire for politicians. The 1994 elections have convinced them of the effectiveness of strategies that employ polarizing, regionalistic political programs, which led to the consolidation of the regional cleavage as the key political cleavage in Ukraine (Kravchuk, Chudowsky 2005: 145). By establishing both programmatic and clientelistic linkages, the regional elites were able to garner the popular support of Donbas citizens and use it to take full advantage of the opportunities associated with the privatization of state-owned enterprises.

REFERENCES

- Abibok Yulia (2018), *On the Way to Creating the 'Donbas People'. Identity Policy in the Self-Proclaimed Republics in East Ukraine*, OSW Commentary, 270.
- Abibok Yulia, Hrytsak Pavlo (2021), *Searching for Safe Haven: Donbas Discourses of the 1989–91 Miners' Strikes*, „Region”, 10 (1), p. 9–32.
- Androšuk Oleksandr (2018), *Pereoznačennâ Regionu: Konstruïvannâ Obraziv Regioniv Ukraïni v Oblasnih Gazet Počatku 1990-h Rokiv*, „Regional'na İstorîâ Ukraïni”, no. 12, p. 33–55.
- Birch Sarah (1995), *The Ukrainian Parliamentary and Presidential Elections of 1994*, „Electoral Studies”, 14 (1), p. 93–99.
- Bojunc Marko (1995), *The Ukrainian Parliamentary Elections in March–April 1994*, „Europe-Asia Studies”, 47 (2), p. 229–249, <https://doi.org/10.1080/09668139508412254>.
- Borisov Vadim, Clarke Simon (1994), *Reform and Revolution in the Communist National Park*, „Capital & Class”, 18 (2), p. 9–13, <https://doi.org/10.1177/030981689405300101>.
- Crowley Stephen (1995), *Between Class and Nation: Worker Politics in the New Ukraine*, „Communist and Post-Communist Studies”, 28 (1), p. 43–69, [https://doi.org/10.1016/0967-067X\(95\)00005-F](https://doi.org/10.1016/0967-067X(95)00005-F).
- Elster Jon, Offe Claus, Preuß Ulrich K. (2000), *Institutional Design in Post-Communist Societies: Rebuilding the Ship at Sea*, Repr. Theories of Institutional Design. Cambridge: Cambridge University Press.
- Eyal Gil, Szelényi Iván, Townsley Eleanor R. (1998), *Making Capitalism without Capitalists: Class Formation and Elite Struggles in Post-Communist Central Europe*, London: Verso.
- Friedgut Theodore H. (1989), *Iuzovka and Revolution*, Vol. I. *Life and work in Russia's Donbass, 1869–1924*, Studies of the Harriman Institute, Princeton, N.J.: Princeton University Press.
- Friedgut Theodore H., Siegelbaum Lewis (1990), *Perestroika from Below: The Soviet Miners' Strike and Its Aftermath*, „New Left Review”, I/181, p. 5–32.
- Gončaruk Grigorij İ. (1997), *Narodnij Ruh Ukraïni. İstorîâ*, Odesa: Astroprint. .
- Gořban' T.Û., Kocur V.V. (2012), *Robitničij Ruh Na Donbaši u Procesah Suverenizacii URSR*, „Naukovi Zapiski İnstytutu Političnih İ Etnonacional'nih Doslidžen' İm. İF Kurasa NAN Ukraïni”, no. 5, p. 294–304.
- Humphrey Caroline (2002), *The Unmaking of Soviet Life: Everyday Economies after Socialism / Caroline Humphrey*, Culture and Society after Socialism, Ithaca, N.Y.: Cornell University Press.
- International Labour Organization (2023), *ILO modelled estimates database, ILOSTAT*, <https://ilostat.ilo.org/data/> (dostęp 20.02.2023).

- Jung Monika (1994), *The Donbas Factor in the Ukrainian Elections*, „RFE / RL Research Report”, no. 12, p. 3, 8, 20.
- Kitschelt Herbert (1955), *Formation of Party Cleavages in Post-Communist Democracies: Theoretical Propositions*, „Party Politics”, 1 (4), p. 447–472, <https://doi.org/10.1177/1354068895001004002>.
- Kitschelt Herbert (2000), *Linkages between Citizens and Politicians in Democratic Polities*, „Comparative Political Studies”, 33 (6–7), p. 845–879, <https://doi.org/10.1177/001041400003300607>.
- Kitschelt Herbert, Mansfeldova Zdenka, Markowski Radoslaw, Toka Gabor (1999), *Post-Communist Party Systems: Competition, Representation, and Inter-Party Cooperation*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Kononov Il'â F. (2021), *Donbass v Regional'noj Sisteme Ukrainy*, „Region i Mir”, no. 3, p. 21–33.
- Kononov Il'â, Hobta Svetlana, Šudlo Svetlana, (2008), *Donbass i Galicîna v Regional'noj Sisteme Ukrainy*, „Sociologîâ: Teoriâ, Metody, Marketing”.
- Kovalenko Ruslan, Inshyn Mykola, Hryshyna Yuliia, Hubska Olena, Yurovska Viktoriia (2023), *History of the Origin and Development of the Trade Union Movement in Ukraine*, „Cogent Arts & Humanities”, 10 (1), <https://doi.org/10.1080/23311983.2023.2173553>.
- Kravchuk Robert S., Chudowsky Victor (2005), *Ukraine's 1994 Elections as an Economic Event*, „Communist and Post-Communist Studies”, 38 (2), p. 131–165, <https://doi.org/10.1016/j.postcomstud.2005.03.001>.
- Kuromiya Hiroaki (2002), *Svoboda i teror u Donbasi. Ukraïns'ko-rosijs'ke prikordonnâ, 1870-1990-i roki*, Kyïv: Osnovy.
- Kuromiya Hiroaki (2008), *The Donbas—The Last Frontier of Europe?* in: Oliver Schmidtke, Serhy Yekelchuk (eds.), *Europe's Last Frontier?* New York: Palgrave Macmillan, p. 97–114, https://doi.org/10.1007/978-1-137-10170-9_6.
- Kuzio Taras (2000), *Ukraine: Perestroika to Independence*, New York: St. Martin's Press.
- Kuzio Taras (2001), *Transition in Post-Communist States: Triple or Quadruple?* „Politics”, 21 (3), p. 168–177, <https://doi.org/10.1111/1467-9256.00148>.
- Liholobova Zoâ, Kuzîna Kseniâ (2009), *Lipnevî Strajki 1989 Roku V Šahtars'kih Mistah Donbasu*, „Ukraïna XX Stolittâ: Kul'tura, Îdeologîâ, Politika”, 15 (1).
- Mykhnenko Vlad (2005), *State, Society and Protest under Post-Communism: Ukrainian Miners and Their Defeat*, in: Petr Kopecký, Cas Mudde (eds.), *Uncivil Society? Contentious Politics in Post-Communist Europe*, Routledge, p. 93–113.
- Offe Claus (1994), *Capitalism by Democratic Design? Democratic Theory Facing the Triple Transition in Central and Eastern Europe*, in: Hans-Jürgen Wagoner (ed.), *The Political Economy of Transformation*, Heidelberg: Physica-Verlag, p. 25–43, https://doi.org/10.1007/978-3-642-52404-2_2.
- Riabczuk Mykoła (2004), *Dwie Ukrainy*, „W drodze”, no. 3, <https://wdrodze.pl/article/dwie-ukrainy/>.
- Riabczuk Mykoła (2015a), *Przełom Roku 2014: Od „dwóch Ukrain” Do Jednego Narodu Obywatelskiego?* „Kultura i Społeczeństwo”, 59 (2), p. 3–26.
- Riabczuk Mykoła (2015b), *Ukraina. Syndrom Postkolonialny*, Wrocław: Kolegium Europy Wschodniej im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego we Wrocławiu.
- Siegelbaum Lewis H., Crowley Stephen (2007), *The Donbas Miners' Movement in the Very Late Soviet Era: An Historical Perspective*, „Moving the Social”, 37, p. 133–147, <https://doi.org/10.13154/mts.37.2007.133-147>.
- Siegelbaum Lewis H., Walkowitz Daniel J. (1995), *Workers of the Donbass Speak: Survival and Identity in the New Ukraine, 1989–1992*, SUNY Series in Oral and Public History, New York: State University of New York Press.

- Staniszki Jadwiga (1991), *Political Capitalism' in Poland*, „East European Politics and Societies”, 5 (1), p. 127–141.
- Studenna-Skrucka Marta (2014), *Ukraiński Donbas: oblicza tożsamości regionalnej*, Poznań: Wydawnictwo Nauka i Innowacje.
- Traub-Merz Rudolf, Volynets Lyudmyla (2018), *Trade Unions in Ukraine: History, Structure and Challenges of Workers' Representation*, in: Rudolf Traub-Merz, Tim Pringle (eds.), *Trade Unions in Transition: From Command to Market Economies*, Berlin: Friedrich-Ebert-Stiftung, Global Policy and Development.
- Walkowitz Daniel J. (1995), *'Normal Life' in the New Ukraine: The Crisis of Identity Among Donetsk's Miners*, „Radical History Review”, no. 61, p. 63–91, <https://doi.org/10.1215/01636545-1995-61-63>.
- Wilson Andrew (1995), *The Donbas between Ukraine and Russia: The Use of History in Political Disputes*, „Journal of Contemporary History”, 30 (2), p. 265–289, <https://doi.org/10.1177/002200949503000204>.
- Wittkowsky Andreas (1998), *Nationalstaatsbildung in der Ukraine: Die politische Ökonomie eines „historischen Kompromisses”*, „Osteuropa”, 48 (6), p. 576–594.
- Yurchenko Yuliya (2018), *Ukraine and the Empire of Capital: From Marketisation to Armed Conflict*, London: Pluto Press.
- Zimmer Kerstin (2007), *Trapped in Past Glory Self-Identification and Self-Symbolisation in the Donbas*, in: Adam Swain (ed.), *Re-Constructing the Post-Soviet Industrial Region: The Donbas in Transition*, BASEES/Routledge Series on Russian and East European Studies, 33, London–New York: Routledge.

Paweł Downarowicz

TRACING THE DONBAS MINER MOVEMENT'S ROLE IN UKRAINE'S TRANSITION BETWEEN 1989 AND 1994

The article explores the impact of the miner strike movement in Donbas on the post-communist transition in Ukraine from 1989 to 1994. By focusing on the Donbas strike movement, its relationship with the nationalist intelligentsia, and a later co-optation of its mobilizing potential by regional elites, it provides an analysis of the agency of bottom-up social forces operating within a particular cultural framework during the transition period. The striking miners played a significant role in the reclamation of Ukrainian independence in 1991. Building on this momentum, Donbas politicians were able to politicize the already existing socio-cultural diversity of Ukrainian society and to define the fundamental political cleavage in Ukraine in self-serving, regionalist terms.

Słowa kluczowe: transformacja postkomunistyczna; podziały partyjne; tożsamości regionalne; Ukraina; Donbas; strajki górników

Keywords: post-communist transition; party cleavages; regional identity; Ukraine; Donbas; miner strike

DYSKUSJA

*Jerzy Baczyński, Grzegorz W. Kołodko,
Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz, Jacek Raciborski,
Przemysław Sadura (moderator)*

POLSKA 2023: WYMIARY KRYZYSU¹

PRZEMYSŁAW SADURA: Jeszcze raz dzień dobry wszystkim. Proszę Państwa, konferencja powoli zbliża się do końca, ale każda ucztą, również ucztą intelektualną, musi mieć swój deser. I ten deser właśnie się zaczyna. Dyskusja panelowa, którą podsumujemy konferencję, jest jednocześnie dyskusją redakcyjną. Opublikujemy ją w jednym z najbliższych numerów „Studiów Socjologiczno-Politycznych”.

W pierwszej kolejności poprosiłbym premiera Kołodkę o to, żeby powiedział krótko o najważniejszych trendach i zmianach polskiej polityki gospodarczej w ostatnich latach w obliczu globalnej zmiany, napędzanej i pandemią, i wojną. Jak wygląda sytuacja naszej gospodarki, naszej polityki gospodarczej na tle zmian światowych?

GRZEGORZ W. KOŁODKO: Dzień dobry, dziękuję za zaproszenie. Pan profesor przedstawił mnie jako premiera. Jestem człowiekiem nauki, ale w związku z tym, że moje badania naukowe zawsze były i nadal są zorientowane na praktykę gospodarczą, która w tym przypadku odnosi się do sfery makroekonomicznej, do państwa, społeczeństwa i gospodarki narodowej, trafiłem kilka razy do polityki. Tam, w ciekawych czasach, przyszło mi podejmować decyzje dotyczące – używając wielkich słów – państwa, narodu, społeczeństwa, gospodarki narodowej na styku z otoczeniem zewnętrznym. Tamte czasy były inaczej ciekawe niż obecne, ale wtedy też dokonywały się tektoniczne przesunięcia geopolityczne.

Patrzę na politykę i państwo zawsze kontekstualnie. Termin „państwo” brzmi dla mnie inaczej w określonym kontekście geopolitycznym, historycznym, kulturowym

¹ Dyskusja, której skrótowny zapis publikujemy, odbyła się 10 marca 2023 roku w podsumowaniu konferencji pt. „Kryzys państwa? Państwo wobec kryzysów”. Konferencję zorganizowała Katedra Socjologii Polityki Wydziału Socjologii UW. W dyskusji udział wzięli: prof. dr hab. Grzegorz W. Kołodko, Akademia Leona Koźmińskiego, minister finansów i wicepremier w rządach SLD-PSL; dr Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz, b. wiceminister spraw zagranicznych i b. ambasador RP w Moskwie; Jerzy Baczyński – redaktor naczelny tygodnika „Polityka”; prof. dr hab. Jacek Raciborski – Wydział Socjologii UW. Dyskusję moderował prof. Przemysław Sadura – Wydział Socjologii UW.

i ekonomicznym. Również wtedy, kiedy aktywnie zajmowałem się polityką od strony przede wszystkim ekonomicznej, starając się w określony sposób zmienić kształt państwa, jego oblicze, jego perspektywy rozwojowe i jego rzeczywistość na lepsze, byłem świadomy tego, że jest ono kategorią wielowymiarową. Inaczej może do tego podchodzić polityk, inaczej socjolog, filozof, historyk, pewnie jeszcze inaczej antropolog albo teolog, a inaczej ekonomista. I dlatego – także patrząc na to, co się obecnie dzieje w polskiej gospodarce, jak obecnie funkcjonuje i jakie są dysfunkcjonalności polskiego państwa – postrzegam to właśnie kontekstualnie. Dla mnie najważniejsza jest skuteczność. To jest może to moje wychylenie – nie powiem odchylenie – ekonomiczne, profesjonalne. Państwo ma być skuteczne.

Wyłania się zatem pytanie: czy we współczesnej sytuacji, także geopolitycznej, państwo polskie jest skuteczne? Aby na nie odpowiedzieć, trzeba mieć sformułowany cel: trzeba wiedzieć, czemu państwo ma służyć. Nie lubię dyskusji, które są nieprofesjonalne i nieakademickie, co wypada podkreślić na konferencji naukowej w najznamienitszym z naszych uniwersytetów, na Uniwersytecie Warszawskim. Nie lubię pytań w rodzaju, czy państwo ma być duże, czy małe, czy ma być silne, czy słabe. Państwo ma być skuteczne w realizacji swojej funkcji, a więc rodzi się pytanie, kto i jak jest predysponowany do formułowania celu stojącego przed konkretnym państwem w konkretnym usytuowaniu.

Jeszcze uwaga à propos państwa dużego i małego. Najczęściej tak jest to ujmowane w literaturze, że przez państwo duże rozumie się takie, w którym stosunkowo duża część dochodu narodowego jest redystrybuowana przez fiskusa, a przez państwo małe takie, gdzie z kolei mała część tegoż dochodu jest redystrybuowana. Państwami dużymi na przykład są Francja, socjaldemokracje skandynawskie albo nasza Polska, czyli gospodarki, w których aż czterdzieści pięć do ponad pięćdziesięciu procent PKB, produktu krajowego brutto, jest pobierane przez fiskusa do systemu finansów publicznych, transferowane i wydatkowane przez państwo, łącznie z samorządami. Państwo małe natomiast to takie, gdzie jest to około trzydziestu procent PKB, na przykład Szwajcaria albo Australia.

Jak się przyjrzeć, czym się różnią te państwa od strony ekonomicznej, to odpowiedź brzmi: w zasadzie niczym. Są one na zbliżonym poziomie rozwoju, a więc na przykład i państwa „duże”, takie jak Szwecja, i „małe”, takie jak Stany Zjednoczone, mają zbliżony dochód na mieszkańca, podobną średnią oczekiwaną długość życia, podobne w dłuższych okresach średnie stopy bezrobocia i inflacji, prawie taki sam stopień skolaryzacji na szczeblu tercjajnym, uniwersyteckim, i wiele innych wskaźników społeczno-gospodarczych. Różnią się pod jednym względem, a mianowicie dysproporcjami w podziale dochodów. Otóż w państwie dużym ma miejsce zdecydowanie większa doza troski o bardziej zrównoważony podział dochodu, a w państwie małym jest on zdecydowanie bardziej zróżnicowany, co odzwierciedla współczynnik Giniego. Innymi słowy, nierówności dochodowo-majątkowe są znacznie większe w państwach „małych” niż w „dużych”.

Nie lubię też dyskusji „państwo słabe czy silne” dlatego, że nie potrafię jako ekonomista odpowiedzieć na pytanie, czy polskie państwo dzisiaj, pod obecnymi rządami tej formacji ideowo-politycznej, która jest u władzy od kilku lat, jest za silne czy też za słabe. Z punktu widzenia funkcji celu w pewnych sferach i na konkretnych odcinkach jest ono zbyt silne i zamiast pomagać w rozwiązywaniu problemów, które przed społeczeństwem stoją, komplikuje sytuację albo wręcz szkodzi. Gdzie indziej jest zaś za słabe i nie jest w stanie tych problemów rozwiązywać. Państwo po prostu ma być skuteczne.

Chociaż inaczej bym swoje wprowadzenie wygłosił w Japonii, a inaczej w Brazylii, inaczej w Mozambiku, a inaczej w Islandii, a jeszcze inaczej w takim państwie poradzieckim jak Estonia albo Tadżykistan niż w polskim przypadku, to dla mnie jako dla ekonomisty i polityka gospodarczego z punktu widzenia oceny państwa pod kątem jego skuteczności istotna jest jego umiejętność, jego zdolność do rozwiązywania dwu problemów naraz: do tworzenia konstruktywnej synergii formowania kapitału i spójności społecznej. Teorie libertariańska i neoliberalna próbują głosić, że to jest niemożliwe. Mówiąc językiem bardziej popularnym, że jest niemożliwe, aby równocześnie było i efektywnie, i sprawiedliwie. Otóż chociażby socjaldemokracje skandynawskie pokazują, że to jest możliwe przy właściwie sformułowanej funkcji państwa, przy wysokiej kulturze politycznej, przy sile państwa przejawiającej się nie pozycją aparatu represji, tylko jakością instytucji w znaczeniu behawioralnym, a więc reguł gry i prawa, które jest zrozumiałe, przestrzegane i egzekwowane. Przy ocenie skuteczności państwa chodzi przeto o formowanie kapitału i spójność społeczną równocześnie.

Z punktu widzenia sprzyjania zdolności do formowania kapitału uważam, że Polska pośród 193 państw, które mamy w ONZ, plus jeszcze kilku terytoriów, które nie są państwami z punktu widzenia prawa międzynarodowego, ale mają wszystkie cechy państwa, jak na przykład Tajwan, jest w górnej jednej czwartej, a czasami nawet zdarza nam się być na końcu drugiej dziesiątki. Jednakże z punktu widzenia naszych możliwości i ambicji odnośnie do jakości kapitału ludzkiego oraz potencjału intelektualnego elit naukowo-kulturowo-politycznych można było osiągnąć dużo więcej.

Podobnie jest w kwestii spójności społecznej, która polega przede wszystkim na zdolności do wzajemnego zrozumienia się, a przynajmniej starania się o zrozumienie przy różnych interesach i przy różnych ideach, które nam przyświecają, oraz na określonej dozie zaufania społecznego, a także na nieprzekraczalnym pułapie zróżnicowania dochodowego i materialnego. Sadzę, że obecnie nie przekraczamy tego pułapu nierównomierności w podziale dochodów.

Co do kwestii zdolności do formowania kapitału, rynek tego problemu sam nie rozwiązuje ani w Stanach Zjednoczonych, ani w Chinach, ani w Australii, ani w Norwegii, ani w Polsce PiS-u, ani też w Polsce poprzednich formacji politycznych, także tych centrowo-lewicowych, w których czterech rządach miałem zaszczyt i obowiązek

być wicepremierem i ministrem finansów. Mamy zły system podatkowy, którego twórcą i egzekutorem jest państwo. Państwo nie ma siły do zracjonalizowania systemu fiskalnego tak, by sprzyjał formowaniu kapitału niezbędnego do harmonijnego i dynamicznego rozwoju. Państwo bezpośrednio nie odpowiada za formowanie kapitału, ale ma poprzez odpowiednią instytucjonalną obudowę gospodarki rynkowej oraz stosowanie właściwych instrumentów w polityce gospodarczej temu sprzyjać, zasadniczo bowiem od formowania kapitału jest sektor prywatny, który ma być do tego zachęcany. Ludność, którą ekonomiści określają jako gospodarstwa domowe, ma być zachęcana do oszczędzania. Przedsiębiorcy mają być skłaniani do przeznaczania jak największej części swoich zysków na inwestycje prorozwojowe, które będą podnosiły standard życia i dobrostan ludności w długim okresie.

Z tego punktu widzenia do czasu wybuchu wojny u naszego wschodniego sąsiada wskutek haniebnej napaści Rosji na Ukrainę sytuacja geopolityczna była dla Polski sprzyjająca, ale nie była wykorzystywana w sposób optymalny. Teraz sytuacja niezwykle się skomplikowała, ale przecież od trzydziestu lat leżymy nie tylko na Zachodzie, lecz i na styku Wschodu z Zachodem. Powinniśmy jako państwo tę pozycję dla rozwoju społeczno-gospodarczego umieć wykorzystywać lepiej. Tymczasem ze względów nie ekonomicznych, tylko politycznych, a niekiedy ideologicznych, nie potrafiliśmy tego czynić w stopniu dostatecznie dużym i stąd się bierze zbyt niski poziom oszczędności w społeczeństwie oraz zbyt niski poziom inwestowania, co czyni polską gospodarkę w układzie geopolitycznym i geoekonomicznym niedostatecznie konkurencyjną i niedostatecznie prorozwojową.

Te problemy są przewidywalne, ale to wymaga nie tylko stosownej wiedzy ekonomicznej, lecz także wysokiej jakości klasy politycznej. Mam negatywne zdanie o jej jakości i to po obu stronach, zarówno rządzącej koalicji, jak i opozycji. Wobec tego nie oczekuję jakościowej zmiany na lepsze w krótkim okresie, natomiast w dłuższym mamy wszystkie cechy drżące w społeczeństwie, w jego kulturze, w mentalności Polaków, aby bardziej wybijać się do przodu, niż już nam się udało w ciągu ostatnich kilku dekad.

PRZEMYSŁAW SADURA: Dziękuję bardzo. Teraz zwrócę się z pytaniem do pani minister, pani doktor Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz. Nie będzie zaskoczenia, jeśli chodzi o obszar, którego pytanie będzie dotyczyło. Jeżeli myślimy o potencjale rozwojowym polskiej gospodarki, to jednym z uwarunkowań jest też nasza pozycja na arenie międzynarodowej i chciałem zapytać, jak po tych ośmiu latach wstawania z kolan wygląda nasza sytuacja w wymiarze współpracy międzynarodowej. Jak podsumowałaby pani osiem lat polityki zagranicznej Prawa i Sprawiedliwości, jaki ma to wpływ, taki realny, na naszą pozycję międzynarodową i możliwość działania w tym obszarze?

KATARZYNA PEŁCZYŃSKA-NAŁĘCZ: Dziękuję bardzo za zaproszenie. Dwa słowa na początku o kryzysie państwa, jeśli chodzi o obecność tego państwa

w świecie innych państw, czyli w świecie relacji międzynarodowych. Otóż tak mniej więcej od dekady – to się zaczęło oczywiście dużo wcześniej, ale od dekady ta świadomość już się stała bardzo mocna – demokratyczne państwa narodowe i ich społeczeństwa rozumiały, że system relacji międzynarodowych został ukształtowany w ten sposób, że suwerennie i demokratycznie wybrana władza ma bardzo ograniczone możliwości sprawcze wewnątrz państwa, ponieważ jest bardzo dużo innych aktorów, którzy mają ogromny wpływ na to, co się wewnątrz państwa dzieje i co się dzieje między państwami. Część to aktorzy, którzy zostali wykreowani wskutek umów międzynarodowych cedujących suwerenność na poziom międzypaństwowy, tak jak Unia Europejska, ale część, znacząca, po prostu pojawiła się czy też istniała lub wzmocniła się wskutek różnych procesów globalizacyjnych, międzynarodowych, technologicznych. Nagle okazało się, że takie podmioty jak kapitał, międzynarodowe organizacje pozarządowe, media społecznościowe – wymieniam nie w kolejności wpływu i bez żadnego oceniania – mogą mieć ogromny wpływ na procesy wewnątrzpaństwowe, polityczne, ekonomiczne i społeczne, choć nie mają żadnego mandatu demokratycznego, i oczekiwanie społeczeństw, że coś zostanie zrobione w kraju, napotyka na barierę niemożności z powodu tego, że demokratycznie wybrana władza po prostu nie jest w stanie wyegzekwować pewnych rzeczy, bo nie ma wpływu na inne podmioty absolutnie wymykające się państwu narodowemu i teź władzy.

I teraz w tym środowisku międzynarodowym rzeczywiście od ośmiu lat w Polsce władzę sprawuje koalicja zorganizowana przez Prawo i Sprawiedliwość. W tym kluczu – kryzys państwa i państwo wobec kryzysu – chciałabym bardzo króciutko podsumować, co się zdarzyło. Otóż po tych ośmiu latach, kiedy pod hasłem „wstawania z kolan” budowano narrację, bo nie samą politykę międzynarodową, zaistniały trzy kryzysy.

Pierwszy to był kryzys ideologiczny, w którym władza z jednej strony funkcjonowała i funkcjonuje w państwie demokratycznym, które zawarło bardzo dużo międzynarodowych zobowiązań w duchu wartości i w duchu przestrzegania tych wartości, a równocześnie w swojej polityce ta formacja te wartości neguje, podważa oraz uważa za niekorzystne dla siebie samej oraz dla społeczeństwa i państwa czy narodu polskiego. I to oczywiście wywołało bardzo poważne kryzysy na linii rząd – Komisja Europejska, na linii rząd polski – główny sojusznik amerykański, a także na linii rząd polski – główni partnerzy zarówno unijni, jak i natowscy. Mamy do czynienia z bardzo konkretnymi konsekwencjami zarówno politycznymi, jak i finansowymi, dotyczącymi możliwości dostępu Polski do funduszy międzynarodowych, zwłaszcza oczywiście związanych z funduszami unijnymi. I to jest pierwszy kryzys.

Drugi kryzys to kryzys instytucjonalny. Otóż polska aktywność międzynarodowa czy polska polityka międzynarodowa jako polityka nowoczesnego państwa powinna być prowadzona nie tylko przez polityków, ale przez szereg różnych

podmiotów, od ekspertów, uniwersytetów, organizacji pozarządowych po samorząd i biznes. Tak wygląda polityka międzynarodowa nowoczesnych państw, ale wszystko to jest koordynowane i spinane oczywiście na poziomie instytucjonalnym, rządowym. Tymczasem w Polsce nie tylko nie skoordynowano, ale wręcz zantagonizowano poszczególne podmioty wskutek konfliktów wewnątrz państwa. W tym zakresie sytuacja nigdy nie była idealna, nie ma co mówić, że było świetnie, ale nagle zrobiło się z dnia na dzień fatalnie, bo z tym były bardzo poważne problemy. Zamiast się polepszać, to się to jeszcze pogorszyło, nastąpił brak koordynacji pomiędzy różnymi podmiotami działającymi na zewnątrz – do tego stopnia, że właściwie ministerstwo spraw zagranicznych zostało pozbawione bardzo wielu atrybutów nie tylko koordynacyjnych, ale oddziałujących na procesy zewnętrzne, od polityki polonijnej przez w zasadzie politykę rozwojową. Cała polityka unijna wywedrowała do KPRM-u, podczas gdy polityka europejska, czyli na przykład wobec Niemiec, Francji, bilateralna została w MSZ. Obie zostały zupełnie rozdzielone i są nieskoordynowane. Można sobie wyobrazić, jak wygląda wobec tego polityka wobec państw unijnych i polska polityka w Unii, kiedy te dwa segmenty są w kompletnie różnych miejscach i nie są nigdzie spięte, a Komitet Spraw Europejskich nie zbiera się chyba już teraz od siedmiu miesięcy, jeśli dobrze liczę, co jest chyba niezgodne z prawem, a na pewno jest absolutnie kontrproduktywne, jeśli chodzi o koordynowanie polityki, która nie jest wyłącznie polityką państwa polskiego wobec aktorów zewnętrznych, ale jest bardzo głęboko zakorzeniona w wewnętrznych sprawach polskich, bo polityki wewnątrz Unii są także naszymi politykami wewnętrznymi.

I wreszcie to się nałożyło na kryzys, który w moim przekonaniu wynikał z dwóch powyższych, czyli z kryzysu ideologicznego czy ideowego oraz z instytucjonalnego. Wyłonił się kryzys profesjonalizmu na bardzo wielu poziomach. Zarówno osoby, które siadały do stołu, jak i sposób działania w obszarze międzynarodowym, przeczyły pewnym podstawowym zasadom profesjonalizmu obowiązującym przy prowadzeniu takich działań. Można by przytaczać wiele takich przypadków. W ostatnich dniach na przykład: wzywianie ambasadora Stanów Zjednoczonych z powodu programu wyemitowanego przez jedną z firm, w której Stany mają swoje inwestycje, jest działaniem bardzo nieprofesjonalnym na arenie międzynarodowej, z założenia nieskutecznym i niosącym bardzo duże koszty, także wizerunkowe.

I, na sam koniec, państwo wobec kryzysu. Państwo w kryzysie, czyli w bardzo trudnej sytuacji, w nowym środowisku międzynarodowym natknęło się na kryzys, który przyszedł z zewnątrz, najpoważniejszy, jaki nam się zdarzył od 89 roku, czyli inwazję rosyjską. I to, w moim przekonaniu, pozwoliło polskiej polityce międzynarodowej z tych kolan rzeczywiście wstać. Przy czym trzeba jasno powiedzieć, że to wstanie z kolan wynikało nie stąd, że wybuchła wojna, tylko dlatego, że państwo polskie i polskie społeczeństwo wzięły za rozwój sytuacji bardzo dużą współodpowiedzialność. Czyli zdarzyło się coś, co się nie zdarzało w polskiej polityce przez ostatnich osiem

lat, i ta współodpowiedzialność wyraziła się w bardzo jasnej postawie wobec sankcji, we wsparciu militarnym, oczywiście we wsparciu dla uchodźców zarówno w wymiarze politycznym, jak i w ogromnym wymiarze społecznym i w wielu, wielu innych aspektach. Niemniej problem, wobec którego w moim przekonaniu już dzisiaj stojemy, polega na tym, że nie wystarczy wstać, trzeba jeszcze ustać. Żeby czerpać z tego sukcesu pełne korzyści i uzyskać maksymalny wpływ państwa polskiego na to, co się będzie działo, trzeba odwrócenia tego, co się zdarzyło, czyli odwrócenia kryzysu ideologicznego i odbudowania relacji w wymiarze wartości, odbudowania instytucji i odbudowania profesjonalizmu. Coraz mniejsze znaczenie będzie miała tutaj duża wola polityczna, a coraz większe znaczenie będą miały te wszystkie zasoby, o których wspomniałam i których dzisiaj nie ma. Dziękuję.

PRZEMYSŁAW SADURA: Dziękuję bardzo. Na ile znam dziennikarzy, a jednak kilkoro znam, to każdy życzyłby sobie, żeby przygotowany materiał wywołał taką reakcję, jak wezwanie ambasadora największego globalnego imperium. Więc przychodzi mi teraz do głowy takie pytanie: czy w tej dobie kryzysu państwa, a mówi się często też o kryzysie mediów, nie jest czasami tak, że to jednak siła i rola czwartej władzy rośnie wraz ze wzrostem siły władzy politycznej, czy te relacje wyglądają inaczej? Pytanie kieruję oczywiście do redaktora Baczyńskiego.

JERZY BACZYŃSKI: Dziękuję bardzo. I odpowiadam: nie rośnie. Właściwie tu mógłbym skończyć. Mówiąc o relacjach między mediami i władzą polityczną, mamy od razu problem definicyjny. Samo pojęcie „media” zrobiło się niesłychanie nieostre. Dzisiaj większość ludzi poniżej mojego pokolenia przez media rozumie przede wszystkim media społecznościowe, które wczoraj zresztą próbowaliśmy jakoś uchwycić w dyskusji. Ktoś zauważył, że to są de facto media antyspołecznościowe, jeśli chodzi o ich skutek i wpływ na spójność społeczną, zaufanie czy relacje między ludźmi. Istnieją też takie pojęcia jak „media masowe”, dzisiaj już rzadziej używane, także – media tradycyjne, nowe media, a od czasu, kiedy nasiliła się silna polaryzacja, mamy właściwie podział dychotomiczny na media rządowe, państwowe, publiczne, jakkolwiek byłyby nazwane, i te media, które się same definiują czy są definiowane jako media niezależne, anty-PiS-owe, które rząd definiuje jako antyrządowe. Dziś, kiedy mówi się o mediach, trzeba uważać na słowa. Mamy też problem, czy w ogóle używać pojęcia „dziennikarze mediów publicznych”, bo dla nas to jest potrójny oksymoron: nie uważamy ich za dziennikarzy, a raczej za funkcjonariuszy frontu propagandowego, nie sądzimy też, że te placówki, w których oni pracują, są mediami w takim sensie, jak my je rozumiemy, i na pewno nie są one publiczne. Ale historycznie przyjęło się uważać, że czwarta władza to są media tak zwane zawodowe, zatrudniające dziennikarzy i będące niezależnymi od układu politycznego, czyli pełniące rolę systemu nerwowego społeczeństwa, a równocześnie wypełniające funkcje komunikacyjne, animowania debaty, a także

kontroli społecznej. Będę się więc odnosić do tego obszaru: mediów zawodowych, zatrudniających dziennikarzy.

Wspomniałem, że polaryzacja rozbiła ten świat mediów, tak jak i naszą demokrację, na dwie całkowicie odmienne rzeczywistości. Mieliśmy w ostatnich dniach bardzo wyraźną prezentację czy autoprezentację tych obu rzeczywistości. Jeśli ktoś z państwa oglądał sejmową debatę na temat likwidacji TVP Info po wniesieniu ustawy społecznej, to tam padały wszystkie określenia, które pokazują, jak jedna strona widzi drugą. Rafał Trzaskowski, który referował ustawę o TVP Info, mówił, że media tak zwane publiczne, a teraz rządowe, cechuje służalczość, szcucie, że pogłębiają podziały, osłabiają zaufanie społeczne, że hejt traktują jako cnotę, że to jest gangrena. Pan poseł Suski już podczas tej debaty, ale także potem, twierdził, że właściwie to tylko one reprezentują prawdę, natomiast inne media są wyrazicielami na ogół obcych interesów, są niepolskie, niemieckie, amerykańskie, polskojęzyczne, ubeckie, bo tak mówiono o TVN, i przedstawiono cały materiał, który miał pokazywać, że TVN wywodzi się z jakichś jeszcze mrocznych powiązań z SB. I w ogóle te media w gruncie rzeczy uczestniczą w wojnie hybrydowej przeciwko suwerennej polskiej państwowości.

Wezwanie ambasadora Marka Brzezińskiego do MSZ, o czym wspominaliśmy, kuriozalne z każdego punktu widzenia, ale dosyć przemyślane i nieprzypadkowe w sensie technologii politycznej, jest ilustracją wizji mediów, jaką wniósł do naszej rzeczywistości Jarosław Kaczyński. On tę rzeczywistość kształtuje wedle swoich wyobrażeń, urazów, przekonań, obsesji. Dla niego taki ciąg myślenia, że oto można wezwać ambasadora, który przekaze uwagi prezydentowi USA, a prezydent wpłynie na biznes prywatny, żeby on wpłynął na redaktora, żeby redaktor już więcej nie oczerniał papieża, jest czymś naturalnym, bo on taką drogę praktykuje. U Kaczyńskiego, nie tylko w postrzeganiu mediów, ale też wszystkich instytucji państwa, zawsze dominował rodzaj pesymizmu poznawczego. To znaczy, on nigdy nie wierzył w to, że istnieją media czy też instytucje w istocie niezależne, że mogą być media obiektywne, że mogą być niezależni sędziowie, profesorowie, Narodowy Bank Polski, UOKiK, cokolwiek i ktokolwiek. Jego zdaniem, za każdą tak zwaną niezależnością kryje się jakiś realny interes, którego beneficjenci nie chcą ujawniać. Kaczyński mówił, że media to jest taka kurtyna, na której wyświetla się film dla maluczkich, a prawdziwe interesy rozgrywają się z tamtej strony – tam jest ten biznes, władza polityczna, zмова i tak dalej. Dla niego również sprawa etyki dziennikarskiej czy etyki zawodowej jest rodzajem parawanu. Przy okazji tych debat o TVP Info przeczytałem „Kodeks etyki dziennikarzy telewizji publicznej”. Tam jest wszystko napisane tak, jak powinno być, *by the book*, że media publiczne muszą być pluralistyczne, niezależne, wyważone, bezstronne i że dziennikarze mają prawo odmówić wykonywania zleceń, z którymi się nie zgadzają, że nie wolno dziennikarzom uprawiać propagandy i służyć interesom politycznym. Jest to

zapisane w kolejnych punktach. Oczywiście, dla obecnej władzy jest to wyłącznie nieużywany pergamin.

Kaczyński ma też konspiracyjną wizję funkcjonowania systemu władzy i państwa. On zawsze podejrzewał, że istnieją te trzecie, czwarte poziomy poniżej, gdzie tak naprawdę dochodzi do rozmaitych uzgodnień, którymi potem są manipulowani wyborcy, na ogół nieświadomi tego, co się naprawdę dzieje. Pamiętam, że za pierwszego PiS-u, w latach 2005–2007, kiedy on próbował już ten system wprowadzić, mianował prezesem telewizji Bronisława Wildsteina, który okazał się nie do końca sterowny. Sam Wildstein, gdy już skończył tę swoją misję, napisał książkę *Dolina cieni*, która była bestsellerem po prawej stronie. Opisywał tam funkcjonowanie mediów tak, jak on je widział, mediów wówczas opozycyjnych. Tam między innymi jest taka scena, która mnie szczerze ubawiła, gdzie Wildstein opisuje, jak ja i ledwie zakolegowany ze mną Adam Michnik spotykamy się co trzy dni w jakichś ogrodach i omawiamy, kogo załatwić, na kogo teraz wydajemy wyrok, jak poszczuć, gdzie będą pieniądze i tak dalej. On tam spisuje nasze dialogi. To, co wtedy sobie po tamtej stronie wyobrażano, dzisiaj rzeczywiście zostało wprowadzone w życie. Trzaskowski mówił w Sejmie o istnieniu takiego czarnego sztabu, który ewidentnie się zbiera, ponieważ jak patrzymy na przekazy Wiadomości czy TVP Info, to one są absolutnie precyzyjnie sterowane, zorkiestrowane, i widać, że tam każdy ciąg skojarzeniowy został zaprojektowany, zapisany i zadany.

Kaczyński ma też taką wizję, bliską chyba sanacyjnej, z II RP, że tak naprawdę media są czyjaś tubą, że najlepiej, gdyby one były jawną tubą systemu politycznego, poszczególnych partii czy środowisk. Niech nie udają tego, że są niezależne. Mam zresztą tutaj ciekawe cytaty, bo to warto przypominać i nigdy dość, co prezes mówił na temat naszego środowiska i funkcjonowania mediów. Mówił, że media są „kulą u nogi debaty politycznej”. Bo zwracają głowę, wiadomo, że w zasadzie tylko szkodzą i opóźniają. Że „to cud, że wygraliśmy przy takiej przewadze opozycyjnych mediów”. I dlatego, dodawał, będziemy dążyli do repolonizacji mediów i przywrócenia równowagi. Cała właściwie polityka państwa wobec mediów służy, jak mówił, repolonizacji, czyli przejęciu kontroli nad niezależnymi mediami, wzmocnieniu mediów swoich i osłabianiu tych konkurencyjnych. Mamy więc przejęcie pełnej kontroli nad TVP, nad mediami publicznymi i przekształcenie ich w propagandowy kij bejsbolowy. W coś, czego właściwie nie ma nigdzie w naszej części świata, w systemach zachodnich, na Węgrzech też nawet nie, bo tam już w ogóle zanikły praktycznie media będące w jakiejś opozycji do władzy, więc ten przekaz jest nawet łagodniejszy niż tutaj. Państwowe media zostały dofinansowane ogromnymi pieniędzmi, liczone, że to jest w sumie kilkanaście miliardów złotych, oprócz tego, co z budżetu poszło na telewizję publiczną i radio publiczne, to są zawrotne sumy transferowane poprzez spółki skarbu państwa, także reklamy do dzienników, tygodników i pozostałych tytułów prasowych. ORLEN przejął, jak państwo wiecie, praktycznie wszystkie dzienniki

lokalne, również dystrybucję RUCH-u. Jednocześnie jest cała legislacja, która ma osłabić media niekontrolowane, niezależne.

Pytanie dotyczyło relacji między czwartą władzą, mediami niezależnymi, a władzą polityczną. Ja powiedziałem, że tej relacji nie ma, ponieważ de facto my już nie mamy kontaktu z tymi ludźmi i instytucjami. Oni nam nie odpowiadają na pytania, a konferencje prasowe, wywiady są właściwie kierowane tylko do swoich. Jeżeli mamy relacje, to przez prawników: wielu polityków wytacza nam – za pieniądze publiczne – procesy o zniesławienia, zatrudniają liczne kancelarie, my jeździmy po całej Polsce, tłumacząc się w sprawach, które są ewidentne od początku świetnie udokumentowane. Więc właściwie relacji nie ma, no i skutki są takie, jak chyba wszyscy obserwujemy. Dziś nie ma debaty publicznej poza tą wewnątrzbańkową, jak to mówimy. Etyka profesjonalna jest uprawiana dobrowolnie, bo nie ma żadnej kontroli środowiskowej, żadnych wspólnych organizacji i wspólnego etosu. Media, również te media po naszej stronie, zatruwają się polaryzacją, radykalizują się, upraszczają przekaz, przejmują także to, co jest charakterystyczne dla mediów państwowych, czyli bardzo silne napięcie tożsamościowe i logikę walki. Wszyscy mamy poczucie, że toczy się jakiś bój ostatni, którego finałowa bitwa rozegra się pod koniec tego roku. I mamy takie przekonanie, że jeśli ta bitwa wyborcza zostanie przegrana i jeżeli Kaczyński dokończy budowę systemu według własnych wyobrażeń, urazów, obsesji, wizji świata, to w najlepszym wypadku czeka nas wariant węgierski, czyli stopniowa likwidacja mediów publicznych, ale jest też w zapasie kilka innych wariantów w krajach już zdecydowanie autorytarnych, gdzie media niezależne są albo marginalizowane, albo prześladowane, również przy pomocy bardzo surowych przepisów prawa o ochronie godności narodu, o ochronie interesu państwa. Niestety, tego się spodziewamy. Media padły ofiarą, tak jak wiele innych instytucji i sfer życia publicznego, procesu polaryzacji i populizmu.

PRZEMYSŁAW SADURA: Dziękuję bardzo. Jak się państwo zorientowaliście, każdego z panelistów pytam o rzeczy związane z kluczowym obszarem jego zainteresowań i teraz pewnie wszyscy się zastanawiają, o co zapytam profesora Raciborskiego, bo mógłbym zapytać o relacje państwa i społeczeństwa, o wybory, mógłbym zapytać o funkcjonowanie naukowego rynku wydawniczego, ale nie – zapytam tym razem o tematykę, której w trakcie konferencji nie podejmowaliśmy tak często, o kwestię obywatelstwa i sytuację społeczeństwa obywatelskiego w epoce rządów PiS.

JACEK RACIBORSKI: Dziękuję. Gdy zastanawiamy się nad kryzysem państwa, wymiarami tego kryzysu, to oczywiście wymiar obywatelstwa musi być uwzględniony. Wykazuję spory sceptycyzm wobec takiej wizji państwa – od Cyncerona wywodzonej, często nazywanej republikańską – według której państwo to zrzeczenie obywateli. Bliżej mi do perspektywy weberowskiej czy neoweberowskiej, gdzie wyraźna

jest opozycja państwo-społeczeństwo, obywatel staje wobec państwa, przynależy do państwa. Wizja republikańska jest bardziej wymagająca co do oczekiwań wobec obywateli niż wizja weberowska. Nie przesądzając, nie dokonując jakichś radykalnych wyborów między tymi perspektywami, zwróć uwagę na jakość obywatelstwa najpierw ujmowanego indywidualnie, a później przez pryzmat społeczeństwa obywatelskiego, też swoiście rozumianego. Więc – czy jest kryzys obywatelstwa? Czy on się zaostriżył? Odpowiedź nie będzie jednoznaczna. Od obywatela wymagamy pewnej politycznej aktywności, w demokracji to przede wszystkim uczestnictwo w wyborach. No i mamy wzrost frekwencji wyborczej w ostatnich ośmiu latach, w wyborach każdego typu. W Polsce w porównaniu z innymi europejskimi demokracjami frekwencja jest dalej niska, ale jednak wzrosła znacząco. Jeżeli patrzymy na pewne cechy obywatela, czy on zna ustrój państwa, czy jest zorientowany w najważniejszych wydarzeniach politycznych, czy jest jakoś kompetentny, to obywatel Polski nie wypada gorzej niż obywatel USA. Jego wiedza obywatelska jest podobna lub nawet nieco wyższa. Ustępuje natomiast obywatelowi skandynawskiemu czy brytyjskiemu. Gdy weźmiemy pod uwagę inny bardzo ważny aspekt, czy on się czuje obywatelem, ma pewną podmiotowość, to w badaniach stwierdzamy – tutaj odwołuję się do badań mego zespołu sprzed ponad dziesięciu laty (przedstawionych w tomie *Praktyki obywatelskie Polaków*) – że zaskakująco często Polacy deklarują, iż nie dadzą się skrzywdzić tym czy innym urządowi państwowym, będą się odwoływać, dojdzie swego. A więc dość powszechne jest poczucie sprawczości obywatela. Sporo jest więc argumentów przemawiających za tym, że ten indywidualnie ujmowany obywatel nie jest taki najgorszy.

Weźmy teraz perspektywę społeczeństwa obywatelskiego – tu trzeba od razu wprowadzić rozróżnienie, które ja propaguję od dość dawna. Należy rozróżnić społeczeństwo obywatelskie polityczne i społeczeństwo obywatelskie cywilne. Społeczeństwo obywatelskie ma więc janusowe oblicze: raz wyraźniejsza jest jego twarz polityczna, raz twarz cywilna.

Ważne zastrzeżenie: w literaturze pod pojęciem „polityczne społeczeństwo obywatelskie” często rozumie się, jak to ujmował Norberto Bobbio, tylko te organizacje, które mediują pomiędzy społeczeństwem obywatelskim a państwem, przede wszystkim partie polityczne, bywa, że związki zawodowe, media prywatne itp. Natomiast w moim przekonaniu obywatelskie społeczeństwo polityczne to wszystkie te formy zrzeszania się, w których ludzie się skupiają, by coś wymóc na państwie, by wpłynąć na nie, by wymusić jakieś decyzje. Tworzą je wszelkie stowarzyszenia polityczne, ale też może to być referendum, protest przeciwko podatkom, może to być kwestia ustawy antyaborcyjnej, każdy ruch społeczny, dążący do tego, aby osiągnąć jakiś grupowy cel, którego realizacja jest zależna od struktur państwowych. To właśnie jest polityczne społeczeństwo obywatelskie.

Natomiast społeczeństwo cywilne przejawia się wtedy, kiedy obywatele się zrzeszają, by samodzielnie zaspokoić jakieś swoje potrzeby, zakładają stowarzyszenie,

koło, chór, klub sportowy czy turystyczny. I teraz – jaka jest kondycja społeczeństwa politycznego i cywilnego w Polsce?

Spółeczeństwo obywatelskie cywilne wydaje się słabe, mamy od zawsze niskie, jedne z najniższych w Europie, wskaźniki kapitału społecznego mierzonego zaufaniem społecznym, niskie wskaźniki samoorganizacji we wszelkiego typu stowarzyszeniach, związkach zawodowych itp. Ale są także spektakularne przejawy samoorganizacji, chociażby kwestia uchodźców z Ukrainy, akcje typu Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Takich przykładów mamy trochę, chociaż nie zmieniają one mojego ogólnego przekonania, że to społeczeństwo jest słabe. I władza PiS pogłębiła wszystkie wady tego społeczeństwa, ponieważ kolonizuje je przez etatystyczne działanie, redystrybucję służącą budowie klientelistycznych relacji. Jak wspiera jakieś organizacje, np. Ochotnicze Straże Pożarne, to po to, by pozyskać wyborcze poparcie ich członków. Władza PiS bardzo pogorszyła i tak słabą kondycję społeczeństwa cywilnego.

A teraz społeczeństwo polityczne. Tutaj znów obraz jest niejednoznaczny. Przypominam sobie 2016 rok i te wielkie demonstracje w obronie Trybunału Konstytucyjnego, a później sądów, które robiły na mnie naprawdę ogromne wrażenie. Potem wygasły oczywiście, ale były. I później demonstracje kobiet, zorganizowany ruch Strajk Kobiet. Były to manifestacje obywatelskiego społeczeństwa politycznego. Ale kiedy popatrzę na partie polityczne, to jest rozpacz, nieliczne, prawie jak partie notabli z XIX wieku, są tak małe, pozbawione struktur na poziomie gmin, powiatów, takiego spontanicznego członkostwa. To są komitety wyborcze, ale nie w takim znaczeniu, w jakim partie w USA są komitetami wyborczymi. Bardziej realizują one model partii wyborczej jako dużego sztabu wyborczego, który do roboty wynajmuje specjalistów. A gdy popatrzę na samorząd terytorialny i te lokalne organizacje, znów sprawa nie jest jednoznaczna. Referenda lokalne, których przedmiotem było odwołanie organów gminy – było ich kilkaset, wiele skutecznych. Istnieją ruchy miejskie, ruchy ekologiczne... Niby sporo, obraz znów tutaj nie jest jednoznaczny. Jednak chyba najbardziej rzuca się w oczy ta marna kondycja partii politycznych. Czy w ostatnich latach sytuacja się pogorszyła? Jeżeli chodzi o samorządy, to pogorszenie jest oczywiste. Trwa ekspansja państwa i to w takim najgorszym wydaniu, państwa skrajnie etatystycznego.

Natomiast kiedy zastanawiam się, co podtrzymuje to państwo, wydawałoby się tak źle rządzone, to przychodzi mi do głowy pewna hipoteza. Otóż wydaje mi się, że ogromnym zasobem państw współczesnych jest lojalność obywateli wobec państwa. Duma obywatela ze swojego państwa jest powszechna, dowiedziono tego w wielu międzynarodowych badaniach na przestrzeni dziesięcioleci. Ta silna identyfikacja z państwem często ma postać identyfikacji państwowo-narodowej, ale zazwyczaj ten komponent obywatelstwa jest bardzo wyraźny. Wskazuje na niego wprost jedno ze standardowych pytań o tę kwestię, ma ono formę deklaracji respondenta: wolę być obywatelem [tu konkretny kraj] niż jakiegokolwiek innego

kraju na świecie. Inne pytanie wprost pyta o siłę związku ze swoim krajem – bez rozróżnienia związku z państwem i narodem. Te wskaźniki w Europie są bardzo wysokie, także w Polsce i w innych krajach pokomunistycznych, chociaż wydawałoby się, że w nich ta duma powinna być mniejsza. I teraz precyzuję hipotezę: jeżeli ludzie są lojalni wobec państwa i tak mocno się z nim identyfikują, to czy nie jest tak, że aktualnie rządzących uważają za reprezentantów państwa jako takiego? Czy poparcie dla nich nie wynika po części z tej uogólnionej akceptacji państwa, a nie z akceptacji konkretnej polityki? Pewnym argumentem za taką hipotezą jest silny efekt inkubencji, jaki obserwujemy w demokracjach. Ci, którzy rządzą, przywódcy, ich partie mają daleko większą szansę powtórzenia sukcesu w wyborach niż pretendenci. Czy nie jest to konsekwencja tej uogólnionej akceptacji państwa jako takiego? Nie mam wątpliwości, kiedy myślę na przykład o CDU Kohla czy Merkel, że obok pewnych akceptowanych przez Niemców cech ich przywództwa, w grę wchodziła tu także lojalność wobec państwa. Podobnie w przypadku Thatcher. Natomiast gdy myślę o PiS-ie i Jarosławie Kaczyńskim, to mam już wątpliwości. Czy powtórzenia wyborczych sukcesów z 2015 roku w latach 2019–2020 mogły wynikać z powszechności przekonania, że mamy państwo, że to państwo jest dla nas bardzo ważne i w związku z tym całkiem spora liczba obywateli, nawet bezrefleksyjnie, popiera jego najwyższych reprezentantów? Pozostawiam tę kwestię otwartą, do dalszej refleksji i badań. Dziękuję za uwagę.

PRZEMYSŁAW SADURA: Dziękuję. Dostaliśmy cztery diagnozy naszej sytuacji politycznej. Proponuję rundę pytań, które pozwolą nam te diagnozy uzupełnić, a następnie oddam znowu głos uczestnicze i uczestnikom panelu. Przypomnę teraz naszą dotychczasową dyskusję w skrócie. Jeśli chodzi o sytuację gospodarczą, to nie wykorzystaliśmy dobrej globalnej koniunktury do tego, żeby efektywnie się rozwijać. Jeśli chodzi o sytuację międzynarodową, to z jednej strony pokazaliśmy, że nie radzimy sobie ze współzarządzaniem, które wymaga koordynacji działań różnych instytucji i organizacji, które nie są w pełni zależne od rządu państwa narodowego, ale z drugiej strony – udało nam się trochę wstać z kolan dzięki postawie państwa i społeczeństwa wobec sytuacji w Ukrainie zaatakowanej przez Rosję. Jeśli chodzi o media, tu sytuacja wygląda najbardziej dramatycznie, bo media przestały spełniać swoją funkcję przekazu informacji między różnymi grupami społecznymi, tworzą się natomiast pewne bańki, podspołeczeństwa polityczne. Jeśli chodzi o społeczeństwo obywatelskie, mamy do czynienia z niejednoznacznym wprawdzie, ale jednak kryzysem. Teraz zadam po jednym pytaniu każdemu z panelistów, a następnie poproszę o pytania z sali.

Pytanie do pana profesora Kołodki. Jeżeli mierzymy rozwój gospodarki w tych dwóch wymiarach, z jednej strony efektywności, a z drugiej strony sprawiedliwości podziału dochodu, to może akurat my rzeczywiście nie możemy mieć jednego i drugiego. Jeśli po latach rozwoju, który był efektywny, ale podział był niesprawiedliwy,

mamy taki moment, w którym rozwój może nie jest efektywny, ale podział jest sprawliwszy, to może to dobrze na jakiś czas? Czy to jest ta sytuacja?

Pytanie do pani minister Pełczyńskiej-Nałęcz o stosunek Polski do Ukrainy. Dzięki państwu i społeczeństwu udało nam się wstawanie z kolan. Rozumiem, że chodzi też o postawę wobec Rosji i wobec wojny na arenie międzynarodowej, ale gdybyśmy spojrzeli tylko na kryzys uchodźczy, to czy nie było tak, że tam nie było państwa, tylko samo społeczeństwo? Czy nie jest tak, że państwo zupełnie się wycofało w tym obszarze, a nadrabiało tylko i wyłącznie zaangażowaniem międzynarodowym?

Pytanie do pana redaktora Baczyńskiego: czy w obliczu tego, że media przestają spełniać swoją rolę, nie powinniśmy stworzyć innych terminów? Czy nie dewaluujemy języka, kiedy mówimy o mediach społecznościowych? Mamy dane pokazujące, że wśród elektoratu partii rządzącej jest większe zróżnicowanie, jeśli chodzi o źródła informacji, niż w elektoracie opozycji, a potem, kiedy szczegółowo się temu przyglądamy, okazuje się, że elektorat ten oprócz oglądania TVP korzysta masowo z mediów społecznościowych. Czy termin „media” pasuje do tego, czym są Facebook, Twitter i tym podobne? Czy nie powinno się mówić o platformach społecznościowych? Czy może trzeba używać innego terminu na określenie mediów publicznych, jeśli one nie są ani mediami, ani publicznymi? Czy tutaj nie zaśmiecamy debaty?

Pytanie do pana profesora Raciborskiego: z jednej strony mówimy o kryzysie społeczeństwa obywatelskiego w obu tych wymiarach, i społeczeństwa politycznego i cywilnego, a z drugiej strony mamy takie przejawy mobilizacji społecznej jak Strajk Kobiet, który wyprowadził na ulice więcej ludzi, niż strajki w czasach „Solidarności”. Niektórzy policzyli, że to były największe manifestacje od czasów strajków chłopskich w II Rzeczypospolitej. Jeśli mamy takie pospolite ruszenie po wybuchu wojny w Ukrainie i rzeczywiście dzięki zaangażowaniu organizacji pozarządowych, ale też spontanicznie powstających różnych grup, potrafiliśmy udzielać pomocy, to może jest tak, że tu nie ma żadnego kryzysu, tylko jest dalszy rozwój, w takim typowym dla Polskie rytmie? I nasze państwo rozwija się i działa zrywami, i nasze społeczeństwo działa takimi zrywami. To znaczy, mamy do czynienia z takim mgławicowym, pulsującym społeczeństwem obywatelskim, które pojawia się i znika, i może dlatego nie tworzy ono stałych instytucji, i stąd to wrażenie kryzysu, chociażby w sferze politycznej.

To są moje pytania, ale oddaje też głos innym uczestnikom i zachęcam do zgłaszania pytań, uwag, komentarzy, proszę bardzo. Profesor Wiatr?

JERZY J. WIATR: Ja chcę zadać pytanie, którego nie będę kierował konkretnie do żadnego z panelistów, chociaż w tyle głowy mam osobę, która pewnie najbardziej kwalifikuje się do udzielenia odpowiedzi. Chodzi mi o taką rzecz: wczoraj, zwłaszcza wczoraj, w dyskusji często pojawiał się wątek polaryzacji politycznej jako choroby, która trapi nasze państwo. To jest jednak, jak mi się wydaje, polaryzacja

niesymetryczna, to znaczy taka, gdzie jedna strona jest wyraźnie skonsolidowana, choć z pewnymi rysami ostatnio, a druga robi w tej chwili wrażenie aglomeratu podmiotów luźno związanych ze sobą. Czy istnieje państwa zdaniem szansa, że w ciągu najbliższych miesięcy ta polaryzacja ulegnie takiej przemianie, że będziemy mieli do czynienia z wyraźnym podziałem na dwa skonsolidowane obozy, czy też utrzyma się ta właśnie polaryzacja niesymetryczna: z jednej strony skonsolidowany obóz Zjednoczonej Prawicy, z drugiej strony zdekonsolidowana opozycja demokratyczna?

PRZEMYSŁAW SADURA: Dziękuję bardzo. Proszę o kolejne pytania.

MARIA WINCŁAWSKA: Pytanie do pana profesora Raciborskiego. W kontekście tego, co pan profesor powiedział, interesują mnie relacje w ramach społeczeństwa obywatelskiego politycznego, np. relacje między ruchami, organizacjami, szeroko rozumianymi demonstracjami, a partiami. Co powoduje, że partie polityczne nie potrafią, nie chcą tych ruchów czy ich energii wykorzystać? A z drugiej strony, dlaczego te organizacje i ruchy są tak odległe od partii politycznych, dlaczego one nie zwracają uwagi czy nie widzą, że partie polityczne to pewien kanał rzeczywistego wpływu na władzę. Chodzi mi o relację między partiami politycznymi z jednej strony, a tymi organizacjami z drugiej, o to, że nie widać między nimi jakiejś chęci, woli bliższej, szerszej współpracy. Dziękuję.

JACEK RACIBORSKI: A ja z kolei mam pytanie do pana profesora Kołodki. Jestem przerażony kwestią ORLEN-u. Nie chodzi mi o to, że LOTOS, tzn. rafinerię gdańską tanio czy drogo sprzedano. Chodzi mi o to, że buduje się taki monstrualny czebol, że państwo buduje podmiot, który jest monopolistą w produkcji i dystrybucji paliw, kontroluje ogromną część mediów, kontroluje RUCH i dysponuje olbrzymim budżetem reklamowym. Konsekwencje tego podkreślał pan redaktor Baczyński. Jaka kryje się za tym koncepcja państwa? Byłem prawie pewny, że pan profesor potępi tę ekspansję państwa, która prowadzi, ale może się mylę, do katastrofy za kilka lat. Przejmuje mnie ten problem ORLEN-u, bo to może być zrobione w jeszcze innych sferach gospodarki i nie tylko.

MIROŚŁAWA MARODY: Cały czas chodzi mi po głowie jedno pytanie, mianowicie: czym miałyby być te tytułowe kryzysy, bo na to pytanie w gruncie rzeczy państwo nie odpowiedziało. Gdzieś tam w tle, jak rozumiem, wszyscy mamy na myśli stan obecny, prawda? Jeszcze pani profesor Pełczyńska-Nałęcz miała najłatwiej, bo wojna jest takim namacalnym faktem, więc jest to kryzys, który ewidentnie daje o sobie znać, ale też można byłoby go potraktować jako objaw jakiegoś bardziej ogólnego kryzysu. Gdyby państwo mogli odpowiedzieć, każdy ze swojej działki – co uznałibyście za najpoważniejszy kryzys w najbliższej przyszłości? Nie chodzi mi

o okres do wyborów parlamentarnych, tylko o najbliższą przyszłość, obejmującą, powiedzmy, dziesięć lat.

WŁADYSŁAW ŁUKASIK: Dziękuję bardzo za zaproszenie. Moje spojrzenie będzie bardziej ekonomiczne i praktyczne. Wysłuchałem sporych fragmentów wystąpień wczoraj i dzisiaj. Mam pewien niedosyt. Wypowiem się w trzech kwestiach.

Po pierwsze, wczoraj było wystąpienie i dyskusja dotycząca sytuacji kadrowej w spółkach, w instytucjach państwowych. Dużo jest osób niekompetentnych. Było nawet pytanie profesora Romana Kuźniara, czy powodem jest krótka ławka kadr, oraz odpowiedź, że to nie przypadek, iż kadry są takie słabe. To pytanie zasługuje na głębszą analizę, ponieważ nie chodzi tylko o to, że kadry niekoniecznie są dobre. Ważne jest też, jaka jest ich rotacja. Jeśli w wielu dużych spółkach częściej niż raz w roku zmienia się prezesa, a zmian na poziomie zastępców, członków zarządów, pełnomocników itp. jest jeszcze więcej, to jest problem z punktu widzenia sprawnego, efektywnego funkcjonowania. Brak stabilności kadr to nie tylko koszt odpraw. To jest w tym wszystkim relatywnie drobna sprawa, bo duża rotacja i rozbudowywanie stanowisk sprawiają, że zarząd, a w konsekwencji spółka, nie ma strategii, nie podejmuje w porę decyzji lub podejmuje błędne. To podcina efektywność, możliwość innowacji i rozwoju oraz przede wszystkim dobrych inwestycji, bo te kwestie wymagają konsekwentnego działania w dłuższym czasie i większej kompetencji.

Drugą sprawą, która była podnoszona, a według mnie zaledwie dotknięta, jest kwestia nierówności w Polsce. One gwałtownie wzrosły w ostatnich latach, po części przez pandemię i przez inflację. Szkoda, że tylko niektórzy ekonomiści – jak np. profesor Marek Brzeziński – spoglądają wnikliwiej na problem nierówności w kraju. Skali nierówności w Polsce nie odzwierciedla dobrze współczynnik Giniego na poziomie 0,31 czy 0,32 – najczęściej podawany i zbliżony do średniej UE. Bardziej miarodajny wydaje się poziom 0,51 czy 0,52, tylko trzeba popatrzeć, jak ten wskaźnik jest liczony. Polska jest ewenementem, na pewno w OECD i w Europie, ponieważ liczymy to na bazie ankiet. Może dla socjologów to normalne, ale z punktu widzenia ekonomicznego to jest katastrofa, po prostu to narzędzie się do tego nie nadaje. Kiedy we Wrocławiu profesor Marek Kośny policzył wskaźnik na podstawie PIT-ów, to wyszło 0,6–0,7. Gdy renomowany zespół Piketty’ego spojrzal na Polskę, to od razu napisał: Polska jest krajem dużych i rosnących nierówności. W Polsce jedynie nierówności majątkowe (póki co) nie są zbyt rażące. Ale nierówności warunków startu i dochodowe już tak. I wywołują wiele negatywnych zjawisk. Warto przypomnieć film dokumentalny sprzed kilku lat *Kapitał w XXI wieku*. Trochę nawiązuje do głośnej książki o tym tytule, ale traktuje problem szerzej i pokazuje, jak wzrost nierówności społecznych i słabnięcie klasy średniej prowadzą do napięć społecznych, konfliktów i hamują rozwój. Inflacja niszczy też oszczędności – głównie klasy średniej. A oszczędności są niezbędne m.in. po to, żeby finansować inwestycje.

I trzecia kwestia. Przed chwilą pan profesor Raciborski zapytał o ORLEN. Była wczoraj dyskusja o tym, że w Polsce jeszcze nie mamy oligarchii, ale padło też bardzo trafne zdanie, że jeśli chodzi o zwalczanie oligarchii, to trzeba reagować bardzo wcześnie. Więc w moim przekonaniu znane przykłady działań ORLEN-u powinny wywołać alarm.

PRZEMYSŁAW SADURA: Dziękuję. Przekażę już głos panelistce i panelistom, z prośbą o udzielenie odpowiedzi na pytania. A ponieważ diagnoza, mam wrażenie, wyszła nam dość pesymistyczna, to poproszę, żeby odpowiedzi zawierały elementy jakiejś dającej nadzieję recepty, żebyśmy nie skończyli z takimi zupełnie ponurymi minami.

GRZEGORZ W. KOŁODKO: W czasie konferencji padają wielkie słowa, wielkie kategorie: państwo, naród, ojczyzna, społeczeństwo, gospodarka. Jest tu jeszcze potrzebne jedno wielkie słowo: polityka. Dyskutujemy tu o kryzysie państwa czy o kryzysie polityki? Uważam, że w dużo gorszej sytuacji kryzysowej znajduje się polityka, której zasadniczym podmiotem jest państwo, które może być bardziej demokratyczne albo mniej, bardziej autorytarne albo mniej, bardziej obywatelskie albo wyzute z tej cechy. I w każdym z tych przypadków mamy do czynienia z wartościowaniem. Ktoś może uważać, że za dużo mamy obywatelstwa, bo to komplikuje proces podejmowania decyzji, co z kolei komplikuje albo osłabia efektywność. Czyli im mniej obywatelstwa, tym więcej efektywności. Wylaniają się przeto pytania, jak my to wartościujemy, jak formułujemy te cele?

Tu komentarz do wypowiedzi pana redaktora Baczyńskiego odnośnie do racjonalizmu. Otóż mamy kryzys racjonalności. Kto jest racjonalny? Racjonalna jest ta bądź ten, kto działa na własną korzyść, zważywszy na informacje. Przyjmijmy przez chwilę, że jesteśmy jako homo sapiens w miarę inteligentni i wiemy, co jest dla nas korzystne. A jak nie wiemy, to zapytamy panią ambasador, pana redaktora albo pana profesora, czy też ktoś jakiegoś księdza lub w odwiedzanym medium społecznościowym i oni tam nam powiedzą, co jest dla nas korzystne. Na przykład, żeby studiować socjologię na UW, zamiast wyjeżdżać za granicę. Jest wszakże druga część tej definicji: zważywszy na informacje. Co to są informacje? Informacje to fakty i zdolność do ich właściwej interpretacji, której niestety wielu nie posiada. Jakże wiele osób, także w kręgach profesjonalnych, mówi mediami, niedostatecznie krytycznie zapożyczając stamtąd nie tylko fakty, lecz także ich interpretacje. A te bywają różne... Media wywierają przepotężne wpływy i w większym stopniu dzisiaj decydują o interpretacjach rzeczywistości niż nauka. Media kształtują świadomość, wpływając na racjonalność i nieracjonalność ludzkich zachowań i podejmowanych przez ludzi decyzji, co ma oczywiste ekonomiczne i polityczne konsekwencje.

To wszystko komplikuje uprawianie polityki, nawet jeśli politycy zajmujący się nią są racjonalni. Niestety, częstokroć z różnych powodów, bywają też

nieracjonalni, ulegając wpływowi dwóch „i”: idei oraz interesów. Wobec tego, jak pyta pan profesor o jakąś prognozę albo może nawet o dobry plan na przyszłość, to nie widzę dobrego rozwiązania tych wielkich problemów, o których dyskutujemy, bez kreatywnego włączenia się mediów. A tu nie mam żadnego uniwersalnego pomysłu oprócz tego, że chciałbym, aby media były odpowiedzialne, uczciwe, szczerze, prawdomówne, profesjonalne, ciekawe. Jak już kiedyś powiedziałem, do idealnego świata dojść nie sposób, ale dążyć trzeba.

I tu wypada uderzyć się także we własne piersi, mojego środowiska – uczonych w mowie i piśmie ekonomicznym, acz myślę, że dotyczy to ogólnie nauk społecznych. Często słyszymy określenia – a to o badaczach z pól nauk społeczno-gospodarczych, a to o dziennikarzach – że są „rządowi” albo „antyrządowi”, czy też o podziale na dyspozycyjnych wobec rządzących i od władzy niezależnych, jakby ci niezależni już z samej swej istoty zawsze byli dobrzy, a ci prorządowi źli. Otóż czasami ekonomiści prorządowi mają rację, a antyrządowi się mylą; niekiedy media prorządowe mają rację, a antyrządowe jej nie mają. Ja stosuję kryterium inne niż „prorządowy” czy „antyrządowy”. Mógłbym wymienić, choć nie aż tak wielu, ekonomistów prorządowych, którzy mają rację oraz, dużo łatwiej, wielu antyrządowych, którzy racji nie mają. Stosuję kryterium merytoryczne, scjentystyczne, a nie emocjonalne i ideowo-polityczne.

Kolejna moja uwaga dotyczy polaryzacji społeczeństw i tego, o czym mówił pan profesor Raciborski, że chyba nie jest źle, bo jesteśmy dumni z tego, iż jesteśmy Polakami. Jakieś siedem lat temu, gdy ktoś mnie zapytał podczas któregoś z telewizyjnych wywiadów, jak nas, Polskę, oceniają za granicą, odpowiedziałem, że za poprzednich rządów, to znaczy do roku 2015, gdy jeździłem po świecie, to czułem się cały czas dumny z tego, iż jestem Polakiem, ale miałem wrażenie, że jesteśmy przeceniani. Byliśmy oceniani lepiej, niż na to zasługiwaliśmy. Teraz, gdy jeżdżę po świecie, to nieustannie jestem dumny z tego, że jestem Polakiem, ale uważam, iż jesteśmy niedoceniani; jesteśmy oceniani gorzej, niż na to zasługujemy, nie na podstawie rzetelnej interpretacji obiektywnych faktów, lecz wskutek określonej narracji. Opinia publiczna wychyla się raz w jedną, innym razem w drugą stronę głównie pod wpływem narracji medialnej, a nie obiektywnej narracji naukowej. Mało kto czyta książki wybitnych uczonych – także zgromadzonych tu, w tym gronie – a wszyscy prawie sięgają do mediów.

Co zaś tyczy się polaryzacji społeczeństwa, to mam pytanie do pana profesora Raciborskiego. Słyszałem, że odsetek młodego pokolenia, ludzi w wieku licealistów i studentów, którzy na pytanie, czy wyjechaliby z Polski, wyemigrowali, odpowiadają „tak”, przekracza aż 30 procent. To zatrważające, bo to wręcz egzystencjalne zagrożenie dla istnienia państwa, ponieważ państwo z drastycznie kurczącym się społeczeństwem staje się wydmuszką. Rodzi się pytanie, dlaczego ci ludzie chcą wyjechać? Otóż nie tylko ze względów ekonomicznych, ale, co jest jeszcze bardziej zastanawiające, ze względów politycznych i kulturowych. Atmosfera polityczna

staje się dla wielu nie do wytrzymania, bo ta realna demokracja, nie ta nominalna, się nie sprawdza, bo ta rzeczywista polityka, nie ta deklaratywna, jest obrzydliwa. Nie państwo, a system i polityka. Oni nie nienawidzą polskiego państwa, oni może nawet i to państwo kochają. Oni nienawidzą tej polityki, którą nazywa się demokracją, bo się odbywa w warunkach niby wolnych, z formalnie panującą swobodą polityczną, ale nie wytwarza atmosfery, która by sprzyjała spójności społecznej, bez której państwo nie może być efektywnym superpodmiotem i superinstytucją regulującą gospodarkę i współzycie społeczne.

Wśród ekonomistów trwa niekończąca się dyskusja na temat: ile państwa, ile rynku. I w tym kontekście, gdy pan profesor Raciborski mówi o przykładzie ORLEN-u, to nie odpowiem wprost, bo nie mam w tej kwestii jakiejś oryginalnej wiedzy, lecz sięgnę wstecz, co myślałem lat temu trzydzieści cztery, jak wstawaliśmy od Okrągłego Stołu. Pamiętam jak dziś, że przy Okrągłym Stole, niedaleko stąd, w obecnym pałacu prezydenckim, działacze „Solidarności” podnosili kwestię, że trzeba zabrać ówczesnej władzy wszystkie ośrodki czasowe, z których jakoby korzystała tzw. komunistyczna władza, poczynając od ośrodka w Łańsku. Gdy tylko powstał rząd pana premiera Mazowieckiego, jego rzecznik prasowa mówiła „no nie, nie możemy tego oddać, bo rząd musi mieć jakiś ośrodek, w którym można przyjmować gości i odpoczywać”. Otóż poczekajmy i zobaczymy, co zrobi z ORLEN-em i wieloma innymi sprawami opozycja, kiedy stanie się rządzącą koalicją, jeśli po wyborach, jak nie najbliższych, to którychś kolejnych, przejmie władzę. Wtedy będzie miała ORLEN z jego wszystkimi przybudówkami. Trzeba ich pytać: co konkretnie z tym zrobicie? Otóż zaręczam panu profesorowi, że nie zrobią tego, co mówią teraz, iż należy zrobić. To jest bardzo ciekawe, jak się rozmiągają słowa głoszone, gdy jest się w opozycji, z tymi głoszonymi, gdy się jest u władzy. Gdy ktoś pyta, co robić, czyli co mówić w takich przypadkach, zawsze radzę: nigdy nie mówcie, że zrobicie coś, czego nie będziecie w stanie uczynić. Albo, co jeszcze gorsze, uczynić nie będziecie chcieli.

Co zaś do polaryzacji społeczeństw, to od wielu już lat – po raz pierwszy w książce *Wędrujący świat*, która ukazała się w 2008 roku – mówię o Jeszcze Większym Kryzysie, JWK dużymi literami, którego cechą jest między innymi głęboka polaryzacja społeczeństw. Odnoszę to nie do Polski, a do całego współczesnego świata. Ten Jeszcze Większy Kryzys bierze się z tego, że my, ekonomiści, od stulecia już bez mała mówimy o wielkim kryzysie 1929–1933. Skoro tamten był wielki, a ten współczesny jest jeszcze większy, to nazywam go Jeszcze Większym Kryzysem. To jest kryzys wielowarstwowy, gdyż ma swój wymiar nie tylko gospodarczy, w tym finansowy i handlowy, lecz również ekologiczny i demograficzny. To także kryzys społeczny oraz kryzys systemu wartości. To wreszcie kryzys polityczny. Świat trzeszczy, robi się niebezpiecznie, sytuacja się komplikuje, stan rzeczy się pogarsza...

I teraz wracam do mojego państwa, społeczeństwa, narodu, a jako ekonomista przede wszystkim do gospodarki i zadaję sobie pytanie w kontekście tego, o co pan

profesor pytał i o czym tu dyskutujemy: czy dobrze wykorzystujemy szanse, które państwo polskie z jego narodem, społeczeństwem, gospodarką ma pomimo tego światowego Jeszcze Więszego Kryzysu, który toczy się po zglobalizowanym układzie ośmiu miliardów ludzi zamieszkujących prawie dwieście państw. Uważam, że nie wykorzystujemy danych nam szans – od tak konkretnych, jak na przykład to, że mogliśmy wejść do obszaru euro i stać się jednym z trzonowych państw Unii Europejskiej z korzyścią dla polskiej gospodarki, do takich, jak na przykład inicjatywa najpierw 16, potem 17, a teraz „14 plus 1” w ramach chińskiej Inicjatywy Pasa i Szlaku, którą moglibyśmy lepiej wykorzystać ekonomicznie, opłacalnie dla nas, a tego nie czynimy, także pod wpływem nacisków zewnętrznych. A przecież polityka polega właśnie na wykorzystywaniu szans i okoliczności, w których przychodzi nam działać. Czy my – czy polskie państwo – obecnie wykorzystujemy wszystkie możliwości i szanse, których przecież nie brakuje także w niezwykle trudnej, pogarszającej się sytuacji zewnętrznej? Jako obywatel, ekonomista oraz były polityk uważam, że nie, że można byłoby osiągnąć dużo więcej dużo mniejszym kosztem. A gdy nie wykorzystuje się szansy osiągnięcia więcej mniejszym kosztem, to jest to społeczno-gospodarcze marnotrawstwo do kwadratu. I z tego też punktu widzenia mam pretensje do polskiej polityki i jej autorów, a nie do polskiego państwa, aczkolwiek w dłuższym horyzoncie czasowym jest ono także produktem tej polityki. Jaka polityka, takie państwo.

Dziękuję.

KATARZYNA PEŁCZYŃSKA-NAŁĘCZ: Zacznę od odpowiedzi na pytanie pana profesora, żeby nie umknęło, a potem jeszcze kilka uwag i odniesień do innych pytań.

Czy kryzys uchodźczy, polska odpowiedź na ten kryzys to wyłącznie reakcja społeczna, czy także państwa. W spolaryzowanym dyskursie publicznym panuje mit, że społeczeństwo zrobiło wszystko, a państwo, politycy nie zrobili nic. Społeczeństwo zrobiło bardzo dużo i to nie podlega żadnej dyskusji, natomiast politycy i państwo zrobili również bardzo dużo. I teraz można dyskutować, czy to było optymalne, czy można było zrobić lepiej i więcej, i zdjąć część kosztów ze społeczeństwa. Na pewno tak, ale co zostało zrobione? Po pierwsze od razu została z dnia na dzień podjęta decyzja polityczna o wpuszczaniu wszystkich, dosłownie wszystkich uchodźców z Ukrainy. Przy całym moim krytycyzmie wobec tego rządu, nie wiem, czy inny rząd byłoby w stanie podjąć tak ryzykowną, radykalną decyzję. To był ten moment, gdy okazało się, że radykalizm się sprawdził, zazwyczaj się nie sprawdza w polityce ani w zarządzaniu państwem, a tu nagle się sprawdził. Ale decyzja ta niosła ogromne ryzyka i w momencie jej podejmowania naprawdę bardzo różni eksperci mówili bardzo różne rzeczy, w tym niezwykle szanowani i mądrzy i wcale nie prorządowi twierdzili, że na przykład nie można uchodźców z Ukrainy po prostu tak żywiołowo wpuścić. Podpowiadano, że trzeba tworzyć

ośrodki, w których jakoś tam będą filtrowani, zarządzani. Gdyby to się zdarzyło, to byłaby z tego, teraz już wiemy, jedna wielka katastrofa. To się nie zdarzyło, sprawa poszła na żywioł i okazało się to najlepszym możliwym rozwiązaniem, ale to nie było wszystko. Ustawy, które zostały przyjęte, między innymi o nadawaniu PESEL, o przyznawaniu pewnych społecznych korzyści, takich jak 500 plus, o wpuszczeniu w zasadzie bez żadnych ograniczeń do szkół... To wszystko były decyzje polityczne. Jasne. Szkoły zostały zostawione same sobie, więc to powinno było być inaczej zorganizowane, samorządy nie dostały dofinansowań, więc się pod tym ciężarem ugięły. Ta polityka mogła być jeszcze lepsza, ale niedostrzeżenie, że ona była w wielu punktach słuszna, jest po prostu nieobiektywne. To uleganie właśnie tym niestety polaryzacyjnym mitom.

I teraz co do polaryzacji – nie wiem jak dokładnie rozumieć pytanie pana profesora Wiatra o skonsolidowaniu obozów. Czy to jest pytanie, które wyraża obawę, że tak by się stało, czy to jest pytanie, które wyraża nadzieję, że tak się stanie. I otóż, tak jak tu wszyscy siedzimy przy tym stole, odnoszę wrażenie, że każdy ze swojej perspektywy pokazuje, jak fatalne skutki dla debaty publicznej, jakości mediów, jakości klasy politycznej, jakości państwa, jakości polityki i w ogóle jakości wszystkiego ma polaryzacja, która prowadzi do splecienia, uproszczenia, populizmu, zaniku poważnej debaty publicznej. W momencie kiedy są dwa obozy, to wszyscy dalej stają się zakładnikiem jednego podziału i to kompletnie niczemu nie służy. I równocześnie przy tej diagnozie panuje przekonanie, że jedyną receptą na to wszystko jest jednak właśnie ta polaryzacja, czyli skonsolidowanie. Jak jest jeden skonsolidowany obóz, to skonsolidujemy jeszcze drugi. Skonsolidujemy go na poziomie politycznym, bo na poziomie społecznym podziały jak istnieją, tak pozostaną. I ma z tego wyniknąć jakieś dobro. No, w moim przekonaniu – nie.

Może jeszcze jedna krótka uwaga, taka politologiczna. Gdy patrzę na dane, to widzę, że PiS jest jedyną partią klasową. Wszystkie pozostałe partie nie są partiami klasowymi, są partiami na skrzyżowaniu bardzo różnych potrzeb ideowych, generacyjnych, także interesów. W efekcie odzwierciedlają jednak bardzo niejednorodną potrzeby społeczne. PiS wykorzystał wsparcie pewnej klasowej frakcji polskiego społeczeństwa i jeszcze wzmocnił to przez zasoby medialne, ale to nie zmienia faktu, że jednak jest to partia klasowa, i ona reprezentuje pewną klasę, której nie chcę tu nazywać, żeby nie stygmatyzować.

I teraz kryzys państwa, pytanie pani profesor Marody. Co może – z mojej perspektywy – zdarzyć się w przyszłości, jak ten kryzys może się rozwinąć i jakie ścieżki kryzysu lub jego rozwiązania mogą się z tego wyłonić? Otóż, oprócz wymiaru bezpieczeństwa, który wszyscy widzimy, inwazja rosyjska na Ukrainę jest częścią dużo poważniejszego procesu globalnego. Procesu, w którym podważane są dotychczasowe zasady funkcjonowania suwerennych państw na arenie międzynarodowej. W Europie te zasady były na ogół przestrzegane, w świecie było dużo, dużo gorzej, ale żyliśmy w iluzji, że jednak te zasady dominują. To były zasady samostanowienia

głoszące, że państwo suwerenne, silniejsze nie ma prawa po prostu wkraczać sobie na teren innego państwa suwerennego, słabszego, że interesy narodowe mają swoje limity i muszą być realizowane w określony sposób: nie drogą militarną. Uważaliśmy, że istnieje pewien kodeks moralny państwa suwerennego i narodowego, i w ogóle kodeks moralny, który jest ponad suwerennością narodową, podobnie jak prawa człowieka, nawet prawa obywatela, i jeżeli jakieś państwo w ramach swojej suwerenności narodowej łamie te prawa człowieka w sposób brutalny, to jest coś takiego, co się nazywa społecznością międzynarodową, która może interweniować, jeżeli nie militarnie, to za pomocą sankcji albo za pomocą politycznych przesłań czy za pomocą działań w ramach organizacji międzynarodowych. I teraz ta wojna, ta inwazja jest zaprzeczeniem tego wszystkiego. Jest radykalnym podważeniem tych wszystkich standardów, sposobów działania i współdziałania globalnego państw narodowych i suwerennych. Jeżeli ona się powiedzie, to taki rodzaj logiki międzynarodowej zwycięży z wszystkimi konsekwencjami, jeżeli zaś się nie powiedzie i doprowadzi do jakiejś zapaści lub osłabienia pozycji państwa rosyjskiego, to jest szansa, że te zasady przetrwają. I będzie można na tym budować.

JERZY BACZYŃSKI: Ja może najpierw, zanim przejdę do moich pytań, odniosę się do fragmentu wypowiedzi pani ambasador. Pan profesor Wiatr użył bardzo dobrego, trafnego określenia na naszą obecną sytuację, mówiąc o „polaryzacji asymetrycznej”. Ja rozumiem pani stanowisko i środowisko, które pani reprezentuje, ale to jest tak, że jeżeli my poniesiemy w tej grze polityczną porażkę, to polaryzacja będzie stopniowo zanikała, ale w sposób katastrofalny, poprzez anihilację drugiego bieguna. To tyle. I stąd, moim zdaniem, utrzymywanie tej polaryzacji ma sens przynajmniej tak długo, jak długo toczy się gra i jest szansa, cię sposobności wygranej. Kolejnej rundy ja sobie specjalnie nie wyobrażam.

Teraz, co do mediów, pan profesor Kołodko użył formuły, która bardzo mi skądinąd pochlebia jako redaktorowi i dziennikarzowi od dekad – że media mają wciąż potężną władzę. Panie profesorze, tak mi się wydaje, że pan pamięta te media z czasów, kiedy współpracowaliśmy jeszcze dosyć blisko, był pan też naszym regularnie piszącym autorem. Wtedy media były niepomijalne w polityce. Teraz są pomijalne, i to pomijalne zarówno dla polityków, jak i dla obywateli. To znaczy, zasięg tych mediów, w każdym sensie rozumiany, jest nieduży i redukowalny. Odnoszę się do propozycji terminologicznej pana profesora Sadury: mówmy o platformach społecznościowych, a nie o mediach, bo rzeczywiście, to pewnie jest trafniejsze określenie, ale... Wszyscy jesteśmy konsumentami tych mediów społecznościowych i widzimy, jak zanika jakikolwiek wspólny obieg treści. Istota tych mediów polega na dzieleniu, na zamykaniu w bańkach, w niszach. Przestaje istnieć mainstream. Ja reprezentuję medium, które próbuje być medium 360 stopni i stara się wyznaczać jakiś rodzaj nurtu debaty publicznej, ale to jest absolutnie schyłkowe. Mamy poczucie, że mimo wszelkich prób wiosłowania pod prąd, zanikamy.

I dlatego jeszcze raz wracam do tego pejzażu medialnego tak, jak go dzisiaj widzę. Mamy media społecznościowe powszechne, które mają swoją dynamikę, i dzisiaj to one rządzą. To jest ten przyszły świat medialny. Mamy media rządowe, ale to jest de facto część centralnego systemu propagandy państwowej i nie mogą traktować ich jako mediów mimo rozmaitych podobieństw. Mamy wreszcie tę całą resztę, która jeszcze próbuje grać rolę mediów dziennikarskich, niezależnych, prowadzić jakąś debatę, ale też utrzymać się na rynku i przetrwać, co jest istotne w tak konkurencyjnym otoczeniu. I myślę, że tym, co ja dzisiaj postrzegam jako największe zagrożenie w sytuacji takich słabnących mediów i ograniczania zawodowych mediów jako miejsca debaty publicznej i konfrontacji poglądów, wpływania na decyzje, oceniania, opiniowania, jest – przepraszam, że użyję może nienaukowego określenia, ale zarazem odpowiem na pytanie pani profesor Marody, co uważam za największy kryzys – ogłupienie, ignorancja, zanik odpowiedzialności. To jest podejście, które lansuje każda władza populistyczna: minimalizowanie problemów, schlebianie najprostszym instynktom, niedrażnienie elektoratu. O tym wczoraj trochę mówiliśmy. Stoimy wobec pewnych realnych wyzwań, przed którymi nie uciekniemy – klimatycznych, demograficznych, energetycznych, jakkolwiek byśmy je nazwali – one nas dopadną tak czy owak. My, przez mechanizm zanikania debaty publicznej i polaryzację, stajemy się niezdolni do prowadzenia dyskusji i podejmowania decyzji, wypracowywania emocji społecznych. To jest śmiertelne niebezpieczeństwo dla naszych pokoleń i dla przyszłości.

I co można z tym zrobić? Mam jakąś resztkę nadziei, że być może możemy zacząć choćby na tym naszym podwórku od tego, co mamy przed sobą, czyli próbować jakoś zahamować anihilację niekontrolowanej jeszcze części społeczeństwa. Potem próbować – to może być długi proces – depolaryzacji. Kiedyś używałem określenia, przepraszam za jego historyczne paskudztwo, „denazyfikacja”, uważając, że potrzebny jest proces wzorowany na denazyfikacji, czyli planowany na wiele lat proces obniżania emocji społecznych, przywracania wiarygodności i zaufania do instytucji publicznych, obniżania poziomu lęku poszczególnych grup do siebie nawzajem. Być może to iluzja, że jeszcze jest to możliwe, ale jeżeli nie uda się przywrócić jakiegoś poczucia wspólnoty, to również to wszystko, o czym mówiliśmy – o funkcjonowaniu państwa, które musi mieć wspólny fundament – nie dojdzie do skutku. Nie odbudujemy go jako instrumentu zarządzania przyszłością czy organizacji naszej wspólnoty. To tyle.

JACEK RACIBORSKI: Zacznę od odrzucenia prośby pana przewodniczącego o odpowiedź na pytanie o pulsowanie społeczeństwa obywatelskiego. To bardzo trudne, przywołam tylko wielokrotnie wznawianą debatę wokół tezy Stefana Nowaka o próżni socjologicznej. Ale rzeczywiście wiele jest argumentów przemawiających za tym, że społeczeństwo obywatelskie w Polsce jest jak wulkan, czasem się ożywia.

Bardzo trafna wydaje mi się obserwacja profesora Wiatra o asymetrycznej polaryzacji i związane z nią pytanie o warunki uczynienia jej polaryzacją symetryczną.

Wydaje mi się, że polityczne zorganizowanie tej drugiej strony jest nadal możliwe, że blok anti-PiS może powstać i równoważyć siłę PiS. Takie oczekiwanie jest silne w społeczeństwie, o czym świadczą liczne i niezależnie od siebie prowadzone badania (Kantar w lutym i marcu 2023, Sadura, Sierakowski w grudniu 2022). Jeżeli do tego nie dojdzie, to cząstkowe koalicje po stronie anti-PiS raczej nie zdołają uformować potencjału przeciwważnego Zjednoczonej Prawicy.

Pani profesor Maria Winclawska zna odpowiedź na swoje pytanie, bo to jest tak naprawdę pytanie o instytucjonalizację ruchów społecznych, ruchów politycznych, i wiemy ogólnie, jakie warunki sprzyjają takiej instytucjonalizacji. Rzeczywiście jest tak, że w warunkach polskich ten proces instytucjonalizacji ruchów społecznych jest mało intensywny, a to, co powstaje, jest nietrwałe. Słabe są też partie polityczne. Jednym z powodów jest ordynacja wyborcza do Sejmu. Otóż zmieniłbym – tu wychodzę już naprzeciw pytaniu pani profesor Marody – ordynację wyborczą tak, aby ona zmieniała charakter partii, pomniejszała rolę lidera, zachęcała do szerszego członkostwa w partiach i stawiała większe wymagania kandydatom na posłów. Oczywiście, utrzymałbym ordynację proporcjonalną, projekt takiej ordynacji opublikowałem w „Studiach Socjologiczno-Politycznych” (2/15/2021). Tam jest odpowiedź, co by zmieniła taka ordynacja. Powiem tylko hasłowo – trzeba się zainspirować ordynacją niemiecką, ale też ją zmodyfikować tak, aby wymusić, by partie wystawiały bardzo popularnych kandydatów, żeby miejsce na liście nie miało takiego ogromnego znaczenia. To jest zarys odpowiedzi na pytanie pani profesor.

Podzielałam diagnozę dotyczącą elit, zawartą w wypowiedzi doktora Władysława Łukasika. To jest upadek elit każdego rodzaju, ekonomicznych i politycznych. Żeby zilustrować rangę problemu, odwołam się do nieocenionego Schumpetera, który w swojej kanonicznej pracy *Kapitalizm, socjalizm, demokracja* porównywał elity niemieckie i brytyjskie. O niemieckiej powiedział mniej więcej tak, że w Niemczech sytuacja jest tak okropna, że każdy, kto cokolwiek umie, stroni od polityki. A inaczej jest w Anglii. Tam ukształtowała się w toku długiego procesu kompetentna klasa polityczna.

Odnosząc się po trosze do głosu pana profesora Kołodki w kwestii wyjazdów młodzieży – ja nie analizowałem nigdy tego problemu tak dokładnie, ale niejako z drugiej ręki wiem, że coraz częściej jako powód wyjazdu badani podają niezgodę na warunki życia, w tym na dominujące światopoglądy i obyczaje. A wyjeżdżają wykształceni, często obcy za granicą. To poważne zagrożenie dla jakości przyszłych polskich elit.

Kiedyś wraz z zespołem badałem mechanizm wymiany elit rządowych (między rządem Buzka i Millera). Gołym okiem jest widoczne pogorszenie, w każdym aspekcie. I to mimo, że wówczas opisywaliśmy też znaczną przypadkowość awansów do elity rządowej. I ostatnia kwestia: wprost odnosząc się do głosu pani profesor

Marody: kryzys państwa jest dla mnie oczywisty. W wymiarze, o którym mówiłem – państwo-obywatel – najpoważniejszy i najtrudniejszy jest problem państwa prawnego. Przy czym ja nie ulegam mitologii prawników, że „rządzą prawa, a nie ludzie”. Państwo prawne to proces stałego przetargu o reguły. Podarował mi kiedyś Adam Przeworski swoją książkę *Democracy and the rule of law* i ona na mnie wpłynęła. On i współautorzy wykazali, że reguły, normy prawne nie działają ot tak sobie, autonomicznie, że o ich przestrzeganie trzeba walczyć. Norma ma znaczenie, bo instytucjonalizuje pewien stan równowagi, ale stan równowagi może być przez konkretne grupy zniszczony i trzeba dużo większej siły, aby przywrócić poprzedni stan lub ustanowić nowy, korzystniejszy dla wszystkich aktorów. Dlatego ten stan społeczeństwa obywatelskiego i indywidualnie ujmowanego obywatelstwa ma tak ogromne znaczenie dla przywrócenia podstawowych reguł państwa prawnego, państwa prawnego rozumianego skromnie – jako pewien zestaw ograniczeń nakładanych na rządy, na egzekutywę, służących ochronie podstawowych praw i wolności obywatelskich. Tu jest pewna nadzieja, bo nieraz odbudowanie jednej instytucji, powiedzmy, Sądu Najwyższego, może dokonać się dość szybko, mocą nawet krótkotrwałej politycznej mobilizacji, a dalej proces może mieć kaskadowy charakter.

GRZEGORZ W. KOŁODKO: Nie odpowiedziałem wcześniej na pytanie pana redaktora Baczyńskiego o pułapkę populistyczną. Otóż obserwuję takie ryzyko, zresztą nie tylko w Polsce, że w narracji publicznej, a zwłaszcza politycznej, trwa licytacja, która pcha nie w kierunku racjonalizacji, a w stronę „populizacji”. Kto nabiecuje więcej gruszek na większej wierzbie. I to jest nieodpowiedzialność, ale nie państwa, lecz polityki uprawianej w tym państwie. Jakie jest remedium? Uważam, że tu jedziemy na jednym wózku – uczciwe media i uczciwe nauki społeczne. Trzeba ludziom mówić prawdę, nawet jeśli oni nie chcą jej słuchać. Trzeba patrzeć im w oczy i mówić: trzeba podnieść wiek emerytalny, trzeba zmienić system podatkowy, obciążając bardziej zamożne grupy ludności. I wiele innych rzeczy, które skądinąd są nader dyskusyjne. Niestety, odwagi głoszenia prawdy nie zawsze starcza. Gdy we Wrocławiu zapytałem lewicową posłankę: „jak mogliście nie głosować przeciw podniesieniu ustawowych wydatków nazywanych obronnymi do trzech procent PKB bez wyjaśnienia, udział jakich wydatków ulegnie obniżeniu? Na edukację czy ochronę zdrowia? A może na naukę albo kulturę? Udziały zawsze sumują się do stu procent; to jest arytmetyka, a nie polityka”, odpowiedziała mi: „Panie profeszore, przecież media by nas rozszarpały”. Wobec tego rozsądni ludzie zachowują się w polityce jak nierozsądni populiści. To jest nasz obowiązek, abyśmy temu się przeciwstawiali. Niestety, widzę wielu ekonomistów i przedstawicieli innych nauk społecznych, którzy zachowują się w dosyć podobny sposób jak politycy, więc nie wiem, gdzie jest ogon, gdzie jest pies.

Oдноśnie do polaryzacji społeczeństwa – jeszcze raz wracam do pytania pana profesora Sadury – to jest to proces bardzo niebezpieczny, przy czym znowu

bynajmniej nie jesteśmy unikatem na świecie. Bardzo zła jest pod tym względem sytuacja w USA czy w Turcji, niedobra we Francji czy Wielkiej Brytanii, katastrofalna w Peru, Wenezueli, Boliwii, Kolumbii, Chile, Brazylii. Niedawno wydawać się mogło, że oni są tam, w tych krajach, na dobrej drodze, tak jak nam się wydawało, iż my jesteśmy na dobrej drodze.

Teraz na pożądaną ewolucję sytuacji trzeba wpływać siłą umysłu. To jest nasza siła. Media i nauka. Przy czym uważam, że większa jest siła redaktora Baczyńskiego niż profesora Wiatra. Więcej osób woli powołać się na to, co pisze Jerzy Baczyński niż Jerzy Wiatr, acz na długą metę więcej znaczy, co piszą uczeni niż dziennikarze. Obu bardzo cenię, ale pokazuję, skąd biorą ludzie argumenty na rzecz tego, co uważają za słuszny pogląd. Trzeba starać się, siłą intelektu, aby sytuacja w Polsce ewoluowała we właściwą stronę, w kierunku większej spójności społecznej, a nie dalszej polaryzacji społeczeństwa.

Państwo w roli regulacyjnej w niektórych sferach powinno się wzmocnić tak, aby gospodarka była bardziej społecznie zorientowana. Ale przez wzmacnianie państwa niektórzy rozumieją wzmocnienie autorytaryzmu. Gdy mówimy o państwie i rynku, to znamy przykłady państw, gdzie jest korzystny układ synergii państwo-rynek, gdzie państwo jest relatywnie silne, ale silna tam jest też merytokracja. Przykładem wielkiego sukcesu gospodarczego są Chiny, których system polityczno-gospodarczy nie jest ani socjalizmem, ani kapitalizmem; określam go jako chinizm. To jest autorytarny system, ale zarazem merytokratyczny, w odróżnieniu na przykład od saudyjskiego, który jest autorytarny, ale nie jest merytokratyczny.

W Polsce też możliwy jest scenariusz, w którym nawet w warunkach zwycięstwa demokratycznej opozycji władza pójdzie, bo będzie musiała, by przeciwstawić się szkodliwemu rozpadowi społeczeństwa wskutek polaryzacji, w stronę autorytarną, ale oby poszła równocześnie w stronę merytokracji. A najgorszy scenariusz jest taki, że w wyniku rozgardiaszu społeczeństwa i dysfunkcjonalności państwa następne władze pójdą w kierunku zwiększenia dozy autorytaryzmu przy zmniejszaniu dozy merytokracji. I to jest ten wariant fatalistyczny, który wcale nie jest wykluczony. Trzeba uważać. Możemy wszakże uniknąć tych wszystkich zapaści i za lat kilka, jak będzie następna konferencja, to wrócimy do stawianych tu kwestii, mam nadzieję w dużo lepszej rzeczywistości niż ta dzisiaj nas otaczająca, co nie oznacza, że nie będziemy mieli jeszcze więcej pytań. Dziękuję.

PRZEMYSŁAW SADURA: Dziękuję bardzo. Było trochę recept, było trochę optymizmu, ale z drugiej strony nie przesadziliśmy z nim, równoważąc – bardziej rytmującym się z naukowym wymiarem wydarzenia – szlachetnym, choć podszytym pesymizmem, realizmem. Mówcom dziękuję, panel zamykam i przechodzimy do podsumowania konferencji.

RECENZJE

Aleksandra Jasińska-Kania

profesor emerytowana
Uniwersytet Warszawski
Wydział Socjologii¹

OD SPOŁECZEŃSTWA KU CZŁOWIECZEŃSTWU

Recenzja książki Carlo Bordoniego *Post-Society: Social Life After the Pandemic* (Cambridge, UK – Hoboken, N.J., USA: Polity Press, 2022)

Diagnoza społeczeństwa znajdującego się w stanie kryzysu, nie tylko według rozeznania nauk społecznych, ale i w powszechnej opinii publicznej, jest coraz pilniejszą potrzebą. Ambitnego zadania postawienia takiej diagnozy podjął się w swej najnowszej książce Carlo Bordonio, pisarz i socjolog z Uniwersytetu we Florencji. Razem z Zygmuntem Baumanem był on współautorem książki *State of Crisis* (2014), zawierającej analizy długotrwałego stanu kryzysu, w jakim znalazła się nowoczesność, państwo narodowe i demokracja. Baumanowskie pojęcia ('płynna nowoczesność', 'interregnum', 'rozwód między władzą a polityką' i inne) rozwijane w tamtej publikacji, podobnie jak pytania o to, 'jak długo to może trwać?' i 'co będzie potem?' stanowią punkt wyjścia do nowej pracy Bordoniego.

Związłą charakterystykę 'postsocjołczeństwa', następującego 'po płynnej nowoczesności', przedstawia autor w krótkim Wprowadzeniu. „Postsocjołczeństwo jest kondycją ludzką, w której zwycięża mnogość, zmieniają się formy relacji społecznych i różnice między prywatnym a publicznym” – pisze Bordonio (2022: 3). Stawia tezę, że pandemia COVID-19 przyspieszyła rozpad nowoczesności i prowadzi do zakończenia okresu jej płynności. Ustaliły się bowiem pewne relacje i elementy struktur powstałe w czasie płynnej nowoczesności, zrodzone przez rozwój technologii, takie jak np. zmiana zależności między odległością przestrzenną a rodzajem więzi społecznych, czy brak zaufania do instytucji politycznych i rozczarowanie demokracją; nabrały one cech trwałości. Pojawiły się przy tym nowe zjawiska, np. dobrowolne poddawanie się kontroli, niewidzialnemu nadzorowi i inwigilacji w celu ochrony zdrowia i bezpieczeństwa; uwalnianie emocjonalności spod kontroli i represji ze strony racjonalności w życiu publicznym; humanizacja zamiast socjalizacji. Ten nowy kierunek zmian ma wskazywać zwrot: „więcej ludzkiego, mniej socjalnego” [*more humanity, less sociality*] (ibidem: 6).

Droga, prowadząca do sformułowania koncepcji postsocjołczeństwa i odkrycia jego form, przedstawiona jest w pierwszym rozdziale książki. Za przewodnika po tej

¹ E-mail: aleksandra.kania.1@gmail.com

drodze Bordoni wybiera wybitnego socjologa francuskiego Alaina Touraine'a. *Krytyka nowoczesności*, opublikowana przez Touraine'a w 1995 roku, rozpatrywała przemiany siedemnastowiecznego hobbessowskiego *Lewiatana*, pozbawiającego jednostki ludzkie autonomii i wolności w zamian za gwarantowane im bezpieczeństwo. Analiza kryzysów ukazywała postępujący rozkład form organizacji społecznych stworzonych przez nowoczesność oraz zanik współzależności kategorii ekonomicznych i społecznych. W następnej pracy Touraine (2007) zaproponował *Nowy paradygmat rozumienia dzisiejszego świata*, w którym podmiotowość jednostki stanowi podstawową siłę twórczą. Warto przypomnieć, że ten paradygmat był zainspirowany i rozwinął się z badań ruchu „Solidarności” prowadzonych w latach 1980 i 1981 przez Touraine'a ze współpracownikami (1989/2010) oraz wielu innych ‘nowych ruchów społecznych’ na świecie, które realizował i analizował zgodnie z opracowaną przez niego metodą „interwencji socjologicznej”. Aczkolwiek w drugiej dekadzie XXI wieku Touraine (2013) postawił apokaliptyczną, zdawałoby się, diagnozę „końca społeczeństwa”. Nie oznacza ona jednak zapowiedzi końca świata lub „końca historii”, lecz zmianę sposobu i warunków tworzenia świata i historii przez podmioty ludzkie, autonomiczne jednostki świadome uniwersalności praw przysługujących każdemu człowiekowi i uwalniające się od dominacji i determinacji swych działań przez systemowe instytucje i struktury organizacyjne. Trudno się oprzeć wrażeniu, że słyszy się w tym echo marksowskiego „skoku z królestwa konieczności do królestwa wolności”. Bordoni (2022: 16) stwierdza, że touraineowska diagnoza, „choć zaczyna się od symptomów teraźniejszości, nie próbuje ukrywać nuty utopii, naznaczonej cienką warstwą anarchizmu, kryjącej się w jego myśleniu o bezmiarach wolności”. Nie jest on zaskoczony tym, że w późniejszej książce Touraine (2018) zwraca ku „obronie nowoczesności”. Bordoni poddaje jednakże krytyce pomijanie obecnie przez Touraine'a problematyki przemian pracy oraz ekonomicznych podstaw nierówności i konfliktów, sprowadzanych do podziałów odwołujących się do odmiennych wartości.

W dalszej drodze poszukiwań czasu utworzenia się postspołeczeństwa przewodnikiem zostaje Zygmunt Bauman (2011), ze wskazówkami zawartymi w jego analizie *Interregnum* (Bordoni 2016). Termin zapożyczony od Antonia Gramsciego, pierwotnie oznaczający okres między śmiercią króla a objęciem tronu przez jego następcę, posłużył badaniu sytuacji, w których stary porządek społeczny wymyka się z dotychczasowych ram prawnych a ramy nowego porządku nie są jeszcze wprowadzane w życie. Bordoni wysuwa tezę, że pandemia COVID-19 w 2020 roku stanowiła koniec okresu interregnum między rozpadem nowoczesności, nazwanym przez Baumana (2006) *płynną nowoczesnością*, a intronizacją postspołeczeństwa.

Pandemia uruchamia przyspieszone wprowadzanie nowych praw, które ustalają stany wyjątkowe i narzucają ograniczenia wolności jednostek. Utrwalają się nowe formy działania i interakcji międzyludzkich, których wspólnym wyznacznikiem jest izolacja przestrzenna. Chociaż niektóre z nich, np. zdalna praca czy nauka online, rozwijały się już wcześniej, lecz były fakultatywne, a w czasie Covidu stają się

przymusowe. Dystans przestrzenny powoduje też zmiany w zakupach i konsumpcji. Ludzie, którzy znaleźli się nagle w nieoczekiwanych warunkach, zmuszeni są do zapośredniczonych technologią interakcji i działań, jakich muszą się nauczyć. Dostępność technologii i umiejętność posługiwania się nią stwarza nowe podziały społeczne. Wartości życia i zdrowia ludzkiego, umykające dotąd uwadze jako oczywiste, w sytuacji zagrożenia uzyskują w powszechnej świadomości priorytet w hierarchii wartości. Przewartościowaniu podlega nauka, która z jednej strony oceniana jest jako światło nadziei na odkrycie leków zapobiegających szerzeniu się zarazy lub innych katastrof naturalnych, a z drugiej – podejrzewana i potępiana jako źródło wszelkich zagrożeń, np. przez ruchy antyszczepionkowców.

Zmiany relacji między odległościami przestrzennymi i dystansami społecznymi Bordoni omawia szczegółowo w drugim rozdziale książki. Rozpatruje społeczne i psychologiczne konsekwencje konieczności pozostawania w domu i ograniczenia możliwości podróży, wpływu unikania dotyku na przemiany obyczajów, codziennych rytuałów i gestów. Pojęcie immunizacji, zdaniem autora, nabiera wieloznaczności, obejmującej zarówno uzyskiwanie odporności przeciw chorobie, jak i uwolnienie od odpowiedzialności (immunitet) za postępowanie wobec innych; immunizacja staje się przywilejem. Zdalny tryb współdziałania i współżycia przekształca sposoby rozpoznawania innych, nadając im anonimowość. W rezultacie następują przemiany etyki: naczelnym imperatywem staje się ochrona gatunków, a podstawową motywacją – przetrwanie; utrwalają się pragmatyczne i bezlitosne sposoby działania. Potrzeba wspólnoty nie jest jednak zaspakajana adekwatnie przez wspólnoty wirtualne, co powoduje powrót do spontanicznej, ostentacyjnej emocjonalności w interakcjach.

Prymat emocji jest przedmiotem rozważań autora w trzecim rozdziale. Przedstawia ewolucje, jakim podlegały emocje, formy ich ekspresji, ich funkcje w życiu społecznym i wiedzę o nich, od czasów przednowoczesnych, poprzez wiek Oświecenia i nowoczesność klasyczną, do czasu jej 'płynności' i pandemicznego końca. Charakterystyczne dla klasycznej nowoczesności przeciwstawianie emocji i rozumu, represjonowanie lub przynajmniej kontrolowanie emocji w celu zwalczania nieracjonalnych reakcji i uprzedzeń, zwłaszcza w życiu publicznym, zaczęło ustępować rozpoznawaniu wagi emocji nie tylko w prywatnym życiu jednostek ludzkich, ale i w kształtowaniu interakcji, struktur społecznych, symboli kulturowych oraz formowaniu racjonalności decyzji instytucji publicznych, kiedy nowoczesność zaczęła przybierać nową płynną postać w ostatnich dekadach XX wieku. Pojawienie się w tym czasie socjologii emocji jako odrębnej subdyscypliny było – zdaniem Bordoniego – częścią składową tych zmian. W rozpatrywaniu przez autora przemian relacji między emocjami a rozumem zabrakło, niestety, analizy zjawiska 'postprawdy' lub 'fake news' – fałszywych wiadomości, upowszechnianych w przekazach publicznych oraz mediach społecznościowych i przyjmowanych w połączeniu z emocjami uznawanymi za szczere i autentyczne, podczas gdy wiedza traktowana jest jako relatywna, niepewna i zawodna.

Pandemia nasiliła potrzebę wyrażania emocji w obliczu wspólnego zagrożenia. Jeśli nowoczesność redukowała poczucie społecznych obaw do lęków indywidualnych, pandemia przywróciła i wzmożła lęki społeczne oraz ich przekształcanie w negatywne emocje agresji i nienawiści. Wytwarzają one łączność opartą na określaniu wspólnego wroga i ekspresji nienawiści do niego, ułatwianej i podsycanej przez media. Wśród emocji charakteryzujących postspołeczeństwo Bordoni wyróżnia narcyzm jednostek, które zachwycają się swym odbiciem w mediach i społecznościach wirtualnych, poszukując w nich kompensacji za niezrozumienie, niedocenywanie lub poniżanie i prześladowanie, przypisywane osobom lub grupom realnym.

W czwartym rozdziale autor przedstawia dobrowolne posłuszeństwo, uległość, podporządkowanie się nadzorowi jako swoistą cechę postspołeczeństwa. Rozwija się ona z potrzeby ekspozycji, przyciągania uwagi, bycia widzialnym i rozpoznawalnym. Izolacja narzucona przez COVID-19, zakazy wychodzenia z domu, zamykanie instytucji i przestrzeni publicznych, drastycznie ograniczały widzialność w realnym świecie. Dzięki internetowi, telefonom komórkowym, mediom publicznym i społecznościowym upowszechniła się widzialność wirtualna, technologicznie zapośredniczona, która złączyła się z „płynną inwigilacją” (Bauman, Lyon 2013). Pandemia, wzmagając poczucie zagrożenia, spowodowała dobrowolne poddawanie się inwigilacji, nadzorowi i kontroli w zamian za opiekę zdrowotną i szansę przeżycia. Bordoni przywołuje pracę o „inwigilacyjnym kapitalizmie” Shoshany Zuboff (2019), która ukazywała wysysk użytkowników sieci komunikacyjnych oraz czerpanie zysków przez właścicieli narzędzi komunikacji. Nasuwa się tu zastrzeżenie, że poddawanie się inwigilacji przez samo korzystanie z narzędzi komunikacji często jest nieświadome, a zatem trudno uznawać je za dobrowolne. Twierdzenie Bordoniego, że postspołeczeństwo ukształtowane w czasie pandemii charakteryzuje się dobrowolnym posłuszeństwem, budzi dodatkową wątpliwość, gdy przypomnimy pojawiające się w tym okresie ruchy protestu i bunt, np. atak na Kapitol w USA, demonstracje we Francji, protest kobiet w Polsce, a ostatnio wystąpienia przeciw polityce ‘zero COVID’ w Chinach.

Obraz świata ograniczony ramkami ekranów i monitorów, wizja stosunków międzyludzkich elektronicznie zapośredniczonych, pozbawionych bezpośredniego żywego kontaktu, dotyku i uścisku, wydaje się na tyle pesymistyczny, że skłania autora do postawienia pytania, jakie może on budzić nadzieje.

Piąty, ostatni rozdział książki ma tytuł *Co pozostało z przyszłości?* Rozpoczyna go stwierdzenie: „Przyszłość jest nieprzewidywalna” (s. 135). Mimo że jest konstruowana przez ludzi, dokonywane przez nich wybory działań podlegają wpływowi niespodziewanych wydarzeń, na które nie wiemy, jak reagować. Jednakże gdy najbardziej nieprawdopodobne zdarzenia pojawiają się, niosąc wielkie zagrożenia, ludzkość mobilizuje się do walki z nimi, by ocalić swoją przyszłość i odzyskać kontrolę nad własnym losem. Przypadek pandemii wzywał do pogotowia, w którym uwaga koncentruje się na terażniejszości, lecz spojrzenie kieruje się ku przyszłości. Wzmógłony przez pandemię lęk przed wyginięciem ludzkości sprawił, że w wizjach przyszłości dominujące stały się

dystopie – utopie negatywne przedstawiające wymieranie ludzkości i wszelkiego życia na Ziemi, a w kulturze popularnej obrazy postapokalipsy. Chociaż i w nich zawsze pojawiają się jakieś światła nadziei. Nowe nadzieje w postspołeczeństwie wiązane są z rozwojem technologii. Ciągłe ulepszane wielofunkcyjne przyrządy mają umożliwić zaspokajanie wszelakich potrzeb: dostarczać przyjemności, rozrywki, wiedzy, kontaktów, uwolnić od samotności, rozpoznać chorobę, zniszczyć wroga, wygrywać wojny. W przyszłości pozostaną nieuchronne interakcje z nowymi technologiami. Bordoni rozważa też wpływ rozwoju technologii na nową etykę pracy, w której ‘software’ dominuje nad ‘hardware’, zespołowy wynalazca podporządkowuje sobie operatora, wykonawcę. Przyjmuje przy tym tezę Baumana o ideologicznych funkcjach etyki pracy – uzasadnianiu podziałów społecznych, dominacji i podporządkowania.

Zaskakującym wydaje się tytuł końcowego fragmentu książki: *Konkluzja: O nieefektywności socjologa* [*Conclusion: On the ineffectiveness of the sociologist*] (s. 162–169). Zdaniem autora, nieefektywność socjologa występuje wtedy, gdy stosowane przez niego pojęcia i metody badawcze tracą przydatność do wyjaśniania zmian rzeczywistości i ograniczają się do wyjaśnień nie wykraczających ponad poziom potocznego myślenia. Bordoni rozpatruje wcześniejsze socjologiczne diagnozy i prognozy stanu kryzysu, które nie sprawdziły się w czasie pandemii i wymagają rewizji. Na pierwszym miejscu wymienia przewidywania zmięczenia państwa narodowego, bowiem podczas epidemii uwidoczniają się procesy odwrotne: państwa zamykają granice swego terytorium, odwołując się do potrzeb ochrony zdrowia, ograniczają swobody obywatelskie i powracają do nacjonalistycznej ideologii legitymizującej rządy autorytarne. Potwierdza się jednak teza Baumana o separacji polityki i władzy: polityka wciąż uprawiana jest w lokalnej skali państwa narodowego, gdy władzę posiadają ponadnarodowe siły globalne. Drugą koncepcją, wymagającą ponownego opracowania i pogłębienia po doświadczeniach epidemii, jest proces indywidualizacji. Narzucona przez COVID-19 separacja, pozostawanie w domu i ograniczanie spotkań towarzyskich, wzmacnia więzi rodzinne i uświadamia potrzebę kontaktów. Zwalczenie choroby wymaga współdziałania, pomocy wzajemnej i solidarności. Nowe media internetowe, zwłaszcza społecznościowe sieci, kanały i platformy (Facebook, Instagram, YouTube, Twitter) umożliwiają utrzymywanie interakcji, wymianę doświadczeń, podzielenie emocji, stają się szczególnie istotnym sposobem komunikacji i integracji społecznej. Czas pandemii, według Bordonia, zapisze się w historii jako punkt zwrotny w upowszechnieniu nowych mediów.

Zawartość książki skłania do odrzucenia twierdzenia o nieefektywności socjologa, zawartego w tytule konkluzji, w takim stopniu, w jakim autor przypisuje to sobie samemu, przytaczając przykłady własnych nietrafnych prognoz. Na podstawie znajomości dotychczasowych prac Bordonia (2016, 2017 i inne) uważam, że jest on socjologiem nadzwyczaj efektywnym. Recenzowana książka znacząco wzbogaca zasób pojęć służących opisowi, rozumieniu i wyjaśnianiu przemian świata i życia ludzkiego. Szczególnie cenna jest, moim zdaniem, swoistość pisarstwa autora, polegająca na tym, że

wprowadzając ważniejsze pojęcia (np. demokracja, interregnum, kryzys, immunizacja, inwigilacja, emocje) ukazuje źródła lingwistyczne i zwięzłą historię przemian ich znaczeń w dziejach myśli społecznej – od starożytności do czasów najnowszych. Łączy się z tym pomysłowa egzemplifikacja wysuwanych tez, odwołująca się zarówno do badań socjologicznych, jak i literatury pięknej lub filmów. Z tych względów książka jest godna polecenia jako lektura do zajęć z socjologii, a także jako źródło inspiracji dla podjęcia pogłębionych badań wpływu pandemii na przemiany społeczeństwa.

Jednakże, jak zaznaczałam już wcześniej, niektóre tezy autora mogą budzić wątpliwości. Najbardziej kontrowersyjną wydaje mi się podstawowa diagnoza: końca płynnej nowoczesności i okresu interregnum w świecie społecznym po pandemii. Bordoni wnikliwie i trafnie opisuje nowe zjawiska pojawiające się i utrwalające w życiu ludzkim w wyniku COVIDU-19, łączy wielość i różnorodność tych zjawisk w spójny obraz. W tym obrazie społeczeństwa nowoczesne, w fazie stałej i płynnej oraz wychodzące z nich interregnum, umieszczone są na marginesach przeszłości stanowiącej tło dla zarysu cech postspołeczeństwa – ludzkości wyzbywającej się socjalności, dotychczasowych więzi i relacji społecznych. Zmiana perspektywy obrazu, wszakże łatwiejsza dzięki temu, że COVID-19 staje się jedną ze stałych, cyklicznie powtarzających się chorób, pozwala dostrzec wielkość skali powrotu ludzi do bezpośrednich interakcji i więzi społecznych, ciągłą aktualność nieustannych zmian charakteryzujących społeczeństwo nowoczesne i związanych z nimi kryzysów, napięć między jednostkami a społeczeństwem, wolnością a nadzorem, emocjami a rozumem, władzą a polityką. Skłania także do odrzucenia tezy, że rozwiązywanie tych napięć, występujących w różnych formach w dziejach ludzkości, staje się możliwe tylko w relacjach wirtualnych, poza realnym społeczeństwem.

LITERATURA PRZYWOŁANA

- Bauman Zygmunt (2006), *Płynna nowoczesność*, tłum. Tomasz Kunz, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Bauman Zygmunt (2011), *44 listy ze świata płynnej nowoczesności*, tłum. Tomasz Kunz, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Bauman Zygmunt, Bordoni Carlo (2014), *State of Crisis*, Cambridge, UK – Malden, MA, USA: Polity Press.
- Bauman Zygmunt, Lyon David (2013), *Płynna inwigilacja. Rozmowy*, tłum. Tomasz Kunz, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Bordoni Carlo (2016), *Interregnum: Beyond Liquid Modernity*, Bielefeld: Transcript.
- Bordoni Carlo (2017), *State of Fear in a Liquid World*, London: Routledge.
- Touraine Alain (1995), *Critique of Modernity*, London: Wiley Blackwell.
- Touraine Alain (2007), *A New Paradigm for Understanding Today's World*, Cambridge, UK: Polity.
- Touraine Alain (2013), *La fin des sociétés*, Paris: Seuil
- Touraine Alain (2018), *Défence de la modernité*, Paris: Seuil.
- Touraine Alain, Strzelecki Jan, Dubet Francois, Wieviorka Michel (1989/2010), *Solidarność. Analiza ruchu społecznego 1980–1981*, Warszawa: EUROPA / 2. wyd. Gdańsk: ECS.
- Zuboff Shoshana (2019), *The Age of Surveillance Capitalism*, New York: Public Affairs.

Jarosław Kilias

Uniwersytet Warszawski
Wydział Socjologii¹
ORCID: 0000-0002-2436-5843

Recenzja książki pod redakcją Jiříego Hlaváčka *Mezi pakárnou a službou vlásti. Základní vojenská služba (1968–2004) v aktérske reflexi* (Praha: Academia, 2021)

W minionym roku wydawnictwo Czeskiej Akademii Nauk opublikowało pracę pod redakcją Jiříego Hlaváčka, zatytułowaną *Mezi pakárnou a službou vlásti. Základní vojenská služba (1968–2004) v aktérske reflexi*, a poświęconą zasadniczej służbie wojskowej. Drugie ze słów tytułu czyni go dość trudnym do przetłumaczenia – po polsku brzmiałby on mniej więcej tak: *Między jałowym (czy: daremnym) mozolem a służbą ojczyźnie. Zasadnicza służba wojskowa (1968–2004) w refleksji aktorów* (tłum. – J.K.). Książka wywołała żywą reakcję nie tylko naukowej publiczności, jako że jej treść podważa spotykany w czeskim dyskursie publicznym nostalgiczny wizerunek zasadniczej służby wojskowej. Choć praca odnosi się do przeszłości, do tego zasadniczo opisywanej z przyjętej z pełną świadomością jej ograniczeń perspektywy historii oralnej, zasługuje na uwagę nie tylko jako praca historyczna. O jej wartości jako pogłębionej analizy stanowi wykorzystanie instrumentarium teoretycznego z zakresu (nowej) historii wojskowości, antropologii, a wreszcie socjologii wojska.

Zasadniczą zawartość tomu stanowi pięć obszernych tekstów. Poprzedza je wprowadzenie autorstwa Jiříego Hlaváčka, dotyczące projektu badawczego, którego zwieńczenie stanowi książka. Opiera się ona w głównej mierze na setce wywiadów przeprowadzonych z osobami służącymi w armii czechosłowackiej, a następnie czeskiej, od roku 1968 do momentu zniesienia poboru. Poza historią oralną, z charakterystycznym dla niej zainteresowaniem opowieściami (znaczeniom przypisywanymi własnemu doświadczeniu przez samych aktorów), perspektywę teoretyczną pracy wyznacza przede wszystkim bliska antropologii „nowa historia wojskowości”, dystansująca się wobec jednostronnego zainteresowania batalistyką oraz idealizowania sił zbrojnych.

Pierwszy rozdział, autorstwa Prokopa Tomka, nosi tytuł *Životní a služební podmínky vojáku základní služby po roce 1948 (Warunki życia i służby żołnierzy zasadniczej służby po roku 1948)*. Spośród zawartych w pracy tekstów najwyraźniej wykracza on nie tylko poza ramy czasowe, ale także metodologiczne pracy. Stanowi on systematyczny przegląd ram

¹ E-mail: j.kilias@uw.edu.pl

instytucjonalnych oraz praktyk, po części także tych nieformalnych, odnoszących się do służby wojskowej, oparty przede wszystkim na aktach normatywnych, takich jak ustawy, regulaminy, rozporządzenia i rozkazy. Podobnie przeglądowy charakter ma tekst Jiříego Hlaváčka, Petra Wohlmutha i Karla Altmana *Každodenní interakce a rituály vojáků základní služby* (*Codzienne interakcje i rytuały żołnierzy służby zasadniczej*), oparty jednak zasadniczo na wywiadach i skupiający się na doświadczeniu aktorów.

Pavel Mücke w rozdziale *Vojna základ života...? Nad militární zkušetosti absolventů civilních vysokých škol* (*Wojsko podstawą życia...? Nad doświadczeniem wojskowym absolwentów cywilnych szkół wyższych*) zajął się specyficznym typem doświadczenia wojskowego – szkolenia w ramach studiów wojskowych wyższych uczelni oraz służbą wojskową absolwentów, trwającą tylko rok i zasadniczo pozbawioną największej dolegliwości – patologicznej szykany ze strony starszych roczników. Z kolei Lenka Kratká w tekście „*Vydržíš tak dlouho čekát?*” *Reprezentace maskulinity vojáků základní služby ve filmové tvorbě a v pamětnické reflexi* („*Dasz radę tak długo czekać?*” *Reprezentacje męskości żołnierzy w twórczości filmowej i refleksji uczestników*) podjęła jedną z kluczowych kwestii odnoszących się do obowiązkowej służby wojskowej – jej znaczenia jako instytucji wytwarzającej i reprodukującej obowiązujące wzory męskości, w szczególności skupiając się na relacjach, w tym intymnych, między mężczyznami i kobietami. Jako materiał posłużyła jej zaskakująco obszerna czechosłowacka twórczość filmowa poświęcona służbie wojskowej, którą autorka skonfrontowała z doświadczeniem żołnierzy z poboru. Rzecz jasna, socjalistyczna kinematografia idealizowała przedstawiany przez siebie obraz służby wojskowej, wypuklając jej rzekomą rolę jako czynnika budującego (nie tylko męską) dojrzałość i (w zasadzie mieszczącą się w ramach mieszczańskiego modelu) męskość. Konfrontując obraz filmowy z doświadczeniem uczestników, autorka pokazała też, że cenzurowała także obraz relacji między płciami, minimalizując ich seksualny charakter, instrumentalizację kobiet, ale także jej destrukcyjny wpływ na trwałość związków intymnych.

Za analityczny trzon pracy wypada uznać jej dwa finalne rozdziały. W tekście zatytułowanym *Armádní disciplinační řád v historické subjektivě bývalých vojáků základní služby* (*Wojskowy porządek dyscyplinarny w postrzeganiu byłych żołnierzy służby zasadniczej*) Petr Wohlmuth wskazał, że w przypadku Czechosłowackiej Armii Ludowej lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku, ale w znacznym stopniu także armii Republiki Czeskiej, dopóki opierała się ona na poborze, obok dualizmu między oficjalnym dyskursem tej instytucji, w którym jako jedną z naczelnych wartości przedstawiano koleżeństwo między żołnierzami, funkcjonowały dwa równoległe porządki dyscyplinarne: oficjalny porządek regulaminów i nieoficjalny „mazáckiej vojny” („wojska starych wyg”, w Wojsku Polskim nazywany „falą”), w którym pozycję społeczną jednostki wyznaczał czas spędzony w służbie. Wytwarzał on rozległy system władzy i przywilejów, egzekwowanych przez najstarszych stażem przy pomocy brutalnej przemocy i przekładający się na swoisty podział pracy, de facto system szykan wobec żołnierzy młodszego rocznika. Choć

czasem „fala” bywa traktowana jako swoisty, choć ulegający łatwo patologizacji folklor, w opinii czeskich autorów stanowiła centralny składnik zasadniczej służby wojskowej. Zdaniem Wohlmuta pojawiła się ona na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku, wraz z dezorganizacją powstałą wskutek wprowadzenia dwukrotnego, zamiast przeprowadzanego raz do roku poboru, szybko stając się zjawiskiem wszechobecnym. Względnie nieszkodliwą formę „fala” przyjmowała w jednostkach uważane za elitarne oraz w takich, gdzie dla bezpiecznego funkcjonowania w społeczności wojskowej niezbędne było współdziałanie żołnierzy². Po części związana z potrzebą szkolenia młodszych roczników, w praktyce stała się dysfunkcyjna, choć była tolerowana przez kadre, którą zwalniała z obowiązku nadzoru nad żołnierzami. Zwalczano ją na ogół tylko wtedy, gdy skutkowała wydarzeniami nadzwyczajnymi, mogącymi spowodować interwencję prokuratury i kontrwywiadu wojskowego. Nie zniknęła też po roku 1989, choć przeciwdziałać jej próbowali w szczególności oficerowie z bliskim realnego pola walki doświadczeniem ekspedycyjnym.

Więcej niż sugerowałby to tytuł *Ztracený čas, který z tebe udělá chlapá!? Významy základní vojenské služby a jejich reflexe v generační paměti českých mužů* (*Stracony czas, który robi z ciebie mężczyznę? Znaczenia zasadniczej służby wojskowej i ich odbicie w pamięci pokoleniowej czeskich mężczyzn*) przynosi finalny rozdział autorstwa Jiříego Hlaváčka. Faktycznie pokazuje on znaczenie służby wojskowej jako rytuału przejścia potwierdzającego męskość, choć pełniła ona tę rolę bardziej jako ekstremalne doświadczenie niż wskutek celowego oddziaływania wychowawczego. Co ciekawe, wielu byłych żołnierzy służby zasadniczej pozytywnie odnosi się do idei obowiązkowej służby wojskowej, pod warunkiem jednak, że wyglądałaby ona inaczej, mając więcej sensu – a ten widzą oni przede wszystkim w jej początkowym etapie, w tym w szczególności w szkoleniu unitarnym. Realne wojsko, jakiego doświadczali, stanowiło kwintesencję jego braku. Mimo oficjalnie deklarowanego znaczenia służby wojskowej dla obrony ojczyzny (co prawda, czeski dyskurs publiczny cechować miały z kolei pacyfizm oraz niechęć do armii), służący w nim żołnierze nie postrzegali własnej służby jako przygotowania do niej, po części na skutek brak realistycznego, czy wręcz: jakiegokolwiek szkolenia bojowego. Autor pokazuje niezgodność doświadczenia „wojska” z deklarowanymi wartościami politycznymi, którym miało ono służyć, ujawniając czysto formalny charakter jego oddziaływania indoktrynacyjnego. Podkreśla zarazem ograniczoną, ale realną rolę odgrywaną przez nie jako miejsce socjalizacji wtórnej. Godne uwagi są także jego rozważania na temat spójności wewnętrznej sił zbrojnych i żołnierskiej solidarności, a w zasadzie jej braku, efektu rozłamu między

² Zdaniem autorów, choć przemoc pojawiała się w relacjach między żołnierzami młodszego i starszego rocznika (choćaby w Wojsku Polskim okresu międzywojennego – s. 209), miała ona incydentalny charakter. Co interesujące, podobne systemy przywilejów i szykan pojawiły się mniej więcej w tym samym czasie w wielu armiach Układu Warszawskiego, na czele z Armią Radziecką. W każdym z tych przypadków miało to mieć związek ze zmianami organizacyjnymi, skutkującymi spotkaniem w jednostkach żołnierzy na różnych etapach służby.

pogardzaną zazwyczaj (z ważnymi wyjątkami) kadrami zawodową a szeregowcami oraz antagonizmu, którego źródło stanowiła wśród tych drugich „fala”³. Z drugiej strony Petr Wohlmut w swym tekście pokazał, że doświadczenie realnego zagrożenia, przybliżającego ją do udziału w wojnie, do pewnego stopnia ją wytwarzały.

Wienyć pracę dość skrótowne zakończenie, przestrzegające przed idealizowaniem obowiązkowej służby wojskowej, a także obszerna i starannie opracowana bibliografia i indeks pojęć.

Choć zasadniczo *Mezi pakárnou a službou vlásti...* odnosi się do armii czechosłowackiej i czeskiej okresu powojennego, spostrzeżenia autorów książki można bez wątplenia odnieść także do sił zbrojnych pozostałych krajów socjalistycznych. Rzecz jasna, obserwacji czeskich autorów nie można uogólniać, jednak zwłaszcza spostrzeżenia Jiříego Hlaváčka i Petra Wohlmuta odnoszą się do kluczowych kwestii socjologii historycznej wojska, takich jak znaczenie sił zbrojnych jako instrumentu służącego dyscyplinowaniu i socjalizacji politycznej obywateli, czy też natura więzi i relacji łączących, względnie dzielących żołnierzy. Być może „fala” faktycznie stanowiła specyficzną patologię armii późnego „realnego socjalizmu”, jednak reszta przedstawionej przez autorów panoramy z pewnością odpowiada i innym masowym armiom krajów o ograniczonych zasobach ekonomicznych (i ludnościowych).

Wartość omawianej książki polega nie tylko na opisie zawartego w niej przypadku także dzięki temu, że zawarte w niej analizy wykraczają poza ograniczenia głównej metody badawczej. Przyczyniło się do tego również to, że autorzy, respektując jej ograniczenia, skorzystali także z wielu innych danych, od tekstów kulturowych na temat służby wojskowej po akty normatywne określające jej przebieg. Użycie materiałów archiwalnych pozwoliło w wielu przypadkach umieścić doświadczenia badanych w kontekście historycznym. Co nie mniej ważne, książka jest użyteczna nie tylko jako opis doświadczenia, ale przede wszystkim jako odnosząca się do konkretnego przypadku socjologiczno-historyczna analiza kluczowych problemów służby wojskowej. Jej wartość wynika ze znajomości oraz systematycznego podejmowania problemów badawczych i odwoływania się do koncepcji z zakresu nie tylko (nowej) historii wojskowości, ale też antropologii i socjologii wojska. Dzięki temu praca jest użyteczna także dla uczonych uprawiających te dyscypliny, a z pewnością stanowi lekturę obowiązkową dla socjologa zajmującego się służbą wojskową. Rzecz jasna, książka czeskich autorów nie jest wolna od przeoczeń i zaniechań, na czele z potraktowaniem żołnierzy służby zasadniczej jako niezróżnicowanej masy i zignorowaniem kwestii różnic wynikających z ich cywilnej pozycji społecznej, w tym zwłaszcza zasobów społecznych i kulturowych oraz habitusów wynikających z przynależności klasowej, czy miejsca zamieszkania. Nie ulega jednak wątpliwości, że *Mezi pakárnou a službou vlásti...* to książka wybitna i jedna z najważniejszych w literaturze naukowej analiz obowiązkowej służby wojskowej.

³ Jeden z rozmówców stwierdzić miał nawet, że gdyby w czasie wojny żołnierze dostali nabita broń do ręki, wystrzelaliby się nawzajem (s. 223).

INFORMACJA O WYDAWCY I REDAKCJI

„Studia Socjologiczno-Polityczne. Seria Nowa” wydawane są jako półrocznik. Tytuł czasopisma bezpośrednio nawiązuje do „Studiów Socjologiczno-Politycznych” założonych w 1957 roku przez Juliana Hochfelda i wydawanych do roku 1968. Stanowi symboliczną kontynuację tego periodyku. W sensie prawnym „Studia Socjologiczno-Polityczne. Seria Nowa” są czasopismem nowym, założonym w 2014 roku i w tym samym roku zarejestrowanym w rejestrze czasopism prowadzonym przez Sąd Okręgowy w Warszawie.

Wydawcą czasopisma i właścicielem tytułu jest Uniwersytet Warszawski, który działa przez Wydział Socjologii. Redagowaniem czasopisma zajmuje się Zespół Redakcyjny pracujący pod kierownictwem Redaktora Naczelnego. Redaktora Naczelnego powołuje na 4-letnią kadencję Dziekan Wydziału Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego po uzyskaniu pozytywnej opinii Rady Wydziału. Funkcje doradcze i programowe sprawuje Rada Redakcyjna. Zespół Redakcyjny zajmuje się wszystkimi sprawami związanymi z redagowaniem i wydawaniem czasopisma, w szczególności wstępnym opiniowaniem tekstów oraz formułowaniem szczegółowych zaleceń dla autorów na podstawie recenzji zewnętrznych, sprawdzaniem poprawionych tekstów. Członkowie Redakcji mogą być redaktorami i redaktorkami numerów i sekcji tematycznych.

Redaktor Naczelny podejmuje wszystkie ostateczne decyzje dotyczące publikacji tekstów. Sekretarz Redakcji wykonuje czynności zapewniające sprawne przeprowadzenie procesu oceny tekstów, w tym koresponduje z autorami, recenzentami i członkami Redakcji oraz współpracuje z partnerem wydawniczym podczas procesu produkcji czasopisma.

Rada Redakcyjna wyznacza kierunek i określa strategię długofalowego rozwoju czasopisma oraz wspomaga Zespół Redakcyjny w procesie recenzowania tekstów zgłoszonych do druku w czasopiśmie. Jej członkowie są proszeni o pomoc w rozstrzygnięciu sprzeczności między zaleceniami recenzentów, a także przygotowują recenzje tekstów w przypadku trudności z terminowym ich uzyskaniem od osób spoza Redakcji.

Informacje o składzie osobowym Zespołu Redakcyjnego, Rady Redakcyjnej oraz obsadzie stanowisk Redaktora Naczelnego i Sekretarza Redakcji znajdują się w dziale „Rada i Redakcja”: https://studiasocjologicznopolityczne.pl/rada_i_redakcja.html.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „STUDIA SOCJOLOGICZNO-POLITYCZNE. SERIA NOWA”

„Studia Socjologiczno-Polityczne. Seria Nowa” przyjmują do publikacji wyłącznie teksty oryginalne. Złożone teksty nie mogą jednocześnie być rozpatrywane pod kątem publikacji na łamach innych czasopism lub w ramach publikacji książkowych.

„Studia” publikują także teksty w języku angielskim, jeśli są napisane starannym językiem i przejdą zwykłą procedurę kwalifikacyjną. Zarówno teksty zgłoszone w języku angielskim, jak i w języku polskim mogą być odrzucone przez Redakcję ze względu na niestaranność językową.

Artykuły zgłaszane do publikacji winny być nadsyłane w formie pliku elektronicznego w formacie MsWord .doc lub .docx pocztą elektroniczną (jako załączniki) na adres socpol.redakcja@is.uw.edu.pl. Artykuły muszą być opatrzone tytułami (polskim i angielskim), posiadać abstrakt w języku angielskim (do 150 słów) oraz do pięciu słów kluczowych w języku polskim i angielskim (rzeczowniki w liczbie pojedynczej lub określenia wielowyrazowe). Czasopismo przyjmuje także eseje recenzyjne i recenzje, które mogą być opatrzone tytułem. Tekstów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Zgłaszane recenzje książek powinny dotyczyć publikacji nie starszych niż dwa lata od planowanej daty ukazania się danego numeru czasopisma.

Dołączony do tekstu abstrakt powinien być przygotowany w formie tekstu ciągłego i zawierać informacje o tle teoretycznym prowadzonego wywodu, jego celach, metodach analizy oraz wynikach badania empirycznego lub konkluzjach rozważań, jeżeli artykuł ma charakter wyłącznie teoretyczny lub przeglądowy.

Wszystkie złożone teksty podlegają procedurze kwalifikacji do druku opisanej w sekcji „Etyka i standardy publikacyjne”: https://studiasocjologicznopolityczne.pl/etyka_i_standardy_publicacyjne.html.

Wymagania techniczne

Autorów prosimy o stosowanie się do następujących dyrektyw: format A4; czcionka Times New Roman 12; interlinia 1,5; tekst wyjustowany, marginesy 25 mm; paginacja w prawym dolnym rogu; numeracja stron ciągła; tytuł całości pogrubionymi literami i wyśrodkowany; pozostałe tytuły wyrównane do lewej, wyróżnione pogrubieniem. Akapity należy rozpoczynać od wcięcia.

Tabele odpowiednio ponumerowane i zatytułowane, wykresy kolejno ponumerowane i podpisane. Rysunki, mapy i wykresy mogą być wyłącznie czarno-białe. Tabele, mapy i rysunki należy dołączyć na końcu tekstu na osobnych stronach.

Tekstów nie należy podpisywać. Dane autora składającego tekst (imię i nazwisko, stopień i tytuł naukowy, afiliacja, telefon, adres pocztowy i elektroniczny) powinny być załączone – w celu zapewnienia anonimowości – w osobnym pliku. Możliwe jest także dołączenie informacji o profilu ORCID. Autorzy powinni unikać podawania w tekście informacji sprzyjających ich identyfikacji. Odwołania do własnych wcześniejszych publikacji powinny być wprowadzane w trzeciej osobie lub bezosobowo. W przypadku artykułów wieloautorskich prosimy o wskazanie autora głównego i podanie jej/jego nazwiska jako pierwszego. Wszyscy autorzy są zobowiązani podać swój adres e-mail oraz informacje o afiliacji (nazwa instytucji wraz z jej adresem pocztowym). Prosimy także o podanie pocztowych adresów korespondencyjnych wszystkich autorów artykułu.

Złożenie tekstu jest równoznaczne z oświadczeniem, że praca jest wyłącznym i oryginalnym dorobkiem autora(ów), że udział innych osób, które przyczyniły się do powstania tekstu, został odnotowany (np. w formie przypisu lub podziękowania za udostępnienie danych, opracowanie metody pomiaru, konsultację metodologiczną itp.).

Rekomendowany format not bibliograficznych na końcu tekstu

- Szczepański Jan (1969), *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa: PWN.
- Wejland Andrzej P. (1991), *Ukryte porównania*, „Studia Socjologiczne”, nr 1–2, s. 9–108.
- Kymlicka Will (1995), *Multicultural Citizenship. A Liberal Theory of Minority Rights*, Oxford–New York: Clarendon Press–Oxford University Press.
- Gutmann Amy, Thompson Dennis (2004), *Why Deliberative Democracy?* Princeton, NJ–Oxford: Princeton University Press.
- Stokes Susan C. (1998), *Pathologies of deliberation*, w: Jon Elster (red.), *Deliberative Democracy*, Cambridge, UK–New York: Cambridge University Press.
- Shapiro Ian (2006), *Stan teorii demokracji*, tłum. Izabela Kisilowska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Shklar Judith N. (1987), *The Sources of Social Power: A History of Power from the Beginning to A.D. 1760* by Michael Mann (recenzja), „The Journal of Interdisciplinary History”, t. 18, nr 2, s. 331–332.

Przy tym systemie not bibliograficznych odsyłacz w tekście ma następującą postać: (Szczepański 1969: 31) lub: jak pisze Jan Szczepański (1969: 31). Jeśli w tekście są przypisy, powinny być nieliczne, krótkie i umieszczone na dole każdej strony.

ETYKA I STANDARDY PUBLIKACYJNE – OŚWIADCZENIE DOTYCZĄCE PROCEDUR STOSOWANYCH PRZEZ CZASOPISMO W SYTUACJI NARUSZEŃ ETYCZNYCH I BŁĘDÓW W SZTUCE (ETHICS AND MALPRACTICE STATEMENT)

Autorstwo – zasady związane z określaniem autorstwa artykułu i wkładu w jego powstanie

Za autorów tekstu zgłaszanego do czasopisma uważa się wskazane osoby, o ile spełniają one następujące kryteria:

1. Osoba wskazana jako Autor wniosła znaczący wkład w koncepcję artykułu lub przeprowadziła analizę lub interpretację danych
i / lub
2. Osoba wskazana jako Autor napisała artykuł lub dokonała jego znaczących uzupełnień pod kątem kluczowych treści;
i
3. Osoba wskazana jako Autor brała udział w ostatecznym zatwierdzeniu wersji artykułu do publikacji;
i
4. Osoba wskazana jako Autor wyraża zgodę na ponoszenie odpowiedzialności za wszystkie aspekty artykułu i deklaruje gotowość do udzielenia odpowiedzi na pytania związane z dokładnością lub integralnością jakiegokolwiek części artykułu.

Autor przesyłający zgłoszenie artykułu w imieniu własnym lub zespołu autorów:

- jest odpowiedzialny za komunikację z redakcją czasopisma związaną z wszelkimi kwestiami dotyczącymi kwalifikacji tekstów do druku oraz za rozstrzygnięcie wątpliwości w sprawie ewentualnych naruszeń praw autorskich i innych związanych z tym problemów;
- powinien uzyskać odpowiednią zgodę od innych autorów / redaktorów / wydawców na wykorzystanie fragmentów ich publikacji, w szczególności zaś wykresów, grafik i podobnych źródeł;
- jest odpowiedzialny za przedstawienie zgód na prowadzenie badań z udziałem ludzi i zwierząt wydanych przez stosowny komitet nadzorujący etykę badań, jeśli są wymagane;
- musi uzyskać odpowiednią zgodę od innych współautorów (jeżeli występują), aby spełnić wymagania redakcyjne wymienione w niniejszej sekcji oraz „Informacji dla autorów”: https://studiasocjologicznopolityczne.pl/informacje_dla_autorow.html.

Osoby, których wkład w postanie artykułu był niewielki lub miał charakter wyłącznie doradczy albo techniczny, powinny być wymienione w sekcji „Podziękowania”.

W większości sytuacji, zwłaszcza w naukach społecznych i humanistycznych, ustalenie osoby, która winna być wymieniona jako autor, nie jest problematyczne. Zalecamy, aby w przypadku publikacji wieloautorskich ustalić listę autorów i ich kolejność przed rozpoczęciem przygotowania artykułu.

Redakcja dopuszcza możliwość zmiany listy autorów po pierwotnym zgłoszeniu artykułu do druku, a przed jego publikacją. Dołączenie dodatkowego autora lub usunięcie nazwiska autora wymaga uzasadnienia złożonego przez autora zgłaszającego artykuł oraz pisemnej lub wyrażonej e-mailem zgody wszystkich współautorów. Uzasadnienie powinno zawierać informacje o wkładzie poszczególnych autorów w przedmiotowy tekst.

Analogiczna procedura odnosi się do zmian w spisie autorów wprowadzanych po publikacji. Po zebraniu odpowiednich oświadczeń redakcja podejmuje decyzję o zmianie listy autorów, dokonuje zmian w archiwach oraz publikuje stosowną informację w następnym numerze czasopisma. Zmiany na liście autorów nie stanowią podstawy do retrakcji tekstu opublikowanego.

Wolność wypowiedzi a kwestie zniesławienia

Redakcja czasopisma uważa wolność wypowiedzi za kluczową wartość dla badań i rozwoju dyskursu naukowego oraz nieskrępowanej publikacji treści. Zarazem nie popieramy publikacji jakichkolwiek fałszywych stwierdzeń służących zniesławieniu osób, grup lub organizacji. Wspieramy wykorzystanie języka inkluzywnego ze względu na kwestie tożsamości płciowej, narodowościowej, etnicznej i orientacji seksualnej. Sprzeciwiamy się stosowaniu cenzury.

Ghostwriting i autorstwo gościnne

Wśród autorów artykułu nie należy wymieniać osób, których wkład w powstanie tekstu był znikomy bądź w ogóle nie miał miejsca. Aby zapobiec praktykom typu ghostwriting i autorstwo gościnne, Redakcja wymaga od zgłaszających autorów, aby na żądanie ujawnili wkład poszczególnych autorów w powstanie artykułu (w szczególności podając ich konkretne wkłady, informacje o autorze koncepcji, hipotezach, metodach, protokoły i inne dokumenty powstałe w procesie tworzenia artykułu). Główna odpowiedzialność za treść artykułu spoczywa na autorze zgłaszającym. Biorąc pod uwagę fakt, że ghostwriting i autorstwo gościnne stanowią symptomy daleko idącej nieuczciwości naukowej, Redakcja przekazuje każdą taką sprawę odpowiednim instytucjom (jednostkom akademickim zatrudniającym autorów, stowarzyszeniom akademickim, stowarzyszeniom redaktorów akademickich itp.).

Zasady antyplagiatowe

Nadesłanie tekstu jest równoznaczne z deklaracją jego autora/autorów, że jest/ są jego faktycznym/i jedynym/i autorem/ami oraz że tekst jest oryginalny, nieopublikowany nigdzie wcześniej ani nieoddany do publikacji w żadnym innym czasopiśmie, niezależnie od jego charakteru. Redakcja zastrzega sobie prawo do weryfikacji prawdziwości tej deklaracji (w tym także poprzez wykorzystanie programu antyplagiatowego). W przypadku artykułów wieloautorskich osoba zgłaszająca tekst do czasopisma oświadcza jednocześnie, iż jest do tego upoważniona przez pozostałych współautorów. Wszystkie tezy i fragmenty zapożyczone od innych autorów muszą być adekwatnie oznakowane oraz opatrzone odnośnikami do literatury.

Plagiat może dotyczyć wszystkich rodzajów treści umieszczanych w publikacji, w tym w szczególności:

- tekstu, ilustracji, cytatów muzycznych, wyprowadzenia formuł matematycznych, kodów komputerowych, syntaksów oprogramowania statystycznego itp.;
- materiałów pobranych ze stron internetowych lub zaczerpniętych z rękopisów lub innych mediów;
- materiałów opublikowanych i niepublikowanych, w tym wykładów, prezentacji i szarej literatury.

Ponowna publikacja

Ponowna publikacja jest nadużyciem, gdy dana praca lub jej istotna część zostaje opublikowana więcej niż raz przez jej autora bez zamieszczenia odpowiedniej informacji dotyczącej miejsca uprzedniej publikacji oraz uzasadnienia ponownego wykorzystania fragmentu tekstu. Dotyczy to również publikacji w różnych językach.

Ponowną publikację całego tekstu dopuszczamy wtedy, gdy spełnione są łącznie następujące warunki:

- uważamy, że jego publikacja wzmocni dyskurs akademicki, np. przyczyniając się do upowszechnienia tekstu opublikowanego wcześniej w trudnodostępnym medium;
- uzyskana zostanie zgoda oryginalnego wydawcy;
- podano informację o miejscu pierwotnej publikacji.

W odniesieniu do fragmentów tekstów dopuszczalne jest wykorzystanie fragmentów wcześniejszych publikacji autora w częściach tekstu dotyczących omówienia istniejącej literatury przedmiotu oraz opisach źródeł, transformacji oraz metod analizy danych wykorzystanych w części empirycznej artykułu. Zasadniczo niedopuszczalne jest ponowne publikowanie fragmentów prezentacji wyników i konkluzji artykułów, chyba że artykuł stanowi znaczące rozszerzenie tez z wcześniejszej publikacji.

Procedura opiniowania i kwalifikowania tekstów do druku (peer-review process)

Każdy zgłoszony artykuł jest anonimowo recenzowany przez dwóch specjalistów, którzy nie otrzymują informacji o tożsamości autora. Recenzje przygotowywane są według jednolitego dla wszystkich zgłaszanych artykułów i esejów formularza, który przekazywany jest recenzentowi wraz z tekstem (wzór formularza recenzji – https://drive.google.com/file/d/1m_ka5kCGb3T7GR64Uz5HBP8JttDHEGL/view). Recenzje książek i inne teksty nie będące artykułami naukowymi poddawane są ocenie członków Redakcji i Rady Redakcyjnej. Autor otrzymuje recenzje wraz z decyzją Redakcji dotyczącą publikacji tekstu. Artykuł może zostać przyjęty, przyjęty warunkowo po wprowadzeniu zmian zaleconych przez Redakcję lub odrzucony bez możliwości poprawy. Autorzy powinni wprowadzić zalecane poprawki w terminie wyznaczonym przez Redakcję. Autorzy powinni na prośbę Redakcji udostępnić protokoły z realizacji badania terenowego (w tym transkrypcje wywiadów) i zbiory danych w celu ich weryfikacji oraz replikacji wyników. Autorzy proszeni są o krótkie ustosunkowanie się do uwag recenzentów w chwili przesłania nowej wersji artykułu.

Autorzy mają prawo odwołać się od decyzji Redakcji, jeśli ta odmówiła publikacji ich pracy na podstawie uzyskanych recenzji. Wszystkie odwołania muszą zostać złożone na piśmie do Redakcji w ciągu dwóch tygodni od otrzymania zaawizowania o odrzuceniu. Odwołanie powinno zawierać argumenty przemawiające za publikacją zgłoszonego artykułu. Redakcja, na podstawie przedstawionych argumentów, podtrzymuje pierwotny werdykt lub prosi o ponowną ocenę artykułu przez nowych recenzentów. Czasopismo nie pobiera opłat za publikację tekstów. Wszystkie opublikowane artykuły umieszczane są w wolnym dostępie na stronie czasopisma sześć miesięcy po ukazaniu się danego numeru. W wydaniu papierowym czasopismo nie drukuje kolorowych wykresów i ilustracji.

W przypadku, gdy jednym z autorów bądź auterek złożonego tekstu jest osoba należąca do Zespołu Redakcyjnego lub Rady Redakcyjnej, to tekst winien być złożony na ręce Redaktora Naczelnego, który prowadzi proces redakcyjny, zachowując zasady recenzji podwójnie ślepej. Analogicznie proces redakcyjny tekstów autorstwa Redaktora Naczelnego prowadzi Przewodniczący Rady Redakcyjnej czasopisma.

Przebieg procedury recenzowania i oceny zgłoszonego artykułu

1. Oceny formalnej artykułu: sprawdzenia poprawności technicznej i kompletności nadesłanego materiału (w tym poprawności wyświetlania ewentualnych ilustracji, tabel, znaków specjalnych oraz obecności wymaganych elementów, takich jak abstrakt, słowa kluczowe itp.) dokonuje Sekretarz Redakcji.

2. Artykuł jest poddawany ocenie wstępnej przez Redaktora Naczelnego oraz redaktorów prowadzących numer tematyczny, do którego artykuł został zgłoszony. Na tym etapie artykuł oceniany jest pod kątem spełniania kryterium oryginalności tekstu. W przypadku naruszenia zasad etyki związanych z publikacją tekstów naukowych Redakcja zastrzega sobie prawo do odrzucenia tekstu oraz przekazania informacji do instytucji podanej w afiliacji autora. Artykuł oceniany jest także pod kątem zgodności z profilem czasopisma i planowaną tematyką numeru, do którego został zgłoszony.
3. Po wstępnej akceptacji artykuł jest poddawany anonimizacji (treść pliku i metadane), a następnie przekazywany do recenzentów spoza grona Redakcji. Na tym etapie każdy nadesłany tekst jest opiniowany przez dwóch specjalistów. Stosowane są następujące kryteria oceny artykułów: przejrzystość założonego celu, oryginalność badań, tło teoretyczne, jakość badań empirycznych, oryginalność wniosków, znaczenie dla obszaru badań zgodnego z profilem naukowym czasopisma i tematem numeru, jakość języka, zrozumiałość, interpunkcja i dobór źródeł adekwatnych do podjętego celu artykułu. Jeżeli recenzent uzna, że rozpoznaje autora artykułu lub nie ma kompetencji do oceny tekstu, to przekazuje tę informację Redakcji, która wysyła artykuł do innego recenzenta.
4. Autorzy otrzymują treść recenzji oraz decyzję Redakcji. W przypadku gdy dopuszczenie do druku wymaga wprowadzenia poprawek autor/autorzy mają możliwość poprawienia tekstu (zgodnie z sugestiami recenzenta/ów) oraz ustosunkowania się do uwag recenzenta/ów.
5. Poprawiony artykuł jest oceniany ponownie przez redaktorów numeru i w razie potrzeby kierowany ponownie do oceny tych samych recenzentów. Na podstawie ich opinii Redakcja podejmuje ostateczną decyzję w sprawie publikacji.
6. Po zakwalifikowaniu tekstu do druku partner wydawniczy zawiera z autorem umowę wydawniczą, w której udziela on wydawcy nieodpłatnej licencji (wzór umowy licencyjnej – <https://drive.google.com/file/d/1yJvEsqAIxnnDMA-0CXUhFXzjqAdx4kCn/view> – wersja polska oraz https://drive.google.com/file/d/1Ih3bwZF_Pqr8xOaLjvTjQ2EzARoJm5Xj/view – wersja angielska). Autorzy za opublikowane teksty nie otrzymują wynagrodzenia.

Redakcja czasopisma zachęca swoich recenzentów do zapoznania się z zasadami recenzowania opublikowanymi przez COPE: https://publicationethics.org/files/cope-ethical-guidelines-peer-reviewers-v2_0.pdf.

Informacje o finansowaniu i konflikcie interesów

Jeśli do powstania tekstu przyczyniło się udzielone autorowi(om) wsparcie (np. stypendium autorskie, grant badawczy) od grantodawców, instytucji badawczych, stowarzyszeń i innych instytucji, to autor zobowiązany jest podać źródła

finansowania publikacji w przypisie na pierwszej stronie artykułu w chwili zgłoszenia tekstu w pliku z danymi autora wraz z oznaczeniem grantu (np. numer decyzji Narodowego Centrum Nauki, Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki lub innego grantodawcy). Tam też autor powinien podać informacje o występowaniu ewentualnego konfliktu interesów.

W przypadku możliwości zaistnienia konfliktu interesów któregoś ze współautorów publikacji w związku z jej treścią wymagane jest złożenie stosownego oświadczenia w chwili zgłoszenia tekstu do oceny.

Redakcja zachęca, aby dane empiryczne wykorzystane w analizach przedstawionych w zgłaszanych publikacjach umieszczają w publicznie dostępnych repozytoriach celem umożliwienia replikacji wyników i ponownego wykorzystania danych.

Etyka publikacyjna i przebieg procedury dotyczącej błędów i nadużyć

Przypadki plagiatu lub ponownej publikacji tekstu uprzednio opublikowanego w innych mediach lub jego znaczących fragmentów a także autorstwa gościnnego uważane są za nadużycia w świetle zasad etycznych implementowanych przez „Studia Socjologiczno-Polityczne. Seria Nowa”. Za jeszcze poważniejsze nadużycia Redakcja uznaje przypadki fabrykacji danych lub wyników empirycznych oraz manipulacje obrazami i wykresami. W przypadku wykrycia którejkolwiek z ww. nieprawidłowości na etapie kwalifikacji tekstu do druku lub w odniesieniu do tekstu już opublikowanego redakcja podejmuje następujące kroki:

1. Po zgłoszeniu potencjalnego przypadku nadużycia Zespół Redakcyjny przeprowadza wewnętrzną dyskusję i dochodzenie oraz decyduje, czy sprawa wymaga wyjaśnienia. W razie potrzeby zasięga porady członków Rady Redakcyjnej.
2. W przypadku stwierdzenia nieprawidłowości redaktor naczelny kontaktuje się z autorem zgłaszającym tekst, przedstawiając ustalenia Redakcji i prośbę o wyjaśnienie zaobserwowanych przesłanek do stwierdzenia nadużycia.
3. W przypadku uzyskania satysfakcjonujących wyjaśnień i stwierdzeniu braku nadużycia Redakcja zamyka sprawę.
4. W przypadku potwierdzenia wystąpienia nadużycia w odniesieniu do opublikowanego tekstu Redakcja dokonuje retrakcji tekstu, tzn. wycofuje treści z archiwum wraz z opatrzeniem rekordu publicznie widoczną adnotacją informującą o powodach retrakcji oraz publikuje odpowiednią informację w następnym numerze czasopisma.
5. W przypadku poważnych nadużyć, w szczególności plagiatu, Redakcja przekazuje stosowną informację do instytucji zatrudniającej sprawcę a także konsultuje sprawę z zespołem prawników Uniwersytetu Warszawskiego w celu podjęcia decyzji o wszczęciu stosownego postępowania.

W toku weryfikacji zgłoszenia nadużyć Redakcja zastrzega sobie prawo do prowadzenia poufnej korespondencji z redaktorami naczelnymi innych czasopism. Komunikacja ta jest prowadzona zgodnie ze standardami COPE: https://publicationethics.org/files/Sharing%20_of_Information_Among_EiCs_guidelines_web_version_0.pdf.

W przypadku wykrycia błędów w tekście już opublikowanym w czasopiśmie przez Redakcję, autora lub czytelnika:

1. Redakcja kontaktuje się z autorem zgłaszającym tekst i przedstawia dostrzeżone potencjalne błędy.
2. W przypadku uzyskania odpowiedzi wyjaśniającej wątpliwości w sposób satysfakcjonujący, Redakcja zamyka sprawę.
3. W przypadku potwierdzenia, że w opublikowanym tekście rzeczywiście występują błędy, które istotnie modyfikują konkluzje przedstawionej analizy lub je unieważniają, Redakcja w porozumieniu z autorem zgłaszającym tekst przygotowuje korektę do tekstu i publikuje stosowną informację w następnym numerze czasopisma. W przypadku poważnych błędów Redakcja dokonuje retrakcji tekstu.
4. W przypadku gdy sam autor zgłosi Redakcji, że w tekście już opublikowanym występują poważne błędy, Redakcja w porozumieniu z autorem dokonuje korekty bądź retrakcji tekstu w zależności od powagi i zakresu dostrzeżonych błędów.

Informacje o każdym przypadku retrakcji lub korekty artykułu Redakcja zamieszcza także na stronie internetowej czasopisma w miejscu bezpośrednio dotyczącym artykułu, którego dotyczy dana sprawa, wraz z informacją o przyczynach wprowadzenia zmiany.

Prawa autorskie i dostęp do treści publikowanych w czasopiśmie

Z chwilą przyjęcia utworu przez Wydawcę przed publikacją autor artykułu udziela Wydawcy bez ograniczeń terytorialnych, nieodpłatnej licencji wyłącznej na korzystanie z utworu na następujących polach eksploatacji:

- a) utrwalanie i zwielokrotnianie w dowolnej liczbie egzemplarzy (w tym tłumaczeniu na inne języki) w znanych w dniu zawarcia niniejszej umowy technikach: drukiem w dowolnej formie, techniką cyfrową, techniką reprograficzną, za pomocą zapisu magnetycznego, zapisu na kliszy fotograficznej, oraz wprowadzania egzemplarzy do obrotu;
- b) wprowadzanie do sieci komputerowej Wydawcy;
- c) publiczne udostępnianie utworu w taki sposób, aby każdy mógł mieć do niego dostęp w miejscu i w czasie przez siebie wybranym, a w szczególności rozpowszechnianie w bazach czasopism, w sieciach informatycznych, w tym komputerowych (Internet, sieci lokalne), telefonicznych oraz innych znanych w chwili zawarcia niniejszej umowy;

- d) kopiowanie i powielanie w technologiach fotomechanicznych lub innych znanych w dniu zawarcia umowy;
- e) wykorzystywanie do celów reklamowych i promocyjnych, w tym w Internecie i w sieciach informatycznych.

Licencja jest udzielona przez autora na czas określony – 5 lat, a po upływie tego terminu przekształca się w licencję niewyłączną udzieloną na czas nieoznaczony bez konieczności składania przez strony dodatkowych oświadczeń.

Ponadto z chwilą zawarcia umowy licencyjnej autor upoważnia Wydawcę do udzielania sublicencji, w tym do pobierania wynagrodzenia z tytułu odpłatnych licencji ustawowych oraz innych licencji, a także udzielania zgody na wykonywanie praw zależnych. Wydawca może udzielać sublicencji o treści zgodnej z wzorcem Creative Commons Uznanie autorstwa 3.0 PL (pełna treść wzorca dostępna jest pod adresem: <http://creativecommons.org/licenses/by/3.0/pl/legalcode>) (CC BY). Wypowiedzenie licencji udzielonej przez autora nie wpływa na skuteczność sublicencji udzielonych na jej podstawie.

Wydanie elektroniczne czasopisma jest dostępne dla subskrybentów w bazie www.ceeol.com

Drukowane egzemplarze pisma dostępne są w sprzedaży bezpośrednio u partnera wydawniczego:

www.wydawnictwosedno.pl/jak-kupic/ oraz (hurtowo) w OSDW Azymut Sp. z o.o. i w Ateneum Sp. z o.o. sp. j.

Sprzedaż detaliczną prowadzi Główna Księgarnia Naukowa im. B. Prusa (www.prus24.pl) oraz Liber.pl – Księgarnia Uniwersytecka (internet@liber.pl).

Archiwizacja

Czasopismo jest indeksowane w bazach EBSCO, CEJSH oraz CEEOL.

Numery archiwalne po upływie sześciu miesięcy od publikacji umieszczane są w formie plików PDF w wolnym dostępie na stronie czasopisma w dziale Archiwum numerów: <https://studiasocjologicznopolityczne.pl/archiwum.html>.

Informujemy, że czasopismo przestrzega zasad przyjętych przez The Committee on Publication Ethics (COPE), które były podstawą opracowania niniejszego zestawienia zasad etycznych. Wzorowano się ponadto na praktykach stosowanych przez Cambridge University Press: <https://www.cambridge.org/core/services/aop-file-manager/file/5b44807ace5b3fca0954531e/CUP-Research-Publishing-Ethics-Guidelines-2019.pdf>.

RECENZENCI ZEWNĘTRZNI ARTYKUŁÓW ZGŁOSZONYCH DO CZASOPISMA OD 2014 ROKU

Katarzyna Andrejuk (IFiS PAN), Roman Backer (IP UMK), Bolesław Balcerowicz (WNPiSM UW), Witold Betkiewicz (ISP PAN), Agnieszka Bieńczyk-Missala (ISM UW), Joanna Bielecka-Prus (IS UMCS), Łukasz Błoński (PIE), Karolina Borońska-Hryniewiecka (IP UW), Irena Borowik (UJ), Marek Bożykowski (WS UW), Izabella Anna Bukraba-Rylska (IRWiR PAN), Wojciech Cwalina (UMCS), Mikołaj Czeźnik (WNS SWPS), Henryk Domański (IFiS PAN), Stanisław Faliński (CC), Jarosław Flis (IDMIKS UJ), Adam Gendźwiłł (WGiSR UW), Anna Giza-Poleszczuk (WS UW), Robert Golański (d. SGH), Patrycja Grzebyk (WNPiSM UW), Aleksandra Grzymała-Kazłowska (WS UW), Wiesław Gumuła (IS UJ), Damian Guzek (INPiD UŚ), Maria Halamska (IRWiR PAN), Rigels Halili (SEW UW), Krystyna Iglicka-Okólska (Uczelnia Łazarskiego), Filip Ilkowski (WNPiSM UW), Małgorzata Jacyno (WS UW), Iwona Jakubowska-Branicka (ISNS UW), Marta Jaroszewicz (OSW), Krzysztof Jasiecki (IFiS PAN), Krzysztof Jaskułowski (INS SWPS), Adam Jelonek (IBiDW UJ), Grażyna Kacprowicz (WS UW), Paweł Kaczmarczyk (OSM UW), Agnieszka Kampa (WNS SGGW), Dominika Kaniecka (IFS UJ), Marta Klekotko (IS UJ), Joanna Konieczna-Sałamatin (WS UW), Jarosław Klebaniuk (IP UW), Michał Kotnarowski (ISP PAN), Stanisław Koziej (Uczelnia Łazarskiego), Nina Kraśko (ISNS UW), Roman Kubicki (WF UAM), Marcin Kula (IH UW), Robert Kupiecki (WNPiSM UW), Tomasz Kwarciński (KF UEKr), Agnieszka Kwiatkowska (INS SWPS), Magdalena Lesińska (OSM UW), Wiesław Lizak (WNPiSM UW), Michał Lubina (IBiDW UJ), Beata Łaciak (AON), Marek Madej (WNPiSM UW), Krzysztof Malicki (URz), Ewa Marciniak (WNPiSM UW), Urszula Markowska-Manista (IP UW), Anna Materska-Sosnowska (WNPiSM UW), Andrzej Michalak (WNS UWM), Bartłomiej Michalak (WNoPiB UMK), Stanisław Mocek (Collegium Civitas), Agata Nalborczyk (WO UW), Ewa Nalewajko (ISP PAN), Jacek Nowak (IS UJ), Maciej Nowak (UEKat), Artur Nowak-Far (SGH), Bartłomiej Nowotarski (UE), Tomasz Nawrocki (IS UŚ), Adam Ostolski (WS UW), Andrzej Pabisiak (IS UJ), Anna Pacześniak (KSE UW), Magdalena Perkowska (WP UwB), Tomasz Piekot (UWr), Michał Pierzgałski (WSMiP UŁ), Anna Przybylska (WS UW), Arkadiusz Ptak (IRWiR PAN), Robert Pyka (IS US), Tomasz Rakowski (IEiAK UW), Tomasz Rawski (WS UW), Sławomir Rogowski (WDIB UW), Jakub Sadowski (IFW UJ), Jacek Schmidt (UAM), Marcin Serafin (IFiS PAN), Rafał Smoczyński (IFiS PAN), Wojciech Sokół (UMCS), Maria Sroczyńska (UKSW), Tomasz Stryjek (ISP PAN), Piotr Sula (UWr), Paweł Swianiewicz (WGiSR UW), Andrzej Szahaj (WH UMK), Jerzy Szczupaczyński (WNPiSM UW), Krzysztof Szamałek (WG UW), Dawid Sześciło (WPiA UW), Adam Szymański (WNPiSM UW), Monika Trojanowska-Strzęboszewska (UKSW), Andrzej Turkowski (ISS UW), Krzysztof Tymicki (ISiD SGH), Ryszard Vorbrich (IEiAK UAM), Halina Walentowicz (WF UW), Tomasz Warczok (IFiS UP), Dobroslawa Wiktor-Mach (UEK), Renata Wloch (WS UW), Marta Woźniak- Bobińska (WSMiP UŁ), Kamil Zajączkowski (CE UW), Jerzy Zalewski (WAT), Tomasz Zarycki (ISS UW), Maciej Ząbek (WNPiSM UW), Cezary Żołędowski (OSM UW), Arkadiusz Żukowski (UWM)

INFORMACJA O SPRZEDAŻY I KONTAKT

Informacja o sprzedaży

Informacje o wydanych dotąd i bieżącym numerze pisma znajdują się na stronie:

<https://wydawnictwosedno.pl/czasopisma/studia-socjologiczno-polityczne/>

Drukowane egzemplarze pisma dostępne są w sprzedaży bezpośrednio u partnera wydawniczego:

www.wydawnictwosedno.pl/jak-kupic/ oraz (hurtowo) w OSDW Azymut Sp. z o.o.

Sprzedaż detaliczną prowadzi Główna Księgarnia Naukowa im. B. Prusa (www.prus24.pl) oraz Liber.pl – Księgarnia Uniwersytecka (internet@liber.pl).

Bieżące wydania elektroniczne czasopisma są dostępne w serwisie www.ibuk.pl oraz w bazie www.ceeol.com.

Starsze numery czasopisma w wersji elektronicznej (PDF) znajdują się w bazie CEEOL w wolnym dostępie dla jej subskrybentów.



Central and Eastern European Online Library

<https://www.ceeol.com/>

a także za pośrednictwem konta Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego:



<https://www.buw.uw.edu.pl/>

Kontakt do Redakcji

e-mail: socpol.redakcja@is.uw.edu.pl

<http://www.studiasocjologicznopolityczne.pl/>

„Studia Socjologiczno-Polityczne. Seria Nowa”

Wydział Socjologii UW

ul. Karowa 18

00-927 Warszawa

Studia Socjologiczno-Polityczne na Facebooku:

<https://www.facebook.com/Studia-Socjologiczno-Polityczne-Seria-Nowa-419357028220885>



<https://ws.uw.edu.pl>



www.uw.edu.pl

Kontakt do partnera wydawniczego

SEDNO
Wydawnictwo
Akademickie

Wydawnictwo Akademickie SEDNO Sp. z o.o.

ul. Pankiewicza 3, 00-696 Warszawa

Tel. +48 22 46 48 797

info@wydawnictwosedno.pl

www.wydawnictwosedno.pl

www.studiasocjologicznopolityczne.pl
www.wydawnictwosedno.pl

